

PIĘDZIESIĘCIOLECIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

Z okazji pięćdziesięciolecia działalności stowarzyszeń ekonomicznych w Polsce, z których wyloniło się Polskie Towarzystwo Ekonomiczne 61. br. odbyło się w Warszawie uroczyste spotkanie. W spotkaniu wzięli udział działacze Towarzystwa, przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, świata nauki i stowarzyszeń społeczno-naukowych.

Spotkanie zajął i powitał zebranych Przewodniczący Rady PTE prof. dr KAZIMIERZ SECOMSKI. Z kolei Członek Biura Politycznego i Sekretarz KC PZPR BOLESŁAW JASZCZUK wygłosił przemówienie, w którym, nawiązując do postępowych tradycji badań ekonomicznych w Polsce, przedstawił aktualne zadania ekonomistów i cele badań ekonomicznych. Referat programowy wygłosił Prezes Zarządu Głównego PTE prof. dr JÓZEF PAJĘSKA. Po przerwie zebrani wysłuchali referatu doc. dr WACŁAWA SIERPINSKIEGO, który omówił historię 50 lat rozwoju stowarzyszeń ekonomicznych w Polsce, oraz wspomnień prof. dr EDWARDA LIPINSKIEGO, byłego, wieloletniego Prezesa Zarządu Głównego PTE.

Obszerniejsze materiały ze spotkania zamieścimy w najbliższym numerze.

W NUMERZE:

SPRAWY EKONOMISTÓW

— str. 5, 6, 7, 8

Odejdąmy do rak Czytelniców pierwszą wkładkę „Sprawy ekonomistów”, która odniósł się do sprawy w naszym piśmie. Chcemy, aby stała się ona trybuną do dyskusji o tym, jak oprócz artykułów, pisanych przez specjalistów, będących transformacją myśli teoretycznej na język praktyki gospodarczej, zamierzamy publikować w ramach tej wkładki opracowania dotyczące metod działalności służb ekonomicznych, sposobów samowzrostu i popularyzacji doświadczeń i dorobku organizacji ekonomicznych, problemami szkolenia zawodowego i podnoszenia kwalifikacji tej grupy pracowników naszej gospodarki narodowej. Liczymy, że Czytelniczy — członkowie PTE, jak również ekonomiści pozostający poza organizacją, staną się współredaktorami i współautorami wkładki.

Witold Złotkowski — ZATRUDNIENIE — PROGNOZY I RZECZYWISTOŚĆ

str. 1

Prognoza przyrostu zasobów siły roboczej na lata 1966—1970 zawierała zasadnicze błędy — przeszacowano rezerwy męskiej siły roboczej, nie doznaczono

przyrostu żeńskiej siły roboczej. Autor zastanawia się nad tym, co spowodowało aż tak wielki błąd w zakładaniu wzrostu aktywizacji zawodowej kobiet i jakie stałyby wnioski dla polityki zatrudnieniowej w następnym pięcioletniu.

Jerzy Kordacki — CZY CHEMIA ŹLE NAS UBIERA?

— str. 1

Wydamy w bieżącej pięcioletniej sprawie dwa miliardy złotych średniorocznie na inwestycje w przemyśle włókienniczym. Podobne kwoty przeznaczą przemysł chemiczny na inwestycje surowcowe dla przemysłu włókienniczego. Do tego dochodzi miliard, inwestowany przez włókiennictwo na rozbudowę przetwórstwa włókien chemicznych. Niepokoją jednak niewspółmierne do tych nakładów efekty. Gdzie tkwią przyczyny tego stanu rzeczy?

W RAMACH „WOLNEJ TRYBUNY” PUBLIKUJEMY ARTYKUŁ Rómualda Harasimowicza O MIERNIKACH PRACY PGR — str. 10

Autor proponuje przyjęcie stopy ryzyka jako podstawowego miernika oceny efektywności gospodarki w PGR. To, zdaniem autora, droga do wdrożenia rachunku ekonomicznego w państwowych gospodarstwach rolnych, stworzenia właściwego systemu bodźców materialnego zainteresowania załóg. Według autora słabą stroną działalności PGR są jeszcze zbyt wysokie koszty, nie zawsze racjonalne wykorzystanie środków produkcji i niska w związku z tym efektywność nakładów.



gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARZY
12 STYCZNIA 1969 r. Nr 2 (904)

CENA 2 ZŁ
ROK XXIV

PROBLEMY NOWEGO ROKU

GRZEGORZ PIŚARSKI

PODSTAWOWYM zadaniem nowego roku jest niewątpliwie utrzymanie osiągniętej w ostatnich latach dobrej dynamiki rozwoju gospodarczego przy równoczesnym wzmożeniu sytuacji pieniężno-rynkowej. Aby to było możliwe niezbędne jest nie tylko pełne zrealizowanie szeregu trudnych założeń planu na 1969 r., ale w niektórych przypadkach nawet, wydane ich przekroczenie. Pomimo bowiem, że rok ubiegły oceniany jest jako pomyślny, to nie możemy zapominać, że pozostawiliśmy nam szereg trudnych do przewidzenia napięć, bez których usunięcia nie może być mowy o dalszym pomyślnym rozwoju gospodarki.

Napięcia te zostały już na szpalach „Życia” obszernie omówione m.in. w ostatnim ubiegłorocznym numerze. Obecnie wystarczą więc jedynie krótkie ich przypomnienie.

Wysokie tempo wzrostu produkcji przemysłowej doprowadziło na niektórych odcinkach do nadmiernego obniżenia zapasów materiałów i produkcji w toku, co może utrudniać właściwy rozwój produkcji na początku br.

Dobre wyniki produkcji rolnej nie zapewniły odpowiedniego do wzrostu potrzeb rozwoju hodowli trzody, a ponadto osłabieniu uległo tempo rozwoju hodowli bydła.

Wysokie tempo wzrostu robót budowlano-montażowych nie zlikwidowało wszystkich opóźnień w oddawaniu do eksploatacji obiektów ważnych dla dalszego rozwoju gospodarki. Doprowadziło natomiast do poważnego zaostrenia braków zaopatrzenia w materiały budowlane.

Pomyślniej na ogół realizacji planu eksportu towarzyszył wysoki wzrost potrzeb importowych związanych ze wzrostem zapotrzebowania na surowce i materiały oraz maszyny i urządzenia, a także artykuły rynkowe.

Wysokie tempo rozwoju produkcji, inwestycji i eksportu spowodowało duży wzrost zapotrzebowania na przewozy towarowe, za którym nie nadążał rozwój transportu.

Ponadto wysokie tempo rozwoju produkcji, inwestycji i eksportu, osiągnięte przede wszystkim w oparciu o wzrost zatrudnienia, a w niedostatecznym stopniu w oparciu o wzrost wydajności pracy, znalazło wyraz w znacznie wyższym od planowanego wzroście przychodów pieniężnych ludności, którym nie na wszystkich odcinkach obrotu zdołaliśmy przeciwstawić odpowiednio większe dostawy towarów rękawych i usług.

W planie na 1969 r. przewidziano więc podjąć szereg decyzji niezbędnych dla ograniczenia tych napięć w sytuacji gospodarczej. Fakt ten sprawia, że zadania, jakie stają przed nami w br. są trudniejsze niż zazwyczaj, a ich właściwa realizacja wymaga szczególnie aktywnego działania wszystkich ogniw gospodarki. Chodzi zwłaszcza o znaczące bardziej niż dotychczas energiczne przeciwdziałanie narastaniu napięć w rozwoju gospodarki.

Służyć temu ma przede wszystkim zdecydowane pogłębienie selektywności rozwoju i stawka na jego intensyfikację. W planie na br. wyrażone tego są zwłaszcza założenia wzrostu produkcji i inwestycji.

W ramach wzrostu produkcji przemysłowej przewidziane jest skoncentrowanie wysiłku na rozwoju produkcji przemysłu maszynowego, chemicznego i metali nieczelnych na maksymalną skalę, na jaką pozwalają dotąd poniesione nakłady i aktualne poczynania. Szczególna uwaga ma być przy tym zwrócona na produkcję eksportową i wytwarzanie artykułów rynkowych.

Przewidziana jest również pewna selekcja założeń wzrostu produkcji

wewnątrz poszczególnych gałęzi przemysłu. Np. w przemyśle paliw następuje koncentracja na wdrożeniu wydobycia węgla koksującego (o ok. 6 proc.) i gazu ziemnego (o 54 proc.).

W przemyśle maszynowym szczególnie szybko ma wzrastać produkcja eksportowa (obrabiarek, narzędzi, maszyn budowlanych i drogowych, silników spalinowych, maszyn elektrycznych i taboru pływającego). Natomiast w związku ze specjalizacją produkcji w ramach RWPG przewidziane jest rozwijanie elementów i zespołów do ciągników i maszyn rolniczych, obrabiarek, sprzętu motoryzacyjnego, maszyn ciężkich i budowlanych, taboru kolejowego i statków. W produkcji rynkowej przemysłu maszynowego ważne miejsce zajmuje wzrost produkcji samochodów osobowych (o 23 proc.), zmiana w strukturze produkcji radiodbiorników (na rzecz turystycznych), rozwinięcie produkcji silników elektrycznych małej mocy i nowego typu magnetofonu i in. W przemyśle chemicznym przewidziana jest natomiast koncentracja wysiłku na dalszym rozwijaniu produkcji nawozów sztucznych (azotowych o 35 proc. i fosforowych o 20 proc.) i siarki (o ok. 40 proc.) oraz tworzyw sztucznych (o 20 proc.) i włókien syntetycznych (o ok. 14 proc.). W przemyśle lekkim wysoka dynamika produkcji osiągnięta na przemysł dziewiarski (wartościowy wzrost produkcji o 20 proc.), tkanin petekolowych (o 36 proc.) i tkanin z udziałem elany (o 76 proc.).

Koncentracja rozwoju produkcji na artykułach szczególnie ważnych dla potrzeb rozwoju eksportu i zaopatrzenia rynku krajowego w wielu przypadkach jest więc dość duża. Obawianą się nawet można, czy w parze z zamierzeniami w tym zakresie pójdzie należyte opowanie technologicznej i organizacyjnej produkcji. Już obecnie można bowiem przewidzieć, że w stosunku do potrzeb rozwój produkcji nie będzie zadowala-

jący. Np. przemysł maszynowy nie zdoła zapewnić odpowiednio wysokich dostaw na rynek samochodów osobowych, rowerów, motorowerów, radiodbiorników turystycznych, magnetofonów, nowych typów maszyn do szycia, lodówek sprężarkowych, sprzętu instalacyjno-sanitarnego, kuchni gazowych, instalacji sanitarnych i sprzętu foto-optycznego. Przemysł chemiczny nie zdoła zapewnić odpowiednio wysokich dostaw obuwia gumowego, a przemysł materiałów budowlanych odpowiednich dostaw zwłaszcza cementu i cegły.

W tej sytuacji stwierdzić należy, że nawet pełna realizacja planowych założeń w zakresie wzrostu produkcji nie może nas w bieżącym roku zadowolić. W ciągu całego roku będziemy musieli podejmować liczne wysiłki, zmierzające do lepszego dostosowania produkcji, zwłaszcza do potrzeb rynku krajowego i handlu zagranicznego, a zwłaszcza do ograniczenia skutków konkurencji eksportu z rynkiem krajowym. Chodzi tu zwłaszcza o to, aby rozwój eksportu towarzyszył taki wzrost produkcji, który zaspokoi również potrzeby rynku krajowego.

Niezbędne jest, aby resorty, zjednoczenia i przedsiębiorstwa wykazywały w tym kierunku znacznie więcej inicjatywy niż w ubiegłym roku. Dotychczas bowiem postulaty handlu, zwłaszcza krajowego, zgłaszane pod adresem przemysłu, nie spotykały się z należytym oddźwiękiem.

Z tego punktu widzenia istotne jest zwłaszcza przekroczenie założeń planu produkcji przedmiotów spożywczych. Plan na 1969 r. zakłada bowiem, że przy wzroście produkcji środków produkcji o 9,2 proc. produkcja przedmiotów spożywczych wzrośnie o 6,3 proc. Jest to wzrost minimalny, niezbędny dla utrzymania istniejącego stopnia równowagi pieniężno-rynkowej. Jej poprawa wymagać będzie wyższego wzrostu produkcji artykułów rynkowych i dalszych postępów w dostosowaniu ich asortymentu i jakości do potrzeb rynku.

Z dostosowaniem produkcji przemysłowej do potrzeb rozwoju gospodarki w nieco dłuższym okresie czasu wiąże się ustalenie właściwej struktury inwestycji.

Przyjęty do planu na 1969 r. wzrost nakładów inwestycyjnych (o 8,8 proc. w porównaniu z 1968 r. — w tym nakłady w gospodarce uspołecznionej o 9,2 proc.) jest nieco wyższy od osiągniętego w 1968 r. Realizacja tego planu nie będzie więc rzeczą łatwą, zwłaszcza gdy chodzi o wykonanie robót budowlano-

DOKONCZENIE NA STR. 2

Zatrudnienie — prognozy i rzeczywistość

WITOLD ZŁOTKOWSKI

ANALIZA dotychczasowej realizacji planu pięcioletniego na lata 1966—1970 wykazała, że założenia planowe w zakresie wzrostu zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej są przekroczone. W praktyce wzrost zatrudnienia w naszym gospodarce jest okrojony — różni się od założenia o 10 proc. w miarąmi wolnej siły roboczej. A w tej dziedzinie istnieje bardzo duże zróźnicowanie, zwłaszcza z punktu widzenia plac pracowników i terenów kraju. W przyszłym pięcioletniu powinniśmy więc pomyśleć o odpowiednim, zwłaszcza terenowym zróżnicowaniu polityki zatrudnienia odpowiednio do zróżnicowania sytuacji na tym odcinku.

Celowe wydaje się przeto przedstawienie ważniejszych przesłanek tego stwierdzenia i wniosków, jakie z niego powinny być wysnute na przyszłe pięcioletnie.

W 1967 r. przekroczenie planu zatrudnienia wyniosło ponad 120 tys. osób i szacuje się, że przekroczenie w 1968 r. będzie niewiele mniejsze. Równocześnie dane z zakresu pośrednictwa pracy zarejestrowały w okresie letnim 1967 r. i 1968 r. ponad 130 tys. wolnych miejsc pracy „męskich” oraz ponad 30 tys. wolnych miejsc pracy „żeńskich”. Na koniec 1967 r. wolnych miejsc pracy „męskich” było ponad 46 tys. i „żeńskich” ponad 11 tys. Dane te wskazują, że przekroczenie planu zatrudnienia mogłoby być wyższe, jeśli znalazłoby się odpowiedni pracownicy do objęcia zgłoszonych wolnych miejsc pracy. A zatem istnienie w zakładach pracy tendencja do maksymalizacji zatrudnienia i jeśli plany zatrudnienia nie są przekraczane w większym stopniu, to przede wszystkim ze względu na brak siły roboczej.

Trzeba tu dodać, że stosunkowo duże przekroczenie założeń planu pięcioletniego w 1966 i 1967 r. można częściowo wyjaśnić rozszerzeniem zakresu nielimitowanego zatrudnienia, co w początkach powoduje zwykle przyspieszenie wzrostu zatrudnienia, oraz nieprzewidzianym w założeniach planu pięcioletniego zwiększeniem liczby dozorców i ekip remontowych w gospodarce komunalnej, niedocenianiem w planie potrzeb oświaty, a także ślęganiami czasu pracy w hutnictwie i przemyśle lekkim. Podstawową jednak przyczyną przekroczeń planu była tendencja zakładów do maksymalizacji zatrudnienia.

Najwyższe przekroczenia względnie założeń planu pięcioletniego w zakresie zatrudnienia wykazywane są w usługach nieprzemysłowych (o 8 proc. w 1967 r.) oraz w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej (o 5,8 proc. w 1967 r.), a także oświacie, nauce, kulturze i sztuce (o 2,2 proc. w 1967 r.). Do tej grupy należałoby zaliczyć również obrotu towarowego, bo chociaż przekroczenie w 1967 r. wyniosło 2,1 proc., to jeśli uwzględnimy proces przekazywania w agencji stacji benzynowych, niektórych zakładów gastronomicznych oraz małych sklepów, przekroczenie w 1967 r. wyniosło około 3 proc.

Należy tu zwrócić uwagę, że na odcinkach gdzie wydatnie przekraczane są plany zatrudnienia tj. w oświacie, nauce, kulturze i sztuce, obrocie towarowym oraz usługach

nieprodukcyjnym jest bardzo wysoki udział kobiet w zatrudnieniu (w 1967 r. obrót towarowy — 64 proc., oświata, nauka, kultura i sztuka — 66 proc.), a w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej udział kobiet w ostatnich latach bardzo szybko wzrasta (z 29 proc. w 1960 r. do 36 proc. w 1967 r.). Jeszcze większe odchylenia niż w dziedzinie ilościowej przekroczenia planu przyrostu zatrudnienia, występują jeśli rozpatrzymy w nim udział mężczyzn i kobiet. Przyjęty w planie pięcioletnim przyrost siły roboczej zakładał, że mężczyźni będą stanowili około 57 proc. przyrostu, a kobiety ponad 42 proc. i że analogiczną strukturą będzie miał przyrost zatrudnienia zarówno w gospodarce uspołecznionej jak i nieuspołecznionej. Okazało się jednak, że w latach 1966 i 1967 kobiety stanowiły w przyroście zatrudnienia poza rolnictwem ponad 57 proc. Wynika to z sytuacji na rynku pracy, którą ilustrują dane z zakresu pośrednictwa pracy* dotyczące całego kraju.

Jednego mężczyźni poszukującego pracy przypadało w 1967 r. ponad 10 wolnych miejsc pracy, określonych jako „męskich”. Można więc mówić o bardzo poważnym deficycie męskiej siły roboczej, który trwał także i przez cały 1968 r. Natomiast w odniesieniu do kobiet to sytuacja przedstawiała się całkiem odmiennie. Na jedno wolne miejsce pracy, określone jako „kobiecie” przypadało w 1967 r. 4 kobiety poszukujące pracy. W tym przypadku istnieje wciąż brak zatrudnienia dla kobiet i chyba najbliższy okres nie rozwiąże tego problemu.

Obecnie szacuje się, że w przyszłości zatrudnienia w latach 1968—1970 udział kobiet będzie wynosił ponad 47 proc. tak, że w całym okresie 1966—1970 r. wyniesie on ponad 53 proc. Trzeba tu dodać, że istnieją poważne wątpliwości czy uda się w latach 1968—1970 obniżyć tak wydatnie, bo o 10 punktów, udział kobiet w przyroście zatrudnienia. Prognoza przyrostu zasobów siły roboczej na lata 1966—1970, na podstawie której został oparty plan zatrudnienia, zawierała dwa zasadnicze błędy. Pierwszym z nich jest przyjęcie przyrostu męskiej siły roboczej poza rolnictwem indywidualnym o ok. 140 tys. osób za wyjątkiem. Drugim błędem było niedoszacowanie przyrostu żeńskiej siły roboczej poza rolnictwem indywidualnym o ponad 200 tys. osób. W tym przypadku przyjęto przyrost zasobów siły roboczej z tytułu wzrostu aktywności zawodowej kobiet na 100 tys., a obecnie okazuje się, że przyrost z tego tytułu należałoby ocenić na ponad 300 tys. osób.

O ile przeszacowanie przyrostu męskiej siły roboczej nastąpiło prawdopodobnie przede wszystkim w wyniku niedostatecznego uwzględnienia konieczności odmołodzenia męskiej siły roboczej w rolnictwie indywidualnym, to przyczyną niedoszacowania przyrostu żeńskiej siły roboczej w wyniku poważnego wzrostu aktywizacji kobiet, są dotych-

DOKONCZENIE NA STR. 2

NIEZADOWALAJĄCA jakość i ilość wyrobów z włókien syntetycznych, mimo wyraźniejszej poprawy w ostatnich miesiącach, jest faktem powszechnie znanym przeciętnemu konsumentowi. I nader przykro przez niego odczuwamy. Krajowe wyroby z włókien syntetycznych nierzadko sprzedawane są spod ludy, chociaż zdecydowanie ustępują jakością sprzedawanym w sklepach komisowych lub pekaowskich. Świadczy o tym duży popyt na podobne artykuły zagranicznego pochodzenia, mimo ich znacznie wyższej ceny od krajowych. Jakkolwiek ceny krajowych wyrobów z włókien syntetycznych ustalane są na poziomie najwyższym w krajach RWPG.

Wydamy średniorocznie w bieżącej pięcioletniej sprawie dwa miliardy złotych na inwestycje w przemyśle włókienniczym. Podobne kwoty przeznaczą przemysł syntez chemicznej na inwestycje surowcowe dla przemysłu włókien chemicznych. Do tych sum dodajemy jeszcze miliard złotych. Tyle bowiem przemysł włókienniczy wydaje na przetwórstwo włókien chemicznych. W okresie ostatnich ośmiu lat nakłady inwestycyjne na gałęzi przemysłu bezpośrednio związane z produkcją włókien sztucznych wyniosły prawie 40 miliardów złotych. Zdania ze standardowych inwestycji w kraju nie pochłonięły tyle pieniędzy. W latach 1971—75 nakłady nie ulegają zmniejszeniu.

Czy chemia źle nas ubiera?

JERZY KORDACKI

Poniesienie dużych nakładów inwestycyjnych może niepokoić z uwagi na brak odpowiednich efektów. Gdzie są przyczyny tego stanu rzeczy?

Przed wszystkim spróbujmy zastanowić się nad tym, co przyniósł nam przemysł włókien chemicznych, użyłki za wydatkowane pieniądze. Nakłady inwestycyjne umożliwiły wzrost produkcji włókien sztucznych z 78 tys. ton w roku 1960 do 115 w roku 1967. Oznaczało to możliwość zwiększenia rocznego zużycia włókien chemicznych z 2 do przeszło 3 kilogramów na 1 mieszkańca. Obecny plan pięcioletni powinien zapewnić produkcję 140 tys. ton rocznie, co będzie oznaczać około 4 kg na jednego mieszkańca, tj. 50 proc. obecnej konsumpcji w krajach

o najbardziej rozwiniętym przemyśle włókien chemicznych. Przyjęte u nas roczne tempo przyrostu produkcji włókien chemicznych oznacza podwojenie zaopatrzenia średnio co siedem lat. Wzrost produkcji włókien sztucznych pozwoli w latach 1966—70 oszczędzić około 170 mln dolarów, które trzeba by było wydać, gdyby ten przemysł pozostał na poziomie 1965 r. Analogiczna liczba dla lat 1971—75 wyniosłaby 220 mln dolarów.

Za pieniądze przeznaczone dla przemysłu włókien chemicznych wybudowano trzy duże zakłady włókien sztucznych: „Elan” w Toruniu, „Anilane” w Łodzi i „Stilon” w Gorzowie. Nazwy zakładów są analogiczne do produkowanych w

nich włókien. W języku chemicznym są to włókna poliestrowe, poliakrylonitrylowe i poliamidowe. Udział tych trzech rodzajów włókien wynosi w produkcji światowej przeszło 90 proc. wytwarzanych włókien syntetycznych. Po uruchomieniu za kilkanaście miesięcy nowoczesniejszego włókna „polinosic” można będzie stwierdzić, że produkowane w kraju rodzaje włókien stawiają nas na poziomie państw wyżej niż średniozawansowanych).

DOKONCZENIE NA STR. 4

* Wyczerpującą analizę rozwoju wszystkich włókien chemicznych, łącznie z dotychczas nieprodukowanymi w kraju, opublikował autor w cyklu publikacji na łamach pisma „ChemiK” nr nr 10 1967, 5, 1968 i 7, 1968.

* Dane te aczkolwiek nie są pełnym statystycznym odzwierciedleniem sytuacji na rynku pracy, to niewątpliwie posiadają wartość, jako ilustracja.

W O ELEKTRONICE- głos producenta

W „Zyciu Gospodarczym” ukazały się ostatnimi czasy wiele artykułów poświęconych przemysłowi elektronicznemu i teletechnicznemu a należy przypuszczać, że będą się one nadal ukazywać. Chociaż nie ze względu na ich zawartość, lecz, jak również poszczególnym stwierdzeniami, można się w pełni zgodzić z punktu widzenia producenta, że należy jednakże stwierdzić, że wiele słusznych krytycznych uwag było pilnie przeanalizowanych przez kierownictwo tego przemysłu i zostało przyjęte jako ważna pomoc w ukształtowaniu koncepcji dalszego rozwoju przemysłu elektronicznego i teletechnicznego.

Pragniemy w syntetyczny sposób przedstawić poglądy kierownictwa Zjednoczenia Przemysłu Elektronicznego i Teletechnicznego na interesujące nasze społeczeństwo kierunki rozwoju dziedziny produkcji elektronicznej i teletechnicznej zorganizowanej w ramach „Unifit”. W ten bowiem sposób wyrażymy też nasz stosunek do postulatów, krytyki i analiz zawartych w publikacjach „Zycia Gospodarczego”.

Powojenny rozwój polskiego przemysłu elektronicznego i teletechnicznego rozpoczął w zasadzie z punktu zerowego. Tempo wzrostu produkcji naszego przemysłu od r. 1950 znacznie wyprzedzało dynamikę produkcji jako była osiągnięta w całym polskim przemyśle maszynowym. W okresie tym opanovaliśmy szereg bardzo ważnych dziedzin produkcji elektronicznej po raz pierwszy w Polsce uruchomionej. Wzrost produkcji osiągnięty przez jednoczesną dużej dynamice wzrostu wydajności pracy i stosunkowo skromnych środkach inwestycyjnych.

Osiągnięta wartość produkcji (wg cen porównywalnych) w 1965-1968 r. była wyższa o około 2 mld zł od wartości osiągniętej w latach 1944-1964. Wartość eksportu (w zł dewiz) zrealizowanego w ostatnich czterech latach była wyższa o 65 proc. od analogicznych wartości zrealizowanych w latach 1960-1964; jednocześnie import kooperacyjny i biegowy niezbędny do naszej produkcji wzrósł w tym okresie zaledwie o 12 proc.

Z dotychczasowego rozwoju przemysłu elektronicznego i teletechnicznego wynika wyraźnie, że mimo znacznych osiągnięć nie rozwiązał on jeszcze szeregu istotnych problemów.

Niezaspokojone są aktualne potrzeby w zakresie niektórych wyrobów elektronicznych i teletechnicznych takich jak: elektroniczne urządzenia profesjonalne, aparatura pomiarowa, urządzenia technologiczne, półprzewodniki, urządzenia łączności.

Niewystarczająca jest jeszcze zmiana struktury produkcji w kierunku wzrostu udziału podzespołów, zarówno pod względem ilościowym jak i asortymentowym. Dotyczy to szczególnie niedoboru w obrębie takich grup podzespołów, jak: ceramika radiowa, wyroby z mas ferrytowych, elektrolity, niektóre typy kondensatorów, oprorników, półprzewodniki itp.

Niejednokrotnie zbyt długie moment rozpoczęcia konstrukcji nowego wyrobu od momentu opanowania produkcji. Wpływa to często ujemnie zarówno na nowoczesność wyrobów, jak i ekonomiczność ich produkcji. Zbyt mały mamy jeszcze udział w produkcji globalnej, produkcji wyrobów zaliczanych do tzw. grupy „A”.

Rozszerzenie produkcji tej grupy wyrobów pozwoli na dalsze zwiększenie eksportu w produkcji towarowej przemysłu elektronicznego.

Odezwujemy potrzebę dalszego intensywnego rozszerzenia bazy surowcowo-materiałowej, której niedostateczne dotychczas tempo rozwoju stanowi poważną przeszkodę w rozwoju przemysłu elektronicznego. Dotyczy to również bazy produkcji maszyn i urządzeń technologicznych.

Ustalono, że w planie 5-letnim 1968-1970 produkcja globalna powinna wzrosnąć o 57 proc. Z realizacji dotychczasowych zadań (w 1966 i 1967) oraz założeń na lata 1968-1969 wynika, że zadania te muszą być znacznie podwyższone, gdyż potrzeby (zwłaszcza w artykułach powoznego użytku) poważnie wzrastają w stosunku do poziomu ustalonego w planie 5-letnim. Dziś widzimy, że w 1970 roku musimy osiągnąć wartość produkcji najmniej na poziomie o 15-20 proc. wyższym od poziomu zatwierdzonego dla naszego przemysłu w planie 5-letnim. Najwyższe tempo wzrostu produkcji w latach 1966-1970 obejmuje następujące grupy wyrobów:

a) elektroniczny sprzęt profesjonalny	o 245 %
b) maszyny i urządzenia technologiczne	o 230 %
c) podzespoły	o 180 %
d) lampy elektronowe i półprzewodniki	o 94 %
e) teletechniczny sprzęt profesjonalny	o 85 %

Z układu tych wzrostów wynika, że w dość istotny sposób należy zmienić układ struktury produkcji w kierunku zwiększenia udziału tych grup w całości produkcji globalnej przemysłu elektronicznego i teletechnicznego. Dla przykładu można podać, że:

- a) udział podzespołów wzrosnąć z 21,3 proc. w 1965 r. do 26-28 w 1970 r.
 - b) udział półprzewodników z 1,8 proc. w 1965 r. do 4,5-5,5 proc. w 1970 r.
- Charakterystyczną cechą obecnej 5-latk jest dalszy spadek udziału produkcji artykułów powoznego użytku z 28,5 proc. w 1965 r. do 24-25 proc. w 1970 r. Jednakże i w tej grupie asortymentowej, nadal następują i następuwać będą nadal wewnętrzne zmiany strukturalne zmierzające do lepszego zaspokojenia potrzeb asortymentowych, jak np.:

- zwiększenie produkcji odbiorników turystycznych tranzystorowych
- rozszerzenie produkcji odbiorników radiowych z UKF
- zwiększenie produkcji telewizorów z ekranem katalinowym 10 i 12"
- dostosowanie telewizorów do odbioru programu w IV i V paśmie
- uruchomienie wysokiej jakości magnetofonów popularnych
- uruchomienie gramofonów do odtwarzania stereofonicznego oraz se smianicami płyt itp.

Rzecz jasna, że nie sposób tutaj wliczać wszystkich nowych wyrobów, które należy uruchomić do 1970 r. Ogólnie można stwierdzić, że tak, jak w ubiegłym 5-letciu; tak i w tej prawie 60 proc. całej produkcji stanowiąc będą nowe wyroby.

W tym miejscu chcielibyśmy kilka zdań powiedzieć na temat jakości artykułów powoznego użytku, których jakością była szczególnie ostro krytykowana w ostatnich latach na łamach prasy i zresztą nie tylko w prasie. Rzecz zrozumiała, że społeczeństwo najbardziej odczuwa mankamenty w tej dziedzinie produkcji naszego przemysłu, ponieważ ma na co dzień do czynienia z naszymi wyrobami jak: odbiorniki radiowe, telewizory, gramofony czy też magnetofony.

Trzeba obiektywnie przyznać, że krytyka jakości rynkowych wyrobów elektronicznych (również w

Grupa sprzętu	Wskaźnik wzrostu średniego czasu międzywarowego			
	1965	1966	1967	1968 (I półr.)
Odbiorniki radiowe	1	1,8	1,95	2,53
Odbiorniki telewizyjne	1	2,1	2,64	3,58
Magnetofony	1	2,8	3,95	4,71
Gramofony	1	1,85	1,97	2,70

Innym miernikiem postępu są uzyskane znaki jakości na niektóre wyroby przemysłu elektronicznego, zwłaszcza na odbiorniki radiowe, choć — trzeba przyznać — znaków tych mogłoby być więcej.

Z aktualnego stanu rozwoju przemysłu elektronicznego i teletechnicznego wynika problemy, których rozwiązanie jest pierwszoplanowym zadaniem najbliższego okresu:

1. Zwiększenie dysproporcji w zdolnościach produkcyjnych, a mianowicie: wszystkim zwiększenie zdolności przerobowej w dziedzinie podzespołów i półprzewodników, lamp i materiałów.
2. Rozszerzenie zaplecza technologicznego, zwłaszcza dalszy intensywny rozwój bazy wytwórczej w narzędziach oraz w zakresie maszyn i urządzeń technologicznych.
3. Modernizacja i rekonstrukcja zakładów w celu stworzenia właściwych warunków dla dalszego podnoszenia jakości i niezawodności produkowanego sprzętu oraz podnoszenia wydajności pracy.

4. Rozszerzenie zakresu transzystorizacji, co związane jest z dalszym rozwojem potencjału wytwórczego w elementach półprzewodnikowych.

5. Stworzenie odpowiednich warunków techniczno-organizacyjnych oraz ekonomicznych dla elastycznego przystosowania się do aktualnych wymagań ilościowych i asortymentowych rynku krajowego i zagranicznego. Dalsze rozszerzenie specjalizacji produkcji, w tym również w ramach RWPG.

6. Bardziej intensywne działania w zakresie zwiększenia udziału produkcji nowoczesnej zaliczanej do grupy „A”.

7. Bardziej trójstronne badania podważające produkcję eksportu na lata 1966-1970. W 1970 r. udział eksportu w ogólnej produkcji globalnej tego przemysłu winien wynieść 17,5 proc. i będzie prawie trzykrotnie wyższy niż w 1965 r.

8. W roku 1970 mamy mieć prawie połowę wyrobów w grupie „A”.

9. Z realizacją postępu technicznego, a w szczególności ze zwiększeniem poziomu nowoczesności i jakości produkcji związane są następujące problemy:

- 9.1. Wzrost potencjału zaplecza technologicznego i wypracowanie dysproporcji, zwłaszcza zmiany organizacyjne, zmierzające do podniesienia jego efektywności poprzez koncentrację tematyczną, pogłębioną unifikację i typizację już na etapie konstrukcji.
- 9.2. Dalszy rozwój i uściślenie Zakładu Doświadczalnych.
- 9.3. Realizacja tematyki rozwojowej przy skoncentrowaniu się na rozwiązaniu następujących problemów:
 - generalne unowocześnienie produkcyjnych wyrobów poprzez ich modernizację, nowe opracowania i ich równoległą modernizację technologiczną
 - generalne unowocześnienie metod wytwarzania tak wyrobów finalnych jak i półprzewodników, poprzez anty-zapadanie produkcji liniowej, kompleksowe linie produkcyjne obejmujące całość procesów technologicznych przysługującej przez zakład (a nie przez wydziały) maszynowej oraz stworzenie nowoczesnych organizacji. Pragniemy zauważyć, iż w tej dziedzinie widujemy najpoważniejsze możliwości wydajnej poprawy wydajności pracy i obniżki kosztów wytwarzania.
 - znaczne rozszerzenia asortymentów, zwłaszcza sprzętu profesjonalnego, opracowania podstaw do nowego perspektywicznego kierunku rozwoju, jakim jest mikroelektronika.

Realizacja zadań bieżącej pięcioletniej, jak również założonych ich wzrost na okres 1971-75, wymagałby znacznego rozszerzenia zdolności wytwórczych, w tym również droga inwestycyjna. Zainwestowanie w latach 1966-70 kwoty pozwoliła na zwiększenie zdolności produkcyjnych w 1970 r. w stosunku do 1965 r. o ponad 50 proc. Mimo iż nakłady inwestycyjne tego okresu będą wyższe o 30 proc. w stosunku do lat 1961-1965, nie zaspokąca to naszych potrzeb w tym zakresie.

W ramach dysponowanych kwot inwestycyjnych w bieżącym pięcioletciu znaczne środki przewidujemy wydać na modernizację i rekonstrukcję istniejącej bazy wytwórczej (ponad 50 proc., podczas gdy w latach 1966-1965 na modernizację wydano około 37 proc.). Ponad 10 proc. dysponowanych środków przeznaczamy na tworzenie dalszych i rozszerzenie istniejących filii zakładów znajdujących się na terenach miast deglomerowanych (w tym głównie Warszawy).

Reasumując, mimo szybkiego rozwoju elektroniki i teletechniki w Polsce na przestrzeni całego okresu powojennego, aktualne zdolności wytwórcze osiągnięte w tym przemysle nie mogą w pełni zadowalać,

pewnym zakresie i nowoczesności) była słuszną oraz że mieliśmy w tym zakresie wiele niedociągnięć.

W ostatnich latach przemysł podjął szeroko zakrojone działania, mając na celu poprawę jakości i nowoczesności produkowanych wyrobów oraz dalsze rozszerzenie ich asortymentu. Należy stwierdzić, że realizacja programów poprawy jakości przyniosła pozytywne wyniki. Poprawiono parametry produkowanych wyrobów; dostosowano je do obowiązujących norm klasyfikacyjnych; zmniejszyła się wyrażnie ilość uszkodzeń eksploatacyjnych (co potwierdza główny odbiorca-sprzedawca ZURIT). Złożyły się na to przede wszystkim: poprawa dyscypliny technologicznej; większa solidność wykonywanej pracy oraz m.in. wprowadzenie przedłużonego okresu wygrzewania próbnego sprzętu w zakładzie produkcyjnym, w czasie którego eliminuje się sztuki wadliwe wykonane.

Jednym z mierników uzyskanej poprawy niezawodności jest stopniowy wzrost średniego czasu międzywarowego w 200 godzinnej fabrycznej próbie ciągłej sprzętu. Przyjmując rezultat w 1965 roku za jednostkę, średni czas międzywarowy wzrósł w poszczególnych grupach sprzętu następująco:

Grupa sprzętu	Wskaźnik wzrostu średniego czasu międzywarowego			
	1965	1966	1967	1968 (I półr.)
Odbiorniki radiowe	1	1,8	1,95	2,53
Odbiorniki telewizyjne	1	2,1	2,64	3,58
Magnetofony	1	2,8	3,95	4,71
Gramofony	1	1,85	1,97	2,70

gdź nie pozwalają one zaspokoić stale wzrastających istotnych potrzeb gospodarki narodowej, nie mówiąc o znaczącym rozszerzeniu eksportu wyrobów tego przemysłu.

Stan faktyczny jest wynikiem ciągłego niedoinwestowania tego przemysłu w latach ubiegłych, co nie pozwoliło na dostosowanie zdolności produkcyjnych do istniejących potrzeb. W parze z tym zagadnieniem, a nawet w znacznie bardziej opóźnionej do tego przemysłu fazie jest opóźniony rozwój bazy surowcowo-materiałowej dla przemysłu elektronicznego, zwłaszcza w przemyśle chemicznym i hutniczym, co nie pozwalało na właściwe rozwinięcie produkcji nowoczesnych podzespołów i elementów stanowiących podstawę dla nowoczesnego rozwoju sprzętu i urządzeń.

Niedostateczny rozwój potencjału naukowego w szkolnictwie wyższym nie pozwala na przygotowanie niezbędnej ilości kadr technicznych o specjalnościach wymaganych w przemyśle elektronicznym i teletechnicznym. W szczególności brak ten dotkliwie odczuwamy na odcinku wykształcenia odpowiedniej ilości kadry technologicznej, zwłaszcza kadry technologicznej, wyższe uczelnie wykazują wyraźną niechęć do podanego kierunku nauk technicznych. Z tych też m.in. względów niektóre problemy rozwoju elektroniki i teletechniki w Polsce trzeba będzie rozwiązywać przy pomocy licencji zagranicznych.

Należy również odnotować, że zarówno dokonywane w ubiegłych okresach ciągłe zmiany organizacyjne, jak również istniejącej aktualnie stan organizacyjny nie gwarantuje właściwego rozwoju przemysłu elektronicznego i teletechnicznego w Polsce. Dotyczy to również planowania i zarządzania.

Tak więc wielkość produkcji wyrobów elektronicznych i teletechnicznych w przeliczeniu na 1-go mieszkańca w Polsce jako osiągnięta zostanie w 1970 r. w dalszym ciągu stwarzać będzie znaczny dyspens w tym względzie, jaki dzieli nas będzie w stosunku do państw zachodnich, i tak również do niektórych państw członków RWPG.

Uwzględniając te aspekty rozwoju przemysłu elektronicznego i teletechnicznego, jak również jego aktualny stan, opracowany został program rozwoju perspektywicznego na okres do 1985 r. oraz na tym etapie program rekonstrukcji tego przemysłu. Na wstępie należy stwierdzić, że szczegółowe planowanie rozwoju poszczególnych grup asortymentowych, w warunkach tego przemysłu jest bardzo utrudnione z dwóch zasadniczych przyczyn:

- a) Ze względu na wynikające coraz to nowe potrzeby, które w świetle ciągłego postępu technicznego w innych dziedzinach przemysłu powodują konieczność ich operatywnego zaspokojenia, a które są często trudne do przewidzenia.
- b) Szybki postęp techniczny na świecie w dziedzinie konstrukcji, technologii i organizacji produkcji w samym przemyśle elektronicznym amusa do ciągłych zmian aktualnie produkowanych wyrobów oraz szybkiego uruchamiania ciągów nowych, często działających na gruncie nowych zasad. Zmiany te polegają na sobie konieczność ciągłego przeswabiania technicznego przedsięwzięcia.

W tym przemysle, jak chyba w żadnym innym, częstotliwość tych zmian jest bardzo duża, co związane jest z koniecznością ciągłego rozwijania zaplecza technicznego w samym przemyśle elektronicznym i teletechnicznym. Jak również przemysłach surowcowo-kooperacyjnych. Wiąże się to ze szkoleniem coraz to nowych kadr specjalistów, często o dotychczas nie spotykanych w tym przemyśle specjalnościach, na które przemysł elektroniczny

zglasza i zgłaszać będzie coraz większe zapotrzebowanie.

Ta konieczność ciągłego doskonalenia aktualnie produkowanych wyrobów, jak również wprowadzanie coraz to szerszej gamy nowych, dotychczas nie produkowanych wyrobów, powoduje konieczność opanowania coraz to nowych i trudniejszych technologii, a co jest szczególnie ważne: wymaga dość częstej wymiany specjalistycznych urządzeń technologicznych oraz aparatury kontrolno-pomiarowej, które związane są w znacznej mierze z produkcją konkretnego wyrobu lub konkretnie stosowaną technologią ich wytwarzania.

Jak można w kilku słowach scharakteryzować perspektywiczny plan rozwoju przemysłu elektronicznego na lata 1971-1985?

Jest to plan, który zakłada w dalszym ciągu dużą dynamikę rozwoju produkcji, znacznie wyprzedzającą dynamikę zakładaną dla przemysłu maszynowego. O ile dla przemysłu maszynowego w okresie 1965-1985 zakłada się 5,3-krotny wzrost produkcji, to dla przemysłu elektronicznego i teletechnicznego zakładany wzrost jest prawie 8-krotny. Wzrasta tym samym udział produkcji tego przemysłu w produkcji przemysłu maszynowego w stosunku do stanu aktualnego prawie o 50 proc.

Szczególnie mocno zarysowana została dynamika wzrostu eksportu wyrobów elektronicznych i teletechnicznych (ponad 16-krotnie w stosunku do 1965 r.). Tym samym zakłada się zwiększenie udziału produkcji na eksport z 13 proc. w 1965 r. do 25-27 proc. w 1985 r.

Plan zakłada dalsze zwiększenie nowoczesności i niezawodności produkowanych wyrobów, jak również dalsze podniesienie ekonomiczności ich wytwarzania.

Zakłada się dalszy rozwój zdolności produkcyjnych i to dwukrotnie: — poprzez modernizację i rekonstrukcję istniejących przedsiębiorstw, na co położono główny nacisk zakładając niezbędną ilość środków.

— oraz poprzez rozbudowę istniejących i budowę nowych zakładów tam, gdzie to jest konieczne.

Zarówno zakładany postęp techniczno-organizacyjny, jak i zwiększenie tzw. „uzbrajania” stanowiska pracy, zwiększy znacznie wydajność pracy, co pozwoli na proporcjonalnie ograniczony wzrost zatrudnienia.

W programie rozwoju założono, że szereg wyrobów, a niekiedy całych grup asortymentowych nie będzie w PRL produkowanych i rozwijanych. Potrzebą zaś PRL w tym zakresie będą zaspokajane drogą importu z krajów RWPG zgodnie z ustaloną na ten okres specjalizacją i współpracą międzynarodową.

Rozwój produkcji elektronicznego sprzętu typu profesjonalnego będzie koncentrować się głównie na następujących grupach wyrobów: urządzenia radiokomunikacji ruchomej, urządzenia elektroniłd morskiej, urządzenia radiolokacyjne, aparatura kontrolno-pomiarowa, urządzenia radiolini dla potrzeb łączności, nadajniki radiofoniczne UKF oraz telewizyjne na IV i V zakresie częstotliwości, teletelewizyjne urządzenia studyjne, teletelewizyjne urządzenia przemysłowe.

Prawidłowy rozwój techniki w dziedzinie sprzętu elektronicznego jest uwarunkowany odpowiednio intensywnym postępowaniem techniki oraz technologii w zakresie produkcji podzespołów elektronicznych.

Z rozwojem produkcji urządzeń teletechnicznych wiąże się ściśle założony techniczny rozwój tego sprzętu.

Zakładany rozwój techniczny wyrobów elektronicznych i teletechnicznych z jednej strony modernizacji konstrukcji i technologii wytwarzania urządzeń teletechnicznych, z drugiej zaś musi odpowiadać coraz wyższym wymaganiom stawianym przez resort łączności dla realizowanych systemów łączności w oparciu o nowoczesną technikę eksploatacyjną. Dlatego też wprowadzenie do eksploatacji nowoczesnych systemów powinno pozwolić na uzyskanie z wielokrotnie obniżenia kosztów eksploatacji.

Podstawowe zadania rozwojowe, jakie ujęto w programie rozwoju w tym zakresie miały na celu:

- a) modernizację systemów komutacyjnych używanych w kraju przez wprowadzenie nowoczesnych wybieraków i przekształtników z perspektywą przejścia na komutację bezstykową,
 - b) modernizację i rozbudowę telekomunikacji międzymiastowej z kierunkiem na pełną automatyzację ruchu,
 - c) modernizację i rozbudowę istniejącej sieci teletransmisyjnej na drodze wprowadzenia do ruchu systemów teletelewizyjnych, połączenia wielokrotniej transzystorowej na liniach koncentrycznych przystosowanych do transmisji danych,
 - d) rozbudowę sieci telekabinowej i teletelewizyjnej przez wprowadzenie do ruchu nowoczesnych urządzeń telegrafii wielokrotnej całkowicie transzystorowych opartych na systemach modułowej częstotliwości, połączenia koncentrycznych aparatów telefonicznych z perspektywą zastąpienia przez samoczynny — klawiatury,
 - e) rozszerzenie produkcji przyrządów pomiarowych dla potrzeb teletechniki.
- Niezależnie od tych zadań rozwój przemysłu wymagać będzie problem przejścia na system łączności przy pomocy radiolini magistralnych i wojewódzkiej.

Elektroniczne wyroby powszechnego użytku. Jest to grupa wyrobów elektronicznych, które społeczeństwo odczuwa w sposób najbardziej namacalny. Jakość i nowoczesność tych wyrobów jest oceniana w sposób bezpośredni przez

wielomilionowe rzesze użytkowników i dlatego też do rozwoju tych wyrobów przykładamy szczególne znaczenie. W telegraficznym skrócie najważniejsze kierunki rozwojowe tej grupy wyrobów można określić następująco:

Odbiorniki radiofoniczne. Przewidujemy dalszy rozwój tranzystorizacji, tak aby po roku 1970 odbiorniki z tranzystorami stanowiły większość produkcji odbiorników radiowych. Uruchomiona będzie produkcja odbiorników samochodowych, w tym z automatycznym wybieraniem stacji. Wprowadzimy do odbiorników turystycznych zakres fal ultrakrótkich. Uruchomimy produkcję odbiorników ze stereofonicznym stopniem malej częstotliwości oraz odbiorników systemu FM-stereo do odbioru programów stereofonicznych i tzw. „radiogramów”. Przewidujemy rozwinięcie produkcji odbiorników wielopreznaczeniowych przy równoległym rozszerzeniu typizacji i unifikacji podzespołów oraz zwiększeniu niezawodności pracy odbiorników.

Odbiorniki telewizyjne. Przewidujemy tu stale rozszerzanie zakresu transzystorizacji w miarę jak będzie do tego celu opanywana produkcja krajowych tranzystorów, wprowadzenie techniki decymetrowej, tzn. przystosowanie OTV do odbioru programów w IV i V paśmie, uruchomienie produkcji OTV ze zwiększonym ekranem np. 26”.

Wszystkie telewizory w okresie do 1970 r. będą miały lampy kineskopowe bezimpulyjne, co pozwoli na nadawanie im nowych form plastycznych oraz nowych układów konstrukcyjnych np. wydzielenie kineskopu w oddzielnej obudowie. Przewidujemy prowadzenie dalszych prac nad niezawodnością pracy OTV oraz stosowania nowoczesnych podzespołów, w tym również zaintegrowania przystawek VKF — UKF „guzikowym” wybieraniem kanałów.

Pracować będziemy nad telewizją kolorową oraz uruchomimy produkcję OTV do odbioru programu barwnego (przy współpracy innych państw członków RWPG) i magnetofonów szerokiego zastosowania, jak również profesjonalnych.

Gramofony elektryczne. Przewidujemy rozwój gramofonów baterijnych i zestawów tranzystorowych, podjęcia produkcji gramofonów do odtwarzania płyt stereofonicznych, uruchomienie produkcji gramofonów ze zmniejszonymi płytami, opracowanie nowych form plastycznych oraz podniesienie niezawodności pracy gramofonów.

Magnetofony. Przewidujemy rozwój układów tranzystorowych i konstrukcji kasetowych oraz opracowanie i wprowadzenie do produkcji rozwiązań wieloczęściowych i stereofonicznych. Uruchomimy wytwórczość urządzeń odtwarzających do współpracy z odbiornikiem.

W zakresie technologii wprowadzać się będzie w coraz większym stopniu unifikacja zespołów, co pozwoli na zwiększenie mechanizacji i automatyzacji produkcji.

Źródła światła. Podstawowe kierunki rozwoju technicznego krajowego przemysłu źródeł światła mają zapewnić prawidłowy rozwój branży w zakresie opracowania i uruchomienia produkcji krajowej szeregu nowych źródeł według własnej konstrukcji, bądź też według konstrukcji zagranicznej, w asortymencie już zagranicą produkowanym lub będącym w fazie opracowania i awizowanym w światowej literaturze fachowej.

Przewidujemy zwiększenie produkcji źródeł światła do ogólnych celów oświetleniowych, jak np. żarówek głównego szeregu, a w szczególności świetlówek i rżeciówek tak, aby zaspokoić wzrastające perspektywicznie zapotrzebowanie krajowe i eksportowe. Wiąże się to z koniecznością modernizacji istniejących urządzeń oraz wprowadzeniem do eksploatacji (zainstalowaniem) szeregu najnowocześniejszych automatów i zespołów produkcyjnych, jak również z rozbudową istniejących i budową nowych zakładów.

Zmierzamy do poprawy jakości produkcji krajowej źródeł światła tak aby parametry techniczne poszczególnych wyrobów odpowiadały parametrom analogicznych wyrobów zagranicznych.

Wiąże się to z zaostreniem warunków technicznych na produkowane w kraju podzespoły i materiały lampowe, a wymaga rozbudowy bazy materiałowej produkującej podstawowe dla przemysłu lampowego surowce i półfabrykaty.

Lampy elektronowe i półprzewodniki. Rozwój elektroniki rozumiany jako rozwój elementów półprzewodnikowych oraz lamp elektronowych (a także innych podzespołów), decyduje o dalszym rozwoju technicznego sprzętu i urządzeń elektronicznych i teletechnicznych oraz o ich różnym zastosowaniu w poszczególnych dziedzinach gospodarki narodowej. Główne linie rozwoju elektroniki w kraju są następujące:

- dalszy rozwój i opanowanie elektroniki ciała stałego (elementy półprzewodnikowe w.c., detektory promieniowania),
- opanowanie produkcji elementów i układów opartych na technice cienkich warstw, której opanowanie umożliwi przejście do produkcji układów scalonych,
- mikroelektronika układów opartych na technice warstw grubych do sprzętu powszechnego użytku oraz niektórych wyrobów profesjonalnych.

Osiągnięcia postępu w dziedzinie cienkich warstw — uwarunkowane jest przede wszystkim od rozwoju

technologii wysokiej próżni i próżniowych urządzeń specjalnych. Dalszy rozwój elektroniki ciała stałego wymagać będzie doskonalenia technologii otrzymywania: czystych kryształów, kryształów z określonymi domieszkami, kryształów o określonych dyslokacjach. W dziedzinie lamp elektronowych rozwijać się będzie technologia produkcji: kineskopów do telewizji wielobarwnej, lamp nadawczych ceramiczno-metalowych i lamp mikrofalowych ceramiczno-metalowych.

Jako technologie uzupełniające i pomocnicze, rozwijają się będą, technologia materiałów w szczególności uwzględnieniem materiałów bardzo czystych, technologia ceramiki i złącz ceramika-metal, technologia nowych źródeł emisji elektronowej (emisja zimna).

Podzespoły. W tej dziedzinie nastąpi zasadniczy zwrot w zakresie zwiększenia tempa rozwoju produkcji nowoczesnego sprzętu elektronicznego typu profesjonalnego. Realizacja tego zadania wymaga szybkiego uruchomienia i opanowania przez branżę podzespołów elektronicznych produkcji szeregu nowych, nowoczesnych podzespołów spełniających permanentnie zastrzegające się wymagania w zakresie subminiaturyzacji i niezawodności pracy. Wymaga to całkowitego przejścia od pojedynczych elementów klasycznych do układów scalonych, zawierających mikrostruktury o określonych właściwościach obwodów elektronicznych.

Jednym z podstawowych czynników warunkujących pomyślny i prawidłowy rozwój branży elektronicznej jest zorganizowanie nowoczesnego przemysłu surowcowego wytwarzającego surowce specjalne. Realizacja nowoczesności w przemyśle elektronicznym jest uzależniona nie tylko od nowoczesności i o wysokiej czystości surowców, ale również od jakości i spełnienia wysokich wymagań w stosunku do klasycznych surowców, których jakość 5 albo 10 lat temu była jeszcze wystarczająca, dziś już nie. Trudną sytuację bieżącą w tym zakresie pogłębia jeszcze brak jednorodności i stabilności osiąganych parametrów w produkcji tych surowców. Postulaty w tym zakresie dotyczą głównie materiałów chemicznych i hutniczych, chociaż nie tylko.

Opanowanie przez przemysł chemiczny i hutniczy ważnych dla elektroniki i teletechniki materiałów wymagać będzie bardzo energicznego działania instytucji związanych z tymi przemysłami i podjęcia przez niego całego szeregu prac naukowo-badawczych.

Rzecz jasna, że rozwój bazy surowcowo-materiałowej wymagać będzie odpowiednich środków w tym również w samym przemyśle elektronicznym. Trzeba będzie prowadzić rozwój prac naukowo-badawczych w tym zakresie, a w niektórych przypadkach wymagane będzie podjęcie decyzji o zakupieniu licencji na uruchomienie produkcji w kraju. W niektórych przypadkach, zwłaszcza gdy uruchomienie niektórych surowców nie jest ekonomicznie opłacalne lub uzasadnione, ze względu na stosunkowo małe potrzeby — trzeba będzie podjąć decyzje docelowego importu. Ważnym problemem do rozwiązania będzie ściśle współpracę w ramach państw członków RWPG w zakresie specjalizacji i na tym tle wspólnego uruchomienia niezbędnego zakresu surowców i materiałów niezbędnych dla dalszego rozwoju przemysłu elektronicznego i teletechnicznego.

Rozwój zaplecza technicznego związany jest ściśle ze stałym dopływem kadr inżyniero-technicznych ze szkół wyższych i średnich o specjalnościach wymaganych w elektronicznym i teletechnicznym, a zwłaszcza technologów. Aktualnie wyższe uczelnie nie zaspokajają naszych potrzeb tym bardziej, że kadra ta jest niezbędna nie tylko w przemyśle elektronicznym i teletechnicznym, ale w coraz większym zakresie w tych dziedzinach gospodarki, w których występuje coraz większe nasycenie urządzeń elektronicznych i teletechnicznych, w tym również niezbędna jest dla celów eksploatacyjnych i serwisowych.

Ważną dla wyższych uczelni i szkół średnich będzie konieczność wyprowadzenia szeregu nowych kierunków kształcenia kadr dla elektroniki, jak np. fizyka ciała stałego, technologia mikroukładów, technologia w zakresie układowo-systemowym itp.

Konkludując przedstawione założenia i kierunki rozwoju polskiej elektroniki zarówno na okres najbliższych lat, tzn. do 1975 r., jak również na lata dalsze należy stwierdzić, że założony rozwój wykazuje wysokie tempo zarówno z punktu widzenia wzrostu ogólnej produkcji, jak i poszczególnych grup asortymentowych, jak również w zakresie przeobrażeń technicznych, przez co należy rozumieć uruchomienie nowych wyrobów i całych grup wyrobów, rozwój nowoczesnych metod wytwarzania oraz jakości i nowoczesności produkcji.

Z rozwojem tego przemysłu wiąże się — jak to przedstawiono — szereg trudnych problemów, których pomyślną realizację warunkuje pomyślna realizacja założonego rozwoju przemysłu elektronicznego i teletechnicznego, a rozwiązaniem których w znacznej części leży w sferze poza tym przemysłem.

DYREKCJA ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU ELEKTRONICZNEGO I TELETECHNICZNEGO „UNIFIT”

—) Pewna część przemysłu elektronicznego zorganizowana jest w innych jednostkach gospodarczych, w tym głównie w Zjednoczeniu „Mera” (elektroniczne maszyny cyfrowe, elektroniczna aparatura pomiarowa, elektroniczne elementy automatyki itp.).

Czy chemia źle nas ubiera?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

GDZIE SZUKAĆ PRZYCZYŃ?

Skoro jest tak dobrze, dlaczego jest tak źle?

Skoro produkujemy tak dużo i wszystkie ważniejsze rodzaje włókien syntetycznych, to fakt ten powinien znaleźć pełne potwierdzenie na rynku. Tymczasem wyroby, które powinny być niemiernie — gniazda się (fachowo mówi się, iż nie zachowują wymaganej pamięci kształtów). Te zaś, które powinny być miękkie w dotyku — nie są puszyste. W dzianinach krajowe włókno syntetyczne zawodzi, gdyż swetry z anilany szybko tracą pierwotne rozmiary i kształty, podobnie jest z niektórymi wyrobami ze stilonu. Barwa wyrobów jest przedmiotem narzekania z powodu małego zróżnicowania, bądź nietrwałości lub też nieładnych kolorów. Poza to nie wytwarza się u nas niektórych atrakcyjnych wyrobów z włókien chemicznych, m. in. firanek, które sąsiadują z naszymi najbliższymi sąsiadami. Wszystko to razem wystarcza — wprawdzie nie do całkowitego zdyktowania, bo to byłoby nieludzkie — ale do negatywnie często oceniania naszych włókien chemicznych.

Wytworzenie surowca dla włókien syntetycznych tzw. monomerów, później polimerów i wreszcie przędzenie z nich włókna, to dopiero pierwszy etap dzieła. Etap trudny, ale niewystarczający do wytworzenia ładnych, dobrych i tanich wyrobów z włókien syntetycznych. Konsumentowi nie wystarcza żargon sprawozdawczy stwierdzający, że produkowane w kraju rodzaje włókien stawiają nas na poziomie państw wyżej niż średniozaawansowanych. Dla niego ważne jest to, że na wystawie sklepu komisowego czy pekaowskiego widzi wyroby z włókien syntetycznych ładniejsze i lepsze.

Mówiąc o włóknach syntetycznych trzeba pamiętać, że w Polsce pochodzą one z „pierwszej generacji”, natomiast w państwach bardziej zaawansowanych określa je już „druga generacja”, zapewniająca włóknienictwu surowiec o zróżnicowanej palecie asortymentowej. U nas druga generacja włókien syntetycznych dopiero zaczyna się rodzić. Mówiąc o niej, nie myślimy przede wszystkim o dalszym różnicowaniu włókien pod względem chemicznym, lecz o różnorodności w znaczeniu fizycznym, nastawionej na poprawę użytkowości i przędnoci włókna. Paletyzacja asortymentowa to szeroki wachlarz zagadnień. Pierwsze z nich to grubość włókna, typ nawojów włókien ciętych i długość cięcia włókien ciętych. Drugą kolejną grupę różnicowań tworzą: barwienie włókna w masie, tzn. uczeszczenie barwnika już w procesie tworzenia się włókna. Odrębnym zagadnieniem jest nadawanie włóknom skrętu, a w przypadku włókien syntetycznych również nibyskrętu (karbikowanie), znane konsumentowi pod postacią helanco. Poza tym pod względem chemicznym włókna różnicuje kształty. Tradycyjnie produkowane są włókna przy pomocy filier o otworach okrągłych, obecnie na świecie wytwarza się filier o różnych kształtach otworów, różniących tym samym profile włókien. Różne od kolistej przekroju włókna pozwalają na tworzenie kompozycji zapewniających ciekawe efekty estetyczne.

Pierwsza generacja włókien chemicznych wyczerpała wprawdzie światową różnorodność chemiczną, ale jest uboga pod względem fizycznym. Przed drugą generacją wyłoniło się bogactwo różnorodności w wyniku kombinacji odmiennych

grubości, długości, cięcia, różnorodności profili, wybarwień. Włókno, takie samo pod względem chemicznym, może się między sobą tak dalece różnić pod względem fizycznym, że trudno je zidentyfikować.

Wyroby gotowe nie są wytwarzane z jednorodnych włókien syntetycznych, występują one z reguły w mieszanice z włóknami naturalnymi, bądź w kompozycjach między sobą. Dalsze wzbogacanie kompozycji i poprawę efektów we włóknienictwie i dziewiarstwie otrzymuje się w drodze tworzenia mieszanek nie dwu-, ale więcej składnikowych. Sprężność (elastyczność) i zwiększenie objętości uzyskiwane w wyniku kędzierzawienia, dają największe efekty — niemożliwe do uzyskania we włóknach naturalnych. Na świecie proces tekstowania rozpoczęto w latach 1955, u nas w 1965 r. W Stanach Zjednoczonych na ten najbardziej uszlachetniający proces włókien syntetycznych przeznaczają się 20 proc. włókien poliamidowych, u nas nieco powyżej 1 proc. Mimo licznych wad, nasz Modylon (modyfikowany stylen) jest artykułem gwałtownie poszukiwanym na rynku krajowym, a prawie połowa produkcji przeznaczona jest na eksport.

Do wykańczalnictwa w ścisłym tego słowa znaczeniu należy stosowanie następujących preparacji: antyelektrostatycznej, tzn. usuwanie elektryzacji powstałej w czasie operacji mechanicznej; zmniejszanie wody; klejenie osnowy; środków ułatwiających barwienie tkanin; pranie specjalne w tym detasujące; wzmacnianie pamięci kształtów włókna (apretura niemierna); środków antykurczliwych i antybrudzących; środków wypełniających, tzn. zmniejszających uchyłki tkaniny. Bez właściwego wykańczalnictwa nie narodził się druga generacja włókien chemicznych.

Do problematyki oczekującej rozwiązania należy: klimatyzacja pomieszczeń, w których odbywa się w przemyśle włókienniczym przerób włókien chemicznych, skracanie włókien, tekstowanie i kędzierzawienie, karbikowanie włókna poliakrylonitrylowego, cruminażacja włókna poliamidowego, mieszanie włókien, barwienie, dostosowanie parku maszynowego, wyeliminowanie nierównomierności i pozostałości wydzielenia plastycznego, przekrój i grubość włókien, opakowanie, nawój, warunki transportu i przechowywania, przygotowanie się do przerobu włókien polinościs i poliuretanowych.

SPRAWY „Z POGRANICZA”

Nie najlepsza jakość wyrobów z włókien syntetycznych spowodowana jest w znacznej mierze niedoocenianiem operacji z pogranicza przemysłu chemicznego, wytwarzającego to włókno, a przemysłu włókienniczego i dziewiarskiego, przetwarzających je na przędzę, a następnie na wyroby włókiennicze. Do niezłokalizowanych czynności należą skracanie, tekstowanie, barwienie, awiaważ itp.

W tej chwili temperatura tarcia między tymi dwoma przemysłami jest wystarczająco wysoka i nie ma potrzeby jej podwyższania. Tarcie to jest jednocześnie pozytywne i negatywne. Pozytywne dlatego, że świadczy o poczuciu odpowiedzialności za zbyt mierne efekty uzyskane w stosunku do poniesionych wysiłków. Negatywne, ponieważ pojawia się w nich słowo „wina”, które eliminuje obiektywne rozważanie sprawy i zagadnień, sprzyja koncentrowaniu się na ataku i obronie. Nie taka winna być strategia rozwiązania spornych spraw.

Faktem jest, że przemysł włókien chemicznych nie osiągnął niektórych

parametrów produkcji, przewidzianych w licencjach zakupionych za duże kwoty dolarowe. Faktem jest, że przewyżnił ten nieosiągnięty poziom państwa, gdzie wytwórcy włókien chemicznych uczą odbiorców swoich produktów, jak z nimi postępować. A przecież mieliśmy w tej dziedzinie dobre tradycje: Tomaszowski Zakłady Włókien Sztucznych miały przed wojną oddziały farbiarskie i tkackie, w których klienci uczyli się, co dziś nazywamy „know-how” (wiedzieć — jak). Dziś zaś kilkakrotnie większy przemysł nie jest w stanie zorganizować jednego ogólnokrajowego ośrodka dla obsługi klienta (przemysłu włókienniczego).

Faktem jest i to, że zakłady przetwarzające włókna chemiczne na przędzę, tkaniny i dzianiny nie były i nadal nie są przygotowane do przetworzenia nowoczesnych włókien syntetycznych. Ilość dostarczanych włókien chemicznych spowodowała całkowitą zmianę w strukturze wyrobów włókienniczych, spowodowała przytoczenie przemysłu przetwarzającego włókna chemiczne. W roku 1975 włókna chemiczne przekroczyły połowę puli surowców włókienniczych, z czego przeszło 25 proc. stanowić będą syntetyki. Ogólna ilość włókien chemicznych w roku 1975 wyniesie 207 tys. ton, z czego 105 tys. ton ma przypadać na syntetyki. Masa dostarczanych włókien chemicznych przekracza możliwości przerobowe włókienniczych i dziewiarskich.

Chemiażycja w takiej skali zaskoczyła branżę. Nie zdawaly one sobie sprawy z tego, że dla wytworzenia dobrego produktu końcowego z włókien syntetycznych nie wystarczy posiadanie parku maszynowego, ani dotychczasowe umiejętności, zdobyte przy przerobie włókien naturalnych i wiskozowych. Reżymy technologiczne przerobu włókien syntetycznych są zasadniczo inne w porównaniu z obowiązującymi przy przerobie włókien naturalnych czy wiskozowych. Wymagania są ogromne, kładąc na wysokich wymaganiach klimatyzacyjnych (ostre reżymy wilgotności, temperatury i czystości powietrza) poprzez specjalne maszyny wykańczalnicze, a kończąc na wykończalniach chemicznych-awiaw-

żu czy barwnikach. Niestosowność, bądź zbyt powolne uwzględnianie tych wymagań przez włókiennictwo sprawiło, że przemysł ten zamiast transmitować życzenia klienta do przemysłu chemicznego, zamiast stać się stimulatorem jego rozwoju — faktycznie hamuje jego rozwój. W sposób jaskrawy świadczy o tym zgromadzenie w przemyśle chemicznym prawie połowy wyprodukowanej elany w końcu 1967 roku. Podobne przykłady sygnalizuje również „Anulana” i „Stilon”. Należy podkreślić, że nieodbiorenie części włókien chemicznych z tych wytwórni ma miejsce w sytuacji, gdy konsumpcja krajowa na głowę ludności jest niższa niż w państwach zaawansowanych.

Przy konfrontacji możliwości tych dwóch przemysłów nie należy jednak mówić o winie jednego, bądź drugiego. Nie ułatwia to bowiem rozważania spornych problemów. Nowe włókno wymaga nie tylko nowych technik, ale również — a może przede wszystkim — przekroczenie starych progów myślowych w zarządzaniu, koordynowaniu, planowaniu.

Nie ma miejsca w tym artykule na rozdziałanie czynności z pogranicza, mających decydujący wpływ na jakość wyrobów z włókien syntetycznych. Niektóre z nich, jak np. profilowanie kształtu włókna, czy eliminowanie nierównomierności w przędzeniu, nie mogą być wykonane u drugiego partnera z przyczyn technicznych. Ustytuowanie innych operacji jest sprawą dyskusyjną. Wymagana jest jednak ostrożna i pełna decyzja, kto i w jakim zakresie ma je wykonywać. Istnieje grupa inżynierów i naukowców zarówno w przemyśle włókien syntetycznych jak i we włókiennictwie. W obydwu instytutach naukowych (Instytut Włókiennictwa i Instytut Włókien Sztucznych), biurach projektowych i laboratoriach badawczych zatrudnionych jest ponad 700 inżynierów i naukowców zdolnych do rozwiązania spornych problemów. Można i trzeba w pełni wykorzystywać ich możliwości. Nie koniecznie musimy uczyć się na zachodzie. Za JERZY KORDACKI

Z SEJMU

Przemysł lekki w 1969 r.

SEJMOWA Komisja Przemysłu Lekkiego, Rzemiosła i Spółdzielczości Pracy na grudniowym posiedzeniu rozpatrzyła projekt planu i budżetu przemysłu lekkiego w 1969 r. Zgodnie z tym projektem produkcja przemysłu lekkiego ma zwiększyć się w br. o 6,4 proc., a tym samym osiągnie wartość 102,1 mld zł. Projekt planu przewiduje wyższe tempo wzrostu produkcji wyrobów ocenianych jako poszukiwane na rynku. I tak np. produkcja wyrobów dziewiarskich ma zwiększyć się o 24,6 proc., a wyrobów półkoszmiernych o 12,3 proc., obuwia skórzanego o 5,3 proc. W grupie tkanin bawełnianych przewiduje się bardzo poważny wzrost produkcji tkanin sukienkowych (filmdruk) — ponad dwukrotnie w stosunku do ub. roku, tkanin frotte zaś o 35,6 proc. Dość znacznie również ma wzrosnąć produkcja tkanin wełnianych czesankowych, gdyż o 25 proc., a trykotaż z przędz teksturowanych o 12 proc. Przewiduje się także wyższe tempo wzrostu produkcji tkanin ortolano-wych i wodoodpornych, tkanin lina-nych, obrusowych i zasłonowych, dywanów oraz chodników. Przy założeniu wysokiego tempa wzrostu deficytowych artykułów nie wydaje się jednakże możliwe pełne pokrycie potrzeb rynku, zwłaszcza zaś na tkaniny wełniane i jedwabne, bieliznę dostarczaną przez przemysł dziewiarski, koszule „non iron” i inne wyroby dziewiarskie wytwarzane z włókien syntetycznych.

Ekspert przemysłu lekkiego wrażliwa służył w porównaniu z założonym tempem wzrostu produkcji (o 6,4 proc.), gdyż o 11,7 proc., przy czym eksport do krajów zachodnich ma zwiększyć się aż o 36 proc. Przyrost eksportu mają zapewnić głównie branże wytwarzające wyroby konfekcjonowane, do których w przemyśle lekkim zalicza się m.in. odzież z tkanin, wyroby dziewiarskie oraz obuwie. Tendencja ta nie jest nowa, od początku tego pięcioletniego przemysłu lekki stara się zmienić strukturę swojego eksportu, konkretnie chodzi o zwiększenie w eksporcie udziału wyrobów o wysokim stopniu uszlachetnienia przy jednoczesnym ograniczeniu udziału wyrobów o charakterze półfabrykatów.

Tegoroczne zamierzenia przemysłu lekkiego posłowie uznali jako ambitne, a o tyle trudne, że przemysł ten pracuje przy wysokim współczynniku zmienności. Wiadomo zaś, że w tym roku zakłady przemysłu lekkiego mają ograniczać pracę kobiet w soboty. W dyskusji posłowie mocno podkreślili fakt, że zwiększenie środków inwestycyjnych (do 5,4 mld zł) jest tylko jednym z podstawowych warunków pełnej realizacji założenia planu. Drugim, nie mniej ważnym jest zapewnienie możliwości ich wykorzystania. Tak przynajmniej mówią doświadczenia; w ciągu

trzech lat bieżącego pięcioletcia przyniósł lekki miał poważne trudności z wykorzystaniem środków inwestycyjnych z uwagi na deklarowany przez budownictwo niedobór mocy przerobowych, opóźnienia dostaw maszyn z importu oraz rodzinie produkcji. W związku z tym posłowie uznali za nieodwrotne stworzenie przemysłowi lekkiemu w latach 1969-70 warunków umożliwiających pełną realizację zamierzeń inwestycyjnych.

Innym problemem wysuniętym w dyskusji była sprawa zwiększenia produkcji szczególnie poszukiwanych na rynkach wyrobów, które nadal będą należały do deficytowych. Posłowie zwrócili uwagę na potrzebę większego zainteresowania produkcją rynkową spółdzielczości pracy i przemysłu terenowego, zwłaszcza zaś tymi wyrobami, których niedobór szczególnie ostro występuje na rynku, jakkolwiek surowce używane do ich produkcji są dostępne. Pod adresem zaś kluczowego przemysłu lekkiego posłowie zgłosili kilka ważnych postulatów. M.in. o położenie silniejszego akcentu na realizację planu postępu technicznego oraz na usprawnienia o charakterze organizacyjnym. Podkreślili, że w zasadzie tylko przemysł odzieżowy właściwie zorganizował działy przygotowania produkcji, w innych zaś branżach, zwłaszcza zaś w przemyśle dziewiarskim, przygotowanie nowej produkcji wcale pozostawia do życzenia. Posłowie zwrócili uwagę także na niepełne „zdyktowanie” nowych zakładów. Nie wszystkie bowiem fabryki przemysłu lekkiego osiągają założoną zdolność produkcyjną. Np. zakłady w Fastach wykorzystują posiadany potencjał w 75-80 proc. Tego rodzaju tendencjom należy przez budowę i uruchomienie poligonowych wytwórni wielkopłytkowych. W latach 1969 i 1970 zostanie uruchomionych 31 takich wytwórni o łącznej zdolności docelowej 74 tys. 12b rocznie.

Jednym z istotnych elementów postępu technicznego dla wszystkich rodzajów budownictwa, łącznie z budownictwem wielkim, jest dalszy wzrost mechanizacji robót budowlanych. Jak dotąd bowiem wskaźnik zmechanizowania robót wykończalniczych jest jeszcze wciąż zbyt niski, co związane jest przede wszystkim z brakiem odpowiednich lekkih i wydajnych narzędzi. Problem ten wymaga zasadniczego rozwiązania.

Nie przewiduje się zasadniczych trudności w pokryciu potrzeb na materiały ściennie, dekarskie, kable i przewody, płyty pilśniowe, wystąpi natomiast trudności w pełnym pokryciu zapotrzebowania na cement, liny stalowe, materiały instalacyjno-sanitarne. Przewiduje się również niedobory w dostawach szeregu wyrobów hutniczych, aparaty elektryczne oraz materiałów podłogowych.

Zadania budownictwa na lata 1969 i 1970 są napięte, charakteryzują się w dalszym ciągu dość dużą dekoncentracją robót. Podstawowym warunkiem wykonania tego planu jest utrzymanie stabilności planów oraz niepodjęcie inwestycji niedostatecznie przygotowanych.

Jak wynika z danych MB i PMB, zakłada się, że w 1969 r. budownictwo mieszkaniowe wykona 351 200 12b, tj. o 8,3 proc. więcej niż w 1968 r. W 1970 r. wg wstępnych przewidywań

resort budownictwa przekaże 374 600 12b, tj. o 6,7 proc. więcej niż w 1968 r. Powierzchnia użytkowa zbudowana w 1969 r. urzędów towarzyszących wzrosnie o 14 proc. w stosunku do 1968 r. W budownictwie przemysłowym przewiduje się w 1969 r. przekazanie do eksploatacji 97 ważniejszych obiektów, w tym 40 priorytetowych.

Projekt planu i budżetu MBIPMB na 1969 r. i podstawowe założenia na 1970 r. referował poseł H. Hajas.

Przedsiębiorstwa podległe resortowi budownictwa wykonają mają w roku 1969 33 proc. ogólnej wartości robót budowlano-montażowych oraz 47 proc. wartości robót wykonywanych przez uspołecznione przedsiębiorstwa budowlano - montażowe. Przyrost produkcji w resorcie w roku 1969 wyniesie 7,8 proc. Przewiduje się, że wydajność pracy będzie w budownictwie w 1970 r. o 31,1 proc. wyższa aniżeli w 1965 r.

Postęp techniczny w zakresie budownictwa mieszkaniowego oparty jest głównie na rozszerzeniu i pogłębieniu przedsięwzięć organizacyjno-technicznych wdrażanych w latach poprzednich, zwłaszcza na dalszym wzroście udziału technologii uprzemysłowionych, których udział wyniesie w roku 1968 — 80,4 proc., a w roku 1970 — 85 proc. Przewidywany wzrost uprzemysłowienia budownictwa mieszkaniowego ma być osiągnięty przede wszystkim przez budowę i uruchomienie poligonowych wytwórni wielkopłytkowych. W latach 1969 i 1970 zostanie uruchomionych 31 takich wytwórni o łącznej zdolności docelowej 74 tys. 12b rocznie.

Jednym z istotnych elementów postępu technicznego dla wszystkich rodzajów budownictwa, łącznie z budownictwem wielkim, jest dalszy wzrost mechanizacji robót budowlanych. Jak dotąd bowiem wskaźnik zmechanizowania robót wykończalniczych jest jeszcze wciąż zbyt niski, co związane jest przede wszystkim z brakiem odpowiednich lekkih i wydajnych narzędzi. Problem ten wymaga zasadniczego rozwiązania.

Nie przewiduje się zasadniczych trudności w pokryciu potrzeb na materiały ściennie, dekarskie, kable i przewody, płyty pilśniowe, wystąpi natomiast trudności w pełnym pokryciu zapotrzebowania na cement, liny stalowe, materiały instalacyjno-sanitarne. Przewiduje się również niedobory w dostawach szeregu wyrobów hutniczych, aparaty elektryczne oraz materiałów podłogowych.

Zadania budownictwa na lata 1969 i 1970 są napięte, charakteryzują się w dalszym ciągu dość dużą dekoncentracją robót. Podstawowym warunkiem wykonania tego planu jest utrzymanie stabilności planów oraz niepodjęcie inwestycji niedostatecznie przygotowanych.

Jak wynika z danych MB i PMB, zakłada się, że w 1969 r. budownictwo mieszkaniowe wykona 351 200 12b, tj. o 8,3 proc. więcej niż w 1968 r. W 1970 r. wg wstępnych przewidywań

Statystyka naszych finansów

okresów, z przeprowadzonymi pod koniec minionego 22-letnia zmianami systemu finansowego, organizacyjnego itd. Poza tym wymagało ono uściślenia wielu różnorodnie u nas określanych pojęć (stad zawiera sporo uwag historyczno-metodologicznych). Szczególnie jednak istotne jest, że rocznik ten zawiera sporo nader ważnych, a poprzednio nie publikowanych informacji.

I tak np. w I dziale rocznika po raz pierwszy publikuje się bilans dochodów i wydatków systemu finansowego państwa, na który składają się przedstawione tu syntetycznie dochody i wydatki budżetu państwa, uspołecznionych przedsiębiorstw oraz instytucji finansowych i ubezpieczeniowych. I tak np. do wiadyjemy się, że w roku 1967 dochody te wyniosły 359 mld zł, z czego 47% data akumulacja finansowa a 20% odpisy amortyzacyjne z gospodarki uspołecznionej, 10% składki z ubezpieczeń społecznych, 13% różne dochody od gospodarstw domowych, a tylko 3% dochody od gospodarki nieuspołecznionej (jej udział w roku 1951 wyniósł jeszcze 7%). Natomiast na wydatki te składają się głównie bieżące wydatki budżetu państwa (41%) oraz nakłady na inwestycje (41%), kapitałne remonty (10%) i przyrost zapasów (7%).

Dział II — „Budżet państwa” oprócz globalnych informacji o kształtowaniu się tego budżetu zawiera publikowaną po raz pierwszy pełną retrospekcję dochodów i wydatków budżetu państwowego od 1944 roku. Po raz pierwszy podano również wykonanie budżetu według jego rodzajowego układu, co pozwala na analizę poszczególnych

elementów nakładów materialnych i wydatków osobowych. A szeroka retrospekcja dochodów i wydatków (pełna od roku 1950) umożliwia np. bliższe poznanie zmian polityki finansowej państwa (wyrażającej się np. zwiększeniem udziału dochodów budżetów terenowych w budżecie państwa: z 3% w r. 1951 do 12% w r. 1967, gdy odpowiedni udział wydatków wzrósł z 15 do 30%). Interesujące jest też badanie rozmiarów, struktury i dynamiki wydatków budżetu państwa na usługi społeczne i kulturalne. W dziale tym pierwszy raz publikuje się też różne dane dotyczące np. dochodów i wydatków ZUS czy zakładów budżetowych. Funduszu Postępu Technicznego, Funduszu Nowych Utrudnień, różnych funduszy mieszka-

niowych, Premiowej Pożyczki Od-budowy Kraju i innych.

Dział III — to „Finanse przedsiębiorstw uspołecznionych”, gdzie po raz pierwszy podano informacje na takie tematy, jak np.: środki obrotowe przedsiębiorstw uspołecznionych, wszystkich działów, zapasy materiałowe wg struktury wyrobów i sprzedaży obrotu, relacje akumulacji finansowej do kosztów własnych wg resortów i zjednoczeń, podział wy-społecznionej, akumulacji finansowej i rozdyktowanie jej części pozostawianej do dyspozycji przedsiębiorstw, koszty przedsiębiorstw w układzie rodzajowym wg resortów i zjednoczeń, nadzwyczajne zyski i straty przedsiębiorstw, gospodarka funduszy przedsiębiorstw i zjednoczeń. Wszystko to daje już dość spore możliwości oceny gospodarki przedsiębiorstw różnych działów i ich systemu finansowego. Charakterystyczne jest m. in., że np. w krajowej akumulacji finansowej, która w latach 1950-1967 wzrosła z 60 do 180 mld zł i której przeszło trzy czwarte wygospodarowały przedsiębiorstwa przemysłowe — największe udziały mają resorty przemysłu spożywczego i lekkiego (po 16%) oraz ciężkiego (14%) i chemicznego (11%), a np. górnictwo i energetyka (jeszcze do 1960 r. wykazywały deficyt). Ciekawe też, że udział akumulacji finansowej pozostawianej do dyspozycji przedsiębiorstw i zjednoczeń, wzrósł w latach 1961-1967 z 17 do 23% oraz że ostatnio bardzo szybko rosły zapasy przedsiębiorstw (w latach 1957-1967 z 142 do 403 mld zł) oraz nadwyżki strat nadzwyczajnych nad nadzwyczajnymi zyskami (z tytułu kar umownych, niedoborów itp.).

Bardzo ciekawy jest też dział VI — „Przegląd międzynarodowy”, gdzie z 8 europejskich krajów socjalistycznych i 18 wybranych krajów kapitalistycznych podano (w walutach krajowych) dane dotyczące dochodów i wydatków budżetów państwowych, obiegu pieniężnego, wkładów oszczędnościowych, stopy dyskontowej i procentowej, kredytu bankowego, długów państwowych, zasobów złota i dewiz, kursów walut i in.

I w końcu omawiany rocznik zawiera „Aneks”, którego pierwszą część zawiera różne dane obrazujące stan finansów Polski w latach 1936-1938, a część II — to informacje o społecznych funduszach, tworzonych z dobrowolnych świadczeń pieniężnych ludności w latach 1946-1967.

Ogółem — w 276 tablicach na 382 stronach „Rocznika statystycznego finansów”, pokazano finansowy obraz naszej gospodarki w bardzo wszechstronnym ujęciu, co stanowi cenny materiał dla naszych ekonomistów i działaczy gospodarczych. Za tę publikację należy się więc GUS-owi szczególne uznanie (a dodajmy, że tego rodzaju publikacja nie ukazywała się dotychczas w krajach socjalistycznych). Istnieje jednak obawa, że stosunkowo niewielki, bo parutysięczny nakład, nie będzie w stanie zaspokoić potrzeb odbiorców.

(8)

W dziale IV — „Obieg pieniężny, kredyty i oszczędności” — po raz pierwszy przedstawiono takie tematy, jak np. zbiorczy bilans instytucji kredytowych oraz bilans NBP za lata 1945-1967, rozmiary i struktura obrotowych kredytów bankowych oraz kredytów inwestycyjnych, zadłużenie ludności wiejskiej z tytułu kredytów itp. Warto wiedzieć, że kredyty bankowe wzrosły u nas z ok. 30 mld zł w r. 1950 do ok. 370 mld zł w r. 1967, przy czym 1956 kredyty inwestycyjne dla gospodarstw indywidualnych (z 37 do 327 zł na 1 ha użytków). A np. kredyty na budownictwo mieszkaniowe w dziesięcioleciu 1958-1967 wyniosły ponad 33 mld zł. Warto też wiedzieć, że np. w końcu 1967 r. był u nas w „obiegu” (poza kasami NBP) pieniądź gotówkowy w wysokości 48 mld zł (z czego 57% w banknotach 500-złotowych, 21% w banknotach 100-złotowych, 15% w banknotach 1000-złotowych, a tylko po ok. 2% w banknotach 50 i 20-złotowych).

Również w dziale V — „Ubezpieczenia majątkowe i osobowe” wprowadzono szereg dotychczas nie publikowanych tematów, takich jak np. bilans oraz rachunek strat i zysków PZU itp. I tak składki ubezpieczeniowe na rzecz PZU wzrosły w latach 1950-1967 z 0,8 do 7,8 mld zł, a odszkodowania i świadczenia — z 0,4 do 6,1 mld zł.

Bardzo ciekawy jest też dział VI — „Przegląd międzynarodowy”, gdzie z 8 europejskich krajów socjalistycznych i 18 wybranych krajów kapitalistycznych podano (w walutach krajowych) dane dotyczące dochodów i wydatków budżetów państwowych, obiegu pieniężnego, wkładów oszczędnościowych, stopy dyskontowej i procentowej, kredytu bankowego, długów państwowych, zasobów złota i dewiz, kursów walut i in.

I w końcu omawiany rocznik zawiera „Aneks”, którego pierwszą część zawiera różne dane obrazujące stan finansów Polski w latach 1936-1938, a część II — to informacje o społecznych funduszach, tworzonych z dobrowolnych świadczeń pieniężnych ludności w latach 1946-1967.

Ogółem — w 276 tablicach na 382 stronach „Rocznika statystycznego finansów”, pokazano finansowy obraz naszej gospodarki w bardzo wszechstronnym ujęciu, co stanowi cenny materiał dla naszych ekonomistów i działaczy gospodarczych. Za tę publikację należy się więc GUS-owi szczególne uznanie (a dodajmy, że tego rodzaju publikacja nie ukazywała się dotychczas w krajach socjalistycznych). Istnieje jednak obawa, że stosunkowo niewielki, bo parutysięczny nakład, nie będzie w stanie zaspokoić potrzeb odbiorców.

(8)



SPRAWY EKONOMISTÓW

DDAJEMY do rąk Czytelników, zwłaszcza ekonomistów-członków PTE, pierwszą wkladkę zatytułowaną „Sprawy ekonomistów”, która będzie się ukazywać co dwa tygodnie na łamach „Życia Gospodarczego”. Sprawom ekonomistów, działalności PTE, sąrowno merytorycznej jak i organizacyjnej, „Życie Gospodarcze” poświęcało coraz więcej uwagi. Zarazem od dawna dostrzegano potrzebę szerszego i systematycznego zaznajamiania członków PTE i opinii społecznej z wymienionymi sprawami. Wiąże się to ściśle z szybkim rozwojem organizacji ekonomistów, z nasileniem się działalności PTE, a także z wzrostem roli ekonomistów w przedsiębiorstwie i innych komórkach życia społecznego, z potrzebami praktyki funkcjonowania służb ekonomicznych.

Uwzględniając te potrzeby chcielibyśmy na łamach „Spraw ekonomistów” omawiać metody gospodarowania w skali mikroekonomicznej (przedsiębiorstwa) w formie publikacji umożliwiających bezpośrednie korzystanie z nich przez pracowników służb ekonomicznych. Problematyka ta nie jest oczywiście nową na łamach „Życia Gospodarczego”. Wydaje się jednak, że latnie obecnie szczególnie paląca potrzeba zwrócenia na nią większej niż dotychczas uwagi. Wiąże się to z potrzebami naszej gospodarki w stadium intensywnego rozwoju, w szczególności z realizacją Uchwał V Zjazdu PZPR, dotyczących usprawnień funkcjonowania naszej gospodarki. Wiąże się to także ściśle z potrzebą zacieśnienia więzi między naukami ekonomicznymi a praktyką gospodarstwa, udzielania większej pomocy praktyce ze strony teorii. Sprawy te są tak istotne, że poświęcamy im odrębne omówienie (Patrz artykuł Józefa Gajdy pt. „Zadania ekonomistów po V Zjeździe”).

W uchwałach Zarządu Głównego PTE z 26.IV.68 r. wskazano, że faktycznie nie było u nas systemu transformacji myśli teoretycznej na język praktyki gospodarstwa. Uchwała wskazała również na źródła tego zjawiska, których wyrazem był m. in. niedorozwój badań stosowanych, dotkliwy brak opracowań przydatnych bezpośrednio dla służb ekonomicznych określonych gałęzi przemysłu. Nie sądzimy, że artykuły publikowane na łamach „Życia Gospodarczego” rozwiążą ten problem. Wydaje się jednak, że mogą być jednym z istotnych ogniw w konsekwentnym przybliżaniu teorii do praktyki, zwiększaniu efektywności działania służb ekonomicznych.

Oprócz artykułów pisanych przez specjalistów z wymienionej dziedziny, zarówno teoretyków jak i praktyków, chcielibyśmy zamieszczać opracowania dotyczące metod pracy służb ekonomicznych. Liczymy na to, że coraz bardziej doświadczona kadra tych służb zechce się dzielić swoimi osiągnięciami i doświadczeniami wysuwając konstruktywne propozycje dotyczące usprawnienia działania służb ekonomicznych. Problematyka ta jest integralną częścią całokształtu przedsięwzięcia zmierzającego do usprawnienia planowania i zarządzania, zwłaszcza w skali przedsiębiorstw i przedsiębiorstw.

W realizowaniu omówionych zadań będziemy wykorzystywać dorobek konferencji naukowych organizowanych przez różne ognia PTE. Liczba organizowanych konferencji wynosi ponad 50 w ciągu roku. I wiele cennych materiałów, których dostarcza, zasługuje na szerokie upowszechnienie. Chcielibyśmy także publikować predestynowane do tego materiały z konsultacji ekonomicznych prowadzonych w ramach zajęć ośrodków konsultacyjnych PTE.

Drugim niejako działem szpalt „Spraw ekonomistów” będą sprawy problemowe PTE. Dotyczy to zarówno problemów ogólnoeconomicznych w sprawie których władze PTE zabierają głos jak i podstawowych problemów organizacyjnych Towarzystwa. „Życie Gospodarcze” opublikowało po wypadkach marcowych obszerną Uchwałę Zarządu Głównego PTE z dnia 26 kwietnia 1968 r. Opublikowało także wnioski ZG PTE złożone do Komisji Wnioskowej V Zjazdu PZPR. Sądzimy, że głos PTE, jako organizacji skupiającej wielotysięczne rzesze ekonomistów i mobilizującej ich do jak najefektywniejszego działania

i usprawnienia naszej gospodarki, powinien docierać do wszystkich, którym leży na sercu jej dobro. Sądzimy także, iż zapoznanie rzesz członków PTE z innymi ważniejszymi uchwałami i postanowieniami Zarządu Głównego PTE oraz jego Prezydium spełni istotną rolę w aktywizacji środowiska ekonomistów i sterowaniu pracą ogniw Towarzystwa. Wydaje się również celowe zapoznać Czytelników z opracowaniami i wnioskami Komisji Problemowych działających przy Zarządzie Głównym PTE, które dotyczą istotnych problemów ekonomicznych, spraw zawodu ekonomistów, ich kształcenia itd. Sądzimy że opinie tego rodzaju kolektywnego doradcy zasługują na uwagę.

Trzeci krag tematyczny „Spraw Ekonomistów” będzie dotyczył doświadczeń pracy podstawowego ognia naszego Towarzystwa — Kół PTE a także prac innych ogniw PTE jak Rad Koordynacyjnych (branżowych i terenowych), Sekcji itd. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne jako organizacja masowa jest stosunkowo młodym Towarzystwem (jeszcze 5 lat temu liczyło zaledwie 9 tys. członków, dzisiaj liczbą ta wynosi około 40 tysięcy). Kola zakładowe i terenowe PTE na ogół nie są jeszcze określonymi organizacyjnymi jednostkami, zdobywają dopiero niezbędne doświadczenia wypracowując stopniowo właściwe formy i metody pracy. Wymiana tych doświadczeń, upowszechnienie najbardziej cennych, może oddać nieocenione usługi w jakościowym rozwoju działalności Kół PTE, w uzyskaniu przez Kola właściwej rangi jako jednostki społecznej, działającej w ramach komórek naszego życia gospodarczego. Należy sądzić, że przyczyni się to także do wzrostu szeregów PTE, do wzrostu liczby Kół, do objęcia ich działalnością wszystkich zakładów pracy i instytucji.

W ramach tego kragu tematycznego będziemy również zwracać uwagę na sprawę większego zaktywowania w pracach PTE środowiska pracowników nauki — ekonomistów zatrudnionych na uczelniach, Instytutach itd. Będziemy propagować i upowszechniać drogi i formy wziętych pracowników z ekonomistami działającymi w dziedzinie praktyki gospodarstwa m. in. poprzez więzi z kółami zakładowymi PTE.

Powyższa tematyka wymaga także dzielenia się doświadczeniami prac Zarządów Oddziałów Wojewódzkich PTE. Skłania do tego zwłaszcza szybki wzrost szeregów Towarzystwa, stale wzorowanie treści, form i zakresu jego działania, różnorodność warunków tego działania. Wymiana doświadczeń, rozpowszechnianie rozwiązań przodujących Oddziałów i ich ogniw jest warunkiem prawidłowego rozwoju PTE i wykonywania przypadających mu funkcji.

Istotną sprawą, której nie można przeczyć do naszych szpalt jest kwestia treści i form współpracy PTE z NOT i z innymi organizacjami społecznymi. Chodzi zwłaszcza o trwałe ukształtowanie i rozwijanie więzi tej współpracy na terenie zakładów pracy i instytucji; dotyczy to przede wszystkim współpracy Kół PTE z Kółami NOT, z Samorządem Robotniczym. Współdziałanie tych organizacji, dotychczas na ogół niedostateczne, jest jednym z warunków skutecznego działania frontu organizacji społecznych w dziele postępu ekonomicznego naszej gospodarki.

Miscellanea „Spraw ekonomistów” będą dotyczyły m. in. spraw szkolenia zawodowego i podnoszenia kwalifikacji ekonomistów (w tym także profilaktyki Zakładów Szkolenia Ekonomicznego PTE), spraw Zakładów Analiz i Ekspertyz Ekonomicznych PTE. Będą traktować o wydawnictwach Towarzystwa i działalności wydawniczej PTE, która niestety jest do tej pory nazbyt skromna. Oprócz kroniki PTE chcielibyśmy prowadzić również stałą rubrykę listów członków PTE.

„Sprawy ekonomistów” redagowane przez Zespół Redakcji „Życie Gospodarcze” przy współudziale Prezydium Zarządu Głównego, mogą służyć powyższemu zadaniu, jeśli w redagowaniu, drogą nadsyłania materiałów, uwag i propozycji będą brać udział wszystkie ognia PTE i liczne grono aktywnych Towarzystwa. Liczymy na to.

PREZYDIUM ZG PTE
I ZESPÓŁ REDAKCJI „ZG”

nia zapotrzebowania na środki produkcji tak w długich jak i krótkich okresach czasu. Warto podkreślić, że służby ekonomiczne uzyskały w ostatnim okresie pewne pomoce metodyczne do prowadzenia swych badań w postaci szeregu artykułów w czasopiśmie fachowym, a także w formie „Wytęczych do badań popytu na środki produkcji” wydanych w formie powielonej broszury przez Komisję Planowania. Jest rzeczą oczywistą, że prawidłowe ustalenie wielkości popytu nie jest jedynym czynnikiem decydującym o dostosowaniu produkcji do potrzeb. Dostosowanie to jest uwarunkowane wieloma innymi czynnikami, a zwłaszcza elastycznością planowania i działaniem bodźców ekonomicznych, do czego jeszcze wrócimy w dalszych rozważaniach.

Drugim podstawowym zadaniem gospodarki, a zwłaszcza przemysłu na najbliższe lata, jest powiększenie produkcji eksportowej. Wynikające stąd zadania dla ekonomistów dotyczą z jednej strony wyszukiwania odbiorców i ustalenia zapotrzebowania eksportowego, z drugiej zaś strony wytęczenia dróg i sposobów wzrostu produkcji eksportowej i zwiększenia jej opłacalności.

Omawiana uchwała zjazdowa zwraca między innymi uwagę na osiąganie wzrostu produkcji eksportowej w dłuższych okresach czasu poprzez koncentrację środków inwestycyjnych w celu osiągnięcia szybkiego rozwoju branż i przedsiębiorstw specjalizujących się w produkcji eksportowej. Zadaniem ekonomistów jest ponadto wskazywanie bieżących rezerw wzrostu produkcji eksportowej w oparciu o lepsze wykorzystanie rezerw produkcyjnych, rozwój kooperacji itp.

Trzecim aktualnym zadaniem naszej gospodarki wysoponowanym w uchwałach zjazdowych jest poprawa jakości i nowoczesności produkcji. Zadanie to, nlenowe, zostało ponownie postawione przed aktywnym partyjnym i gospodarczym kraju z uwagi na niedostateczne postępy w zakresie wzrostu jakości i nowoczesności produkcji przemysłowej. A zjawisko to odbija się ujemnie na rozwoju i opłacalności eksportu oraz zaopatrzeniu rynku krajowego. Choć wydaje się, że zadania ekonomistów w tym zakresie nie są pierwsozoplanowe, to jednak winni oni w tym zakresie odgrywać poważną rolę. Instrumenty, jakimik ekonomistom mogą oddziaływać na poprawę jakości i nowoczesności produkcji, to rozwijanie badań nad efektywnością poprawy jakości, bodźcami ekonomicznymi tej poprawy, organizacją i rozliczaniem kosztów napraw gwarancyjnych itp. Pomoc dla ekonomistów w tym względzie mogą stanowić nowe opracowania dotyczące ekonomiki jakości, wydawnictwa Centralnego Zarządu Jakości i Miar oraz Informacje Komisji Ekonomiki Jakości Produkcji, działającej w PTE.

Czwartym wreszcie, również nie nowym, ale ciągle wężowym zadaniem naszej gospodarki, jest usprawnienie procesów inwestycyjnych. W procesach tych uchwała zjazdowa wskazuje na dwa główne braki, a mianowicie, po pierwsze: na tendencje do nadmiernego wzrostu inwestycji przy niedostatecznym wykorzystaniu rezerw produkcyjnych oraz po drugie: na zbyt długie cykle realizacji inwestycji i osiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej nowych zakładów. Po osiągnięciach, jakie nast ekonomistom u czynili w zakresie opracowania i stosowania metod badania efektywności inwestycji, ich uwagę należy teraz zwrócić na pomoc projektantom, architektom i pracownikom budownictwa w pracach nad usprawnieniem procesu inwestycyjnego. Bez tego usprawnienia nasze osiągnięcia uzyskane dzięki ulepszo-

Rożważone przykładowe zadania ekonomistów powiązane z realizacją czterech ogólnych zadań naszej gospodarki w latach najbliższych stanowią jedynie ilustrację dla niezwykle szerokiego wachlarza zagadnień. Wachlarz ten bowiem należałoby wzbogacić o inne zadania całej gospodarki i poszczególnych jej gałęzi, zwłaszcza zaś te, które szczególnie wyodrębniono w Uchwale V Zjazdu PZPR. Dotyczy to oprócz przemysłu zadań handlu zagranicznego, bazy surowcowej, budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, rolnictwa, transportu i innych.

Odrębne, ważne i różnorodne zadania dla ekonomistów wynikają z części Uchwały V Zjazdu dotyczącej zmian w systemie planowania i zarządzania gospodarką. Konkretnie jest, czytamy w uchwałach, „dalsze doskonalenie metod planowania i zarządzania — zarówno na szczeblu centralnym, jak i w resortach, zjednoczeniach i przedsiębiorstwach, w celu stworzenia w ciągu najbliższych lat jednolitego, wewnętrznie zjednoczonego systemu ekonomicznego.”

Wiele z zadań dotyczących usprawnienia systemu planowania i zarządzania gospodarką, choć bezpośrednio interesuje wszystkich ekonomistów, może być realizowane w specjalnych komisjach i zespołach działających poza zasięgiem szerokiej rzeszy służb ekonomicznych, zwłaszcza w przedsiębiorstwach. Dotyczy to np. reformy cen artykułów zaopatrzeniowych, czy zmian systemu finansowego. Nie mniej jednak i w tych reformach ważne zadania przypadają służbom ekonomicznym przedsiębiorstw, zjednoczeń czy banków. W pierwszym przypadku odnosi się to do dzieła do opracowania zmienionego systemu cen fabrycznych w oparciu o nowe ceny zaopatrzeniowe, w drugim zaś do przygotowania i oceny projektów inwestycji modernizacyjnych finansowanych z własnych środków przedsiębiorstw, itp.

Bezpóśrednie zadania dla licznych ekonomistów zatrudnionych w służbach ekonomicznych wynikają natomiast z wielu innych wytycznych uchwały Zjazdu Partii w sprawach planowania i zarządzania. Na pierwszym miejscu wprowadzenia odrębnych wskaźników planowych i systemu finansowego dla różnych i działów i gałęzi gospodarki, a nawet poszczególnych branż, uwzględniając przy tym specyfikę organizacyjną i produkcyjną tych gałęzi. W związku z odrębnością rozwiązań w zakresie planowania w uchwałach zwrócono najpierw uwagę na specyfikę i różnice między przemysłem wydobywczym i przetwórczym. W przemyśle wydobywczym podkreślono rolę pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych dla osiągnięcia wysokiego wzrostu produkcji i obniżki kosztów. Przy przemyśle przetwórczym skierowano uwagę na specyfikę uwzględnienia w planowaniu możliwości „elastycznego dostosowywania asortymentu jakości i walorów użytkowych produktów do zmieniłych potrzeb i wciąż wrażliwych wymagań rynku wewnętrznego i zagranicznego”. Uznając słuszność tego rozróżnienia warto dodać, że przeprowadzone badania własne wskazują także na inne podstawy specyfikacji metod planowania w oparciu o stopień nasycenia rynku wyrobami danej gałęzi przemysłu, stopień koncentracji produkcji w dużych przedsiębiorstwach, długość cyklu produkcyjnego itp.

Dodatkowe wyjaśnienia w sprawie uwzględnienia specyfiki branż znajdujemy przy określeniu kierunków doskonalenia systemu ekonomiczno-finansowego zjednoczeń i przedsiębiorstw przemysłowych. Zaleca się tam między innymi stosowanie w gałęziach przemysłu konsumpcyjnego sumy zysku jako podstawowego miernika ekonomicznego. W gałęziach produkcji, w których decydująca dla efektywności ma wykorzystanie majątku, miernikiem winna być stopa zysku. Wreszcie tam, gdzie decydujące znaczenie ma obniżka kosztów, zwłaszcza materiałowych, należy zastosować wskaźnik rentowności dla oceny wyników gospodarowania. Płynące stąd zadania dla ekonomistów, to uzasadnienie wyboru miernika wyników najbardziej odpowiedniego dla danej branży, czy może nawet przedsiębiorstwa, a dalej opracowanie odpowiednich zasad i skali powiązań tego miernika z funduszem premiowym i zakładowym.

Zródłem nowych zadań dla ekonomistów jest wiele innych ważnych i interesujących wytycznych w zakresie zmian systemu planowania i zarządzania. Warto tu między innymi wspomnieć o rozszerzeniu kredytowania inwestycji produkcyjnych oraz finansowania ich ze środków własnych przedsiębiorstw i zjednoczeń, o wprowadzeniu jako miernika produkcji towarowej realizowanej, o rozwijaniu wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego i innych.

Spośród zadań w zakresie planowania na szczególne podkreślenie wobec służb ekonomicznych zasługuje jeszcze zalecenie pogłębienia analitycznych metod planowania. Rozumie się pod tym stosowanie metod ekonometrycznych, planowania optymalizacyjnego i przepływów międzydziałowych zarówno w skali gospodarki narodowej i zjednoczeń jak i w skali kombinatów przemysłowych oraz większych przedsiębiorstw. Wymaga to oczywiście nie tylko znajomości tych metod analizy ekonomicznej, ale także odpowiedniego przygotowania danych do ich stosowania. Liczne publikacje oraz szkolenia, organizowane w tym zakresie przez PTE, dają ekonomistom możliwość pogłębienia swych wiadomości w tej dziedzinie.

Powyższe zalecenie odnosi się oczywiście nie do samych tylko procesów planowania, ale także do poprzedzających planowanie i decyzje ekonomiczne różnorodnych obliczeń i analiz ekonomicznych. Na tym odcinku jednak staje nie tylko prob-

lem pogłębienia metod analitycznych, ale także problem przyspieszenia prac ewidencyjnych i analitycznych poprzez ich odpowiednią mechanizację. Efekty tych poczynań nie ograniczają się do obniżki kosztów prac ewidencyjno-analitycznych, ale co ważniejsze, znajdują wyraz w podejmowaniu lepszych decyzji gospodarczych dzięki szybkiej i pełniejszej informacji. Postępy na tym odcinku są u nas jeszcze niedostateczne, a więc zadania dla ekonomistów na tym polu są tym większe.

Dalszą odrębną grupę zadań dla służb ekonomicznych wytycza Uchwała V Zjazdu w zaleceniach dotyczących doskonalenia struktury organizacyjnej przemysłu. Zalecenia te idą w kilku kierunkach, a mianowicie różnicowanie zakresu uprawnień dużych kombinatów przemysłowych i przedsiębiorstw małych, tworzenie nowych form powiązań międzyzakładowych, koncentrowania w przedsiębiorstwach wiodących niektórych urzędów technicznych, funkcji obsługi itp.

Potrzeba szukania nowych rozwiązań w zakresie organizacji przemysłu wynika między innymi z trudności wprowadzenia postępu technicznego, zwłaszcza w mniejszych przedsiębiorstwach oraz przeszkód w rozwoju kooperacji przemysłowej, zwłaszcza kooperacji regionalnej. Dla przykładu można podać, że znane doświadczenia kilku istniejących regionalnych ośrodków koordynacyjnych różnych gałęzi przemysłu — oraz pewne badania przeprowadzone — nad tworzeniem regionalnych układów kooperacyjnych wskazują na możliwość osiągnięcia efektów na tej drodze.

Z doskonaleniem struktury organizacyjnej przemysłu wiąże się bezpośrednio usprawnianie samego zarządzania. W uchwałach zjazdowych podkreślono między innymi, że „zarządzanie nie może koncentrować się tylko na zagadnieniach techniczno-produkcyjnych, lecz musi zwracać zasadniczą uwagę również na kształtowanie się stosunków między ludzkimi i aktywizowanie inicjatywy społecznej załóg, a w pierwszym rzędzie samorządu robotniczego”. Stąd wynikają dla ekonomistów zadania ogólne jako dla członków kolektywu pracowniczego, oraz zadania specjalne, wynikające z charakteru zawodu ekonomisty. O tych ekonomistach, obok inżynierów i techników, są w zakładach pracy najbliższymi towarzyszami pracy mas robotniczych. W tej sytuacji właśnie ekonomistom przypada poważna rola właściwego doprowadzania do załóg zadań planowych, wykazywania wpływu na wyniki ekonomiczne zakładu określonych przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, czy też zaniebiań i niegospodarności. Ekonomistom indywidualnie, czy poprzez kółka zakładowe w PTE, winni aktywnie współdziałać z organami samorządu robotniczego.

Przy tej okazji należałoby jeszcze wspomnieć o szerszym zagadnieniu i roli ekonomistów w zakresie rozwijania demokracji socjalistycznej, zwłaszcza w życiu gospodarczym. Także i tutaj trzeba wyodrębnić rolę ekonomistów jako członków społeczeństwa od ich specjalnej roli zawodowej. Ograniczając się do ich roli zawodowej w tej sprawie, należy w szczególności mieć na uwadze rozwijanie form przekazywania organizacjom gospodarczym opinii i sygnałów konsumentów i użytkowników dla zapewnienia ich oddziaływania na strukturę asortymentową i jakość produkowanych wyrobów. W grę wchodzi tu także szeroko pojęta ochrona interesu indywidualnego konsumenta, która jest niekiedy zagrożona w warunkach tzw. rynku dostawcy.

Obok wytycznych czysto gospodarczych postawionych w Uchwale V Zjazdu ogromne znaczenie dla zadań ekonomistów w najbliższym okresie ma decyzja społeczno-gospodarcza dotycząca dalszego skracania czasu pracy. W najbliższych dwóch latach, jak wiadomo, ma być zakończone skrócenie czasu pracy w warunkach uciążliwych dla zdrowia, a w nowym pięcioletnim przeprowadzone skrócenie czasu pracy na wszystkich stanowiskach. Przewidziane powszechne skrócenie czasu pracy poprzez różne jego etapy i formy ma doprowadzić do dodatkowego wolnego dnia pracy (wolna sobota).

Jak wykazują doświadczenia innych krajów socjalistycznych (np. Czechosłowacji, NRD i Związku Radzieckiego) skracanie czasu pracy jest operacją niezwykle złożoną, obejmującą swym zasięgiem wszystkie dziedziny życia społeczno-gospodarczego, trudną do przeprowadzenia w stosunkowo krótkim okresie czasu i wymagającą wobec tego starannych przygotowań. Przygotowania te mają między innymi zapewnić wzrost wydajności pracy, dzięki poprawie organizacji pracy, lepszemu wykorzystaniu czasu pracy, szyszeniu i efektywniejszemu wprowadzeniu i wykorzystaniu postępu technicznego, usprawnieniu organizacji zaopatrzenia materiałowego, podniesieniu kwalifikacji i sprawności pracowników itp. W tych właśnie przygotowaniach, obejmujących zakłady przemysłowe, handlowe, usługowe łącznie z koncepcjami ogólnych zasad przeprowadzenia tej operacji bez znizki tempa wzrostu gospodarczego i płac realnych, szczególnie obowiązk spadają na ekonomistów w tym zwłaszcza pracowników służb ekonomicznych.

Osobna wreszcie, zasługująca na uwagę, jest grupa zadań ekonomistów wynikająca z wytycznych w dziedzinie badań naukowych. Nie

DOKONCZENIE NA STR. 6

ZADANIA EKONOMISTÓW PO V ZJEŹDZIE PZPR

JÓZEF GAJDA

ROZNORODNA i głęboka treść dyskusji i Uchwały V Zjazdu PZPR pokazuje całemu społeczeństwu rozległe perspektywy rozwoju, a równocześnie stawia przed nim poważne zadania. Wobec tego jednak, że w omawianej dyskusji i uchwałach dominujący udział zajmuje problematyka gospodarstwa, w realizacji tej uchwały szczególnie ważna rola przypada pracownikom i działaczom frontu gospodarczego, w tym zwłaszcza ekonomistom.

Główne i najszersze pojmowane zadania ekonomistów w realizacji uchwały V Zjazdu Partii wynikają z wytycznych z określonych w niej:

- kierunków rozwoju i zadań całej gospodarki i niektórych jej działów na najbliższe lata,
- krytycznych ocen słabych punktów w obecnym stanie i funkcjonowaniu gospodarki,
- wytycznych dla zmian w systemie planowania i zarządzania gospodarką,
- zadań w dziedzinie badań naukowych,
- zadań w zakresie rozwijania demokracji socjalistycznej w życiu gospodarczym.

Wskazane części uchwały jako źródła inspiracji dla działalności

ekonomistów w najbliższym okresie już same wskazują na szeroki wachlarz istniejących zadań. A zakres tych zadań rozszerzają i inne części uchwały V Zjazdu, dotyczące szkolenia i polityki kulturalnej, walki ideologicznej i innych.

Szeroki zakres zadań ekonomistów wynika z jednej strony z nader dużego zróżnicowania specjalności w ramach ogólnego określenia zawodu ekonomisty oraz różnorodności stanowisk i funkcji pełnionych przez ekonomistów, z drugiej zaś strony z położenia ekonomii jako nauki społecznej na czołowym odcinku frontu ideologicznego i polityczno-społecznego.

Nie możemy tu przedstawiać całokształtu aktualnych zadań ekonomistów w świetle Uchwały V Zjazdu. Ograniczmy się więc do najważniejszych zadań ekonomistów zatrudnionych bezpośrednio w życiu gospodarczym, zwłaszcza w służbach ekonomicznych. W tych zaś ramach zwrócimy dalej główną uwagę na zadania w zakresie rozwoju gospodarczego kraju oraz usprawnienia systemu planowania i zarządzania.

Punktem wyjścia dla tych zadań są przyjęte w Uchwale V Zjazdu

ogólne założenia rozwoju gospodarki i wzrostu stopy życiowej ludności na drodze unowocześnienia produkcji, pełnego wykorzystania postępu technicznego i organizacyjnego oraz bardziej równomiernego rozmieszczenia sił wytwórczych w kraju. Założenia te rodzą zadania dla wszystkich pracowników aparatu gospodarczego, w tym także i ekonomistów.

W uchwałach zjazdowych można jednak wskazać szereg zadań odnoszących się w pierwszej kolejności do służb ekonomicznych. Do nich należy w pierwszym rzędzie wytyczne uchwały mówiące, iż: „Niezbędne jest konsekwentne dostosowanie produkcji do wzrastających potrzeb eksportu, rynku wewnętrznego oraz do zamierzeń inwestycyjnych”.

Realizacja tego zadania wymaga w szczególności rozwinięcia badań popytu zarówno na przedmioty spożywcze jak i środki produkcji. Jest to jedno z typowych zadań służb ekonomicznych do niedawna u nas prawie zapoznane. Prowadzone od kilku lat badania popytu na przedmioty spożywcze wymagają rozszerzenia i pogłębienia, zwłaszcza w odniesieniu do trwałych dóbr konsumpcyjnych. Bardziej jeszcze pilne, bo mniej rozwinięte, są bada-

nym metodom badania efektywności inwestycji — będą nadal w dużej mierze marnowane. Należy nadmienić, że pewne bodźce usprawnienia procesu inwestycyjnego rodzą nowe zasady finansowania inwestycji, wymagają one jednak lepszego oparcia w projektowaniu inwestycji.

Osiągnięcie pełnych efektów z procesów inwestowania wykracza daleko poza ramy samej organizacji wykonawstwa inwestycyjnego i sięga programowania rozwoju całej gospodarki oraz poszczególnych jej działów i gałęzi. Stąd też w omawianej uchwałach znalazły się także zalecenia dotyczące szybkiego zakończenia i zatwierdzenia programów rozwoju, rekonstrukcji i modernizacji poszczególnych branż i zakładów. W związku z tym należy to podkreślić również znaczenie prawidłowego opracowania tych programów jak i szczególnie, a przy tym niedostatecznie oponowaną rolę ekonomistów w tym opracowaniu. Rozszerzenie i wzmacnianie udziału pracowników służb ekonomicznych w programowaniu rozwoju galezi i branż musi postępować równoległe z podnoszeniem ich kwalifikacji a także z rozwojem ekonomicznych badań metodologicznych i stosowanych w tej dziedzinie.





NOWE KOŁO

WKATOWICACH odbyło się zebranie inauguracyjne nowego powstałego Koła PTE przy Zjednoczonych Zespołach Gospodarczych, działających na terenie województwa katowickiego. W pierwszej części zebrania — dr Henryk Halama wygłosił wykład na temat: „Kierunków doskonałości planowania i zarządzania ekonomicznego w Polsce Ludowej”. Następnie odbyła się dyskusja, której uczestnicy wskazali na potrzebę szerzenia wiedzy ekonomicznej w kraju, podkreślili konieczność ciągłego doskonalenia metod planowania i zarządzania oraz poruszyli niektóre problemy życia społeczno-gospodarczego w Polsce w oparciu o uchwały V Zjazdu PZPR.

W drugiej części zebrania dokonano wyboru Zarządu Koła. Przewodniczącym Zarządu Koła PTE

przy Zjednoczonych Zespołach Gospodarczych w województwie katowickim został mgr Adam Dawidowicz, sekretarzem — red. Jerzy Dreyza, skarbnikiem — red. Andrzej Kornecki. Ponadto w skład Zarządu Koła weszli mgr Zygmunt Kostarczyk i mgr Stanisław Gaweł, jako członkowie.

Koło liczy obecnie 18 członków. W celu stworzenia warunków dla konfrontacji poglądów i koncepcji praktyków i teoretyków plany koła PTE przewidują nawiązanie kontaktu z WSE w Katowicach oraz zorganizowanie konferencji poświęconej problemom integracji gospodarczej krajów socjalistycznych. Koło liczy także na poparcie i pomoc ze strony Zarządu Wojewódzkiego Oddziału PTE w Katowicach.

ANDRZEJ KORNECKI

ODDZIAŁ TERENOWY ZWIĘKSZA ZASIĘG SWEJ DZIAŁALNOŚCI

POWOŁANY z początkiem 1968 roku Oddział Terenowy PTE w Toruniu obejmujący swym zasięgiem miasto Toruń oraz powiaty toruński, wąbrzeski i Aleksandrowsko-kujawski postawił sobie jako jedno z zasadniczych zadań rozszerzenie działalności organizacyjnej Towarzystwa poprzez integrację środowiska ekonomistów oraz szerzenie myśli ekonomicznej, podnoszenie kwalifikacji zawodowych swych członków i popularyzowanie zasad gospodarności. W ciągu roku liczba członków i międzyzakładowych z 6 do 10. Nadal rysuje się tendencja szybkiego wzrostu organizacyjnego Towarzystwa w miejscowym środowisku ekonomistów.

W ostatnich tygodniach zorganizowane zostały dalsze koła zakładowe przy Prezydium MRN i Zakładach Graficznych. Reaktywowano koło miejskie w Wąbrzeźnie, powstanie koło międzyzakładowe w Ciechocinku. Obserwuje się znaczne ożywienie działalności ekonomistów i należy oczekiwać powstania dalszych kół zakładowych przy Pomorskich Zakładach Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia, Toruńskich Zakładach Urządzeń Młynarskich i Zakładach Elektronowych „TORAL”.

Ekonomiści zatrudnieni w przedsiębiorstwach i instytucjach czują coraz większą potrzebę integracji swych wysiłków, co przy równoczesnej aktywności Oddziału Terenowego powoduje dążenie do powstawania nowych ogniw organizacyjnych Towarzystwa. Okres przedzjazdowy w poważnym stopniu zmobilizował toruńskie środowisko ekonomistów do rozwijania nowych inicjatyw, oraz do szukania nowych, atrakcyjnych form pracy. Oddział Terenowy wspólnie z kołami zakładowymi zorganizowa-

wał szereg prelekcji i odczytów oraz spotkań dyskusyjnych. Członkowie PTE obsługiwali zakładowe punkty konsultacyjne i zgłaszali wnioski w dyskusji przed V Zjazdem partii.

W ostatnim czasie otrzymano poprzez Zarząd Główny PTE materiały z sympozjów PTE w Lublinie, Gdańsku i Łodzi, które będą zasadniczą pomocą dla prelegentów Oddziału Terenowego przy opracowaniu określonych tematów dotyczących problematyki rynku w gospodarce socjalistycznej i doskonalenia bodźców ekonomicznych.

Pomyślnie rozwija się współpraca Oddziału z NOT i Stow. Księgowniczym, a powołana komisja robocza w sposób systematyczny koordynuje szereg akcji i podejmowanych przedsięwzięć. Na tym odcinku szczególnie blisko PTE współpracuje z kadrą techniczną widząc konieczność wspólnych celów z jednej strony na bazie wprowadzającego postępu technicznego, a z drugiej strony stosowanego rachunku ekonomicznego.

Oddział Terenowy jest w trakcie ustalania programu szkolenia ekonomicznego typu kursowego na lata 1969—70 przy podstawowym założeniu rozszerzenia zasięgu szkolenia i dostosowania tematyki do potrzeb miejscowego środowiska.

W ciągu stosunkowo krótkiego czasu wiele dokonali aktywiści Oddziału Terenowego, lecz nadal nie wszystkie możliwości zostały wykorzystane i następne lata powinny przynieść dalsze rozszerzenie organizacyjnego zasięgu oddziaływania, a także integrację celów i wysiłków członków PTE dla rozwoju gospodarczego terenu. Istnieją w tym zakresie pełne możliwości, a zdobyte doświadczenia toruńskich działaczy będą pomocą w tym działaniu dla realizacji celów statutowych Towarzystwa.

JANUSZ JUREWICZ

EKONOMICZNE SZKOLENIE INŻYNIERÓW

KIEROWNICTWO Huty im. Lenina, największego i najnowocześniejszego obiektu przemysłowego kraju, doceniło w pełni znaczenie nakreślonego na wstępie problemu i przystąpiło do planowej akcji doskonalenia ekonomicznego

kadry inżynierskiej. Niezależnie od udziału wielu inżynierów Huty im. Lenina w studiach podyplomowych zorganizowano przy współpracy PTE Dyrcekcji Szkolenia w Krakowie zakładowe studium ekonomiki i organizacji dla kadry inżynierskiej,

no-technicznej. Programem studium objęte zostały przedmioty z zakresu tematyki ogólnokierowniczej oraz ściśle ekonomicznej. Obok zatem przedmiotów: kierowanie zespołami ludzkimi i technika organizowania pracy, skupiono się na takich przedmiotach jak planowanie produkcji, nowoczesne metody planowania przedsięwzięć, rachunek ekonomiczny przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych, gospodarka materiałowa w sferze produkcji, gospodarka czasem i wydajność pracy, kontrola produkcji przy pomocy kosztów, analiza ekonomiczna produkcji.

Formy zajęć dydaktycznych były różnicowane, mianowicie obok wykładów organizowane były konsultacje zbiorowe, w czasie których rozważana była tematyka objęta pracą samokształceniową uczestników studium. W odniesieniu do szeregu przedmiotów, prowadzono zajęcia metodą sytuacyjną, polegającą na rozwiązywaniu przez uczestników przykładów zaczerpniętych z praktyki i przygotowanych w formie szkoleniowych opisów sytuacyjnych. Na studium nie zastosowano tradycyjnej formy egzaminów, natomiast wprowadzony został obowiązek opracowania przez każdego uczestnika końcowych prac seminaryjnych, które dyskutowane były na specjalnie organizowanych seminariach.

Opracowanie końcowych prac seminaryjnych miało podwójne korzyści: a) uczestnicy mieli możliwość przedstawienia, a kierownictwo studium sprawdzenia stopnia przyswojenia sobie przez uczestników okreś-

lonej wiedzy i umiejętności posługiwania się nią w praktyce, 2) prace seminaryjne miały charakter praktyczno-wdrożeniowy i stąd duża ich korzyść dla pracy zawodowej uczestników, a także Huty im. Lenina.

Zajęcia dydaktyczne trwały przez okres 6 miesięcy i prowadzone były głównie przez pracowników naukowo-dydaktycznych wyższych uczelni, przy czym cechowała je duża frekwencja i zainteresowanie ze strony uczestników. Sluchaczami studium było 83 inżynierów Huty im. Lenina, przy czym planuje się stopniowo objąć powyższą akcją doskonalenia ok. 600 inżynierów i 400 techników.

Wśród uczestników przeprowadzono na zakończenie badania ankietowe, mające na celu uzyskanie oceny przebiegu i efektywności przeprowadzonego szkolenia.

Wyniki uzyskanych odpowiedzi wskazują, że: 1) wiedza pogłębiła i utrwalona w toku studium znajduje zastosowanie w praktyce (88 proc. odpowiedzi „tak”, 8 proc. „niezupełnie”), 2) przedmioty zostały w programie dobrane właściwie (76 proc. odpowiedzi „dobrze prawidłowo”), 20 proc. „niezupełnie”), 3) poziom zajęć dydaktycznych był właściwy (80 proc. „tak”, 12 proc. „zbyt wysoki”), 4) zapotrzebowanie uczestników w materiały szkoleniowe było dobre (80 proc. „dobre”, 12 proc. „dostateczne”).

Natomiast nie udało się w znaczniejszej mierze zastosować nowoczesnych technicznych pomocy nauczania.

EMIL NĘDZOWSKI



AKTYWNOŚĆ PŁOCKICH EKONOMISTÓW

DZIAŁALNOŚĆ płockich ekonomistów zrzeszonych w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym zasługuje na uwagę. Wykazują oni dość operatywność w realizacji dość szerokiego i wielokierunkowego programu działania.

Do zasadniczych kierunków działania zaliczyć można: 1) aktywizację środowiska ekonomistów pod względem zawodowym i społeczno-politycznym, pozyskanie już znacznej liczby działaczy do pracy egzekwicyjnej w kołach, punkcie konsultacyjnym, reaktywowanym ośrodku szkolenia ekonomicznego i radzie koordynacji terenowej PTE, 2) zorganizowane włączenie się członków PTE do prac nad budową planów techniczno-ekonomicznych podejmowanych przez zakłady pracy, w działalności samorządów robotniczych, organizacji partyjnych i podejmowanych przez nich problemów ekonomiczno-gospodarczych, 3) członkowie PTE inicjują i wnoszą pod obrady aktywność zakładów pracy różne problemy gospodarcze i ekonomiczne mające istotne znaczenie dla realizacji podstawowych zadań planowych.

W parze z postępującą aktywnością zawodową i organizacyjną ekonomistów ma miejsce wyraźne ożywienie polityczno-społeczne zaangażowania. Wyraża się to m.in. w aktywnym uczestnictwie członków PTE i jego ogniw organizacyjnych w podejmowaniu problemów zawartych w nich na V Zjazd. Rezultatem tego był niemały udział płockich ekonomistów w opracowywaniu i zgłaszaniu wniosków ekono-

micznie-gospodarczych w okresie dyskusji przedzjazdowej. Wymowną ilustracją tego jest fakt, że na ogólną ilość 598 zgłoszonych wniosków i postulatów przez miasto i powiat płocki w dyskusji przed V Zjazdem aż 350 dotyczyło problemów ekonomicznych i socjalno-bytowych. Warto podkreślić, że wnioski te zostały ocenione jako słuszne i realne przez powiatową i wojewódzką organizację partyjną. Cechowała je dojrzałość polityczną i troska o poprawę wyników gospodarczych.

Dużo uwagi płocka organizacja PTE poświęca również zagadnieniom podnoszenia kwalifikacji i szkolenia służb ekonomicznych. Wyraża się to w organizowaniu licznych odczytów i dyskusji oraz udziału w zbiorowych i indywidualnych konsultacjach.

Niejaką podsumowaniem dyskusji przedzjazdowej było spotkanie około 200 płockich ekonomistów w dniu 8 listopada ub.r. z prof. dr Józefem Pajestką, prezesem Zarządu Głównego PTE oraz delegatem na V Zjazd PZPR. W spotkaniu tym obok przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych Płocka uczestniczyli również prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego PTE — doc. dr Witold Sierpiński, Prof. Józef Pajestka wygłosił odczyt na temat: „Usprawienie systemu planowania i zarządzania w świetle tek na V Zjazd”. Po wykładzie wywiązała się szeroka i rzeczowa dyskusja.

STANISŁAW PŁATA

RACHUNEK EKONOMICZNY W PRZEMYSŁE OKRĘTOWYM

DYSKUSJA przedzjazdowa i obrady V Zjazdu Partii wytworzyły w naszym kraju dobry klimat społeczny dla dyskusji ekonomicznych. Aktywizacja społeczno-polityczna nie ominęła również środowiska ekonomistów Wybrzeża. Wyrazem tego było między innymi Ogólnopolskie Sympozjum poświęcone metodom planowania i rachunku ekonomicznego w branży przemysłu okrętowego, zorganizowane w Gdańsku w listopadzie 1968 r. przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego PTE przy współdziałaniu Rady Koordynacyjnej Kół Przemysłu Okrętowego.

Zarówno przygotowane uprzednio i rozlane zainteresowanym materiały na Sympozjum, jak i tocząca się w czasie obrad dyskusja koncentrowały uwagę uczestników spotkania wokół następujących, głównych grup problemów:

1) prawidłowego powiązania planu centralnego z samodzielnością i inicjatywą Zjednoczenia i Stoczni,
2) możliwości prowadzenia rachunku ekonomicznego w skali branży oraz w poszczególnych stoczniach w warunkach aktualnie obowiązujących wskaźników dyrektywnych i metod opracowywania planów,

3) zmian niezbędnych dla rozszerzenia zakresu stosowania rachunku ekonomicznego i podwyższenia sprawności funkcjonowania oraz gospodarności Zjednoczenia i grupowanych w nim stoczni,
4) oceny eksperymentu opracowanego przez Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego z punktu widzenia możliwości, jakie stwarza z zakresu udoskonalenia metod planowania i podwyższenia rangi rachunku ekonomicznego w branży.

Przebieg dyskusji na Sympozjum umacnia przekonanie, że jeśli dotychczas rachunek ekonomiczny był stosowany w przemyśle okrętowym (również na szczeblu Zjednoczenia, jak i w poszczególnych stoczniach) w stopniu niewystarczającym, to główną tego przyczyną był brak odczuwalnej potrzeby jego sto-

rowania. Wynikało to zarówno z nieprawidłowego rozwiązania szeregu problemów dotyczących organizacji i metod planowania, jak i po prostu z braku odpowiedniego zainteresowania jednostek gospodarczych podwyższeniem sprawności ich funkcjonowania. A stąd wynikał zgłaszany na Sympozjum postulat dotyczący zasadniczej przebudowy systemu bodźców ekonomicznych, oddziaływających zarówno na poszczególne członków kolektywu pracowniczego, jak i na przedsiębiorstwo jako całość.

Oczywiście nie ulega wątpliwości, iż Zjednoczenie, posiadając szerszy zakres informacji statystycznych i wyższe możliwości manewru (albowiem grupuje szereg jednostek gospodarczych), ma większe możliwości stosowania rachunku ekonomicznego niż poszczególne stocznie, gdzie z konieczności zakres podejmowanych decyzji wyboru jest węższy. Nie można jednakże pomniejszać roli rachunku ekonomicznego prowadzonego w jednostkach bezpośrednio realizujących zadania planowe. Jeśli bowiem rachunek ten polega na porównywaniu nakładów i efektów gospodarczych w celu dokonania wyboru rozwiązań najkorzystniejszych, to nie ulega wątpliwości, że to porównywanie nakładów i efektów powinno być dokonywane przede wszystkim tam, gdzie ono bezpośrednio się kształtuje, a więc w podstawowych jednostkach produkcyjnych.

Oprócz wielu konkretnych, ciekawych i pożytecznych wniosków szczegółowych, jakie można wysunąć na podstawie przebiegu Sympozjum nasuwa się również wniosek natury bardziej ogólnej: istnieje pilna potrzeba ściślejszego niż dotychczas powiązania teorii ekonomicznej z praktyką, rozbudowy zaplecza naukowo-badawczego wiodących gałęzi gospodarki naszego regionu, stworzenia stałej platformy dla szerszej wymiany poglądów między teoretykami i działaczami gospodarczymi.

HALINA ROZANSKA

ROZRACHUNEK GOSPODARCZY JAKO METODA ZARZĄDZANIA PRZEDSIĘBIORSTWEM

RADA Koordynacyjna Towarzystw Naukowych województwa gdańskiego (Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Stowarzyszenie Księgownicze w Polsce oraz Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa) — podejmując dyskusję przedzjazdową, zorganizowała konferencję naukową na temat: „Rozrachunek gospodarczy jako metoda zarządzania przedsiębiorstwem”. Na obrady przybyło około 200 osób zainteresowanych tematyką konferencji. Spotkanie ekonomistów — praktyków reprezentujących przedsiębiorstwa Wybrzeża z przedstawicielami wojewódzkich władz partyjnych oraz naukowcami spełniło swoją rolę.

Punktem wyjścia do dyskusji były referaty: „Istota, rodzaje i perspektywy rachunku gospodarczego w przedsiębiorstwach państwowych” — doc. dr Alfred Czermiński, „Rozrachunek gospodarczy a system bodźców w przedsiębiorstwie” — dr Jerzy Zysnarski, „Organizacja współpracy z kontrahentami jako czynnik skuteczności rachunku gospodarczego” — dr Jan Wójcik i mgr Zbigniew Bruski, „In-

formacja ekonomiczna jako instrument rozrachunku gospodarczego” — doc. dr Lech Bednarski, „Wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy” — doc. dr Władysław Nowacek.

Uczestnicy konferencji w dyskusji doceniali zrozumienie celowości wprowadzania rozrachunku gospodarczego do przedsiębiorstw wskazywali jednocześnie trudności występujące w toku jego realizacji. Zasadnicze w nich to: brak wyspecjalizowanych kadr, partykularizm działania poszczególnych służb w przedsiębiorstwach, częste zmiany w planach rzeczowo-finansowych, brak systemu wewnętrznej informacji ekonomicznej, nieprawidłowe działanie systemu bodźców materialnego zainteresowania, niedomogi ustawodawstwa w zakresie zawierania umów o dostawy i usługi.

JANINA ZASZCZYŃSKA

Zadania ekonomistów po V ZJEŹDZIE PZPR

DOKONCZENIE ZE STR. 5

rozwijając tego specyficznego zagadnienia, interesującego głównie ekonomistów pracujących w uczelniach i instytucjach resortowych, należy jednak podkreślić, że omówiona uchwała zjazdowa zaleca koncentrację prac badawczych wokół zadań o węższym znaczeniu dla dalszego rozwoju kraju, dokonywanie analiz ekonomicznej podejmowanych badań oraz wskazując pewną hierarchię badań. Pierwszeństwo przyznano badaniom służącym unowocześnieniu produkcji i metod wytwarzania, kompleksowemu, wykorzystaniu bogactw naturalnych kraju oraz właściwemu zagospoda-

rowaniu poszczególnych regionów. Wspominamy tutaj o tej sprawie dlatego, że uchwała zaleca tworzenie uciążliwano-przemysłowych zespołów badawczych, co może interesować szersze grono ekonomistów zatrudnionych w służbach ekonomicznych.

W związku z tym należy dodatkowo wspomnieć o potrzebie szerszego rozwijania ekonomicznych badań stosowanych, a to celem zmniejszenia występującej u nas luki między pracami teoretycznymi z dziedziny ekonomii, a zastosowaniem ich wyników w planowaniu i zarządzaniu gospodarką narodową. Niedostateczny rozwój badań ekonomicznych stosowanych może się także ujemnie odbić na postępach badań teoretycznych. Istnieje bowiem wzajemna zależność między rozwojem teorii ekonomii, a jej zastosowaniami. Badania teoretyczne, bez oparcia o wyniki badań stosowanych, łatwo przegradają się w apologetykę i scholastyczne spekulac-

je, zaś badaniom stosowanym, bez oparcia o głęboką teorię, grozi spłykanie i wyciążanie błędnych wniosków.

Aktualna sytuacja polityczna i sytuacja w naukach ekonomicznych wymaga ponadto od ekonomistów odcięcie się i zwalczanie przejawów i tendencji rewizjonistycznych. Nie dotyczy to tylko ekonomistów teoretyków, ale także ekonomistów inżynierskich w służbach ekonomicznych Zjednoczeń i przedsiębiorstw. Rewizjonizm współczesny przejawia się głównie w próbach osłabiania wspólnoty krajów socjalistycznych przez podsyćanie nacjonalizmu, podważanie kierowniczej roli partii proletariackich, podważanie centralnego planowania gospodarczego i przeciwstawianie go rzekomo zbawiennej roli wolnego rynku. Zwalczając rewizjonizm w praktyce gospodarczej oznacza przeciwstawiać się wyolbrzymianiu nad funkcjonowania gospodarki socjalistycznej, nego-

waniu skutecznej roli centralnego planowania, właściwie ocenając ujemne konsekwencje i pozorne zaskarżenia, socjalizmu rynkowego itp.

Zwalczanie rewizjonizmu nie oznacza bynajmniej ograniczania dyskusji nad usprawnieniem metod planowania i zarządzania gospodarką socjalistyczną, poszukiwaniem sposobów jej uelastycznienia czy krytycznej oceny słabych punktów i wad naszej gospodarki. Treść omawianej tu Uchwały V Zjazdu PZPR wyraża precyzyjnie taktem opantrymno pojmowaniu walki z rewizjonizmem, czy jej nadużywaniu.

Po tym przeglądzie niektórych zadań ekonomistów na tle wytyczonych w Uchwale V Zjazdu zadań gospodarki kraju, można postawić ogólniejsze pytanie, czy wspomniana uchwała zwiększa rolę ekonomistów w życiu gospodarczym i wzmacnia ich pozycję zawodową.

Na to pytanie trzeba niewątpliwie dać odpowiedź twierdzącą. Choć podstaw do takiej odpowiedzi nie znajdujemy w wyraźnych sformułowaniach uchwały, kierowanych bezpośrednio do samych ekonomistów, to jednak na słuszność takiej odpowiedzi wskazuje wiele punktów zawartych w tejże uchwale. Należą do nich zwłaszcza te punkty uchwały, które mówią o postępie ekonomicznym i organizacyjnym, o planowaniu alternatywnym i poszukiwaniu

rozwiązań optymalnych, o badaniu popytu i elastyczności planowania, o reformie cen i rozrachunku gospodarczym, o ekonomicznym wyborze bazy surowcowej i procesów technologicznych, o harmonizowaniu programów rozwoju branż i regionów, o ulepszeniu organizacji i funkcjonowaniu handlu, o zainteresowaniu wynikami ekonomicznymi przedsiębiorstw czy wreszcie o badaniach związanych z wizją socjalistycznej Polski.

Wszystkie te zadania wymagają nie tylko aktywnego udziału ekonomistów w ich realizacji, ale coś więcej, w sprawach tych ekonomści mają do odegrania rolę wiodącą. Racjonalne decyzje w tych sprawach nie mogą bowiem być podjęte, bez głębokiej i fachowej analizy ekonomicznej. Stąd właśnie wynika opinia i przekonanie o rosnącej użyteczności i wznaczeniu pozycji ekonomistów w życiu gospodarczym i społecznym oraz o źródłach tej opinii tkwiących także w Uchwale V Zjazdu PZPR.

Właściwe odegranie przez ekonomistów swej ważnej roli ku pożytkowi całej gospodarki narodowej zależy obecnie w poważnej mierze od nich samych. Okazuje po temu dające obecnie aktywny i skuteczny udział ekonomistów w realizacji zadań wynikających z omawianej uchwały zjazdowej.

Na zakończenie trzeba dodać, że skuteczność wspomnianego działania ekonomistów zależy od spełnienia szeregu warunków personalnych, takich jak:

- gruntowna znajomość samych zadań,
- posiadanie odpowiednich kwalifikacji i zdolności do ich wykonania,
- inicjatywa, zainteresowanie i tworzące zaangażowanie w realizację tych zadań,
- zjednanie do wykonania zadań najszerzego grona aktywistów.

Podkreślono tu celowo warunki personalne zależne od samych ekonomistów. Warunki instytucjonalne określa bowiem omawiana Uchwała V Zjazdu PZPR oraz inne poprzednie uchwały i zarządzenia władz partyjnych i państwowych. Nie oznacza to oczywiście, że warunki instytucjonalne były idealne i nie wymagały odrębnych dyskusji. Na te dyskusje jest zresztą snoro miejsca i w toku realizacji uchwały zjazdowej. Na efekty realizacji tej uchwały ekonomisci nie mogą jednak czekać, muszą je sami wspólnie tworzyć.

JOZEF GAJDA



PLANOWANIE WEWNĄTRZ-ZAKŁADOWE

EUGENIUSZ KRAWCZYK

POSZUKIWANIE i zmiany ogólnego modelu rachunku centralnego nie zwalniają przedsiębiorstw przemysłowych z konieczności dokonywania planowania wewnątrzzakładowego. Faktem jest że: w oczekiwaniu na powstanie samoczynnego mechanizmu niewiele zrobiono w skali poszczególnych przedsiębiorstw w zakresie planowania wewnątrzzakładowego. Faktem również jest, że niezależnie od wad czy zalet ogólnego systemu planowania, główne źródło rezerw tkwi w samym przedsiębiorstwie. Podkreślenie tego momentu nie jest przypadkowe w świetle materiałów ostatniej Krajowej Konferencji na temat „Planowanie i rachunek w przedsiębiorstwie przemysłowym”, która odbyła się w Warszawie pod auspicjami PTE i Stowarzyszenia Księgowych. Stąd również z inicjatywy PTE województwa kieleckiego zorganizowano sympozja naukowe poświęcone tematyce: 1) planowanie operatywne w budownictwie, 2) planowanie w przedsiębiorstwie przemysłowym.

Zarówno w literaturze, jak również w praktyce podaje się różne nazwy systemów i metod planowania wewnątrzzakładowego. W ślad za tym różni się często szczebel planowania ogólnego, operatywnego i warsztatowego. Tak również podział istnieje w FSC w Starachowicach jakkolwiek przewiduje się likwidację ognia pośredniego, jakim jest planowanie operatywne. Słusznym będzie przyjęcie podziału na planowanie ogólne, przez które rozumiemy planowanie kwartalno-miesięczne (doprowadzone do szczebla wydziału) i planowanie warsztatowe — zwane również wydziałowym, operatywnym, wykonawczym doprowadzone do linii gniazd i stanowisk roboczych, a dotyczące bardzo krótkich odcinków czasu jak plany dobowe, zmianowe i godzinowe.

W zakresie planowania ogólnego przysługuje na podkreślenie fakt przystąpienia do pełnego elektronicznego przetwarzania danych, jak również udane próby optymalizacji zadań. FSC w Starachowicach dysponowała już w 1965 r. szeroko rozwiniętą bazą normatywną. Obejmuje ona nie tylko ogólnie obowiązujące i stosowane normatywy jak stawki placowe, stawki podatkové, cenniki, materiały itp., ale również szeroki wachlarz własnych opracowań, jak normy zużycia materiałów, normy pracochłonności, normatywy ilościowe robót w toku, normatywy zapasów magazynowych dla materiałów, narzędzi i przyrządów, warunki technicznego odbioru gotowego produktu, jego zespolenia i części. Poza tym zakład usystematyzował, opracował i wdrożył cyfrowe oznaczenie dla części konstrukcyjnych, materiałów i półfabrykatów produkcyjnych, czynności technologicznych, stanowisk roboczych, gniazd produkcyjnych wydziałów i inne. Opracowany i wdrożony został również system aktualizowania danych w dokumentach źródłowych, jako niezbędny warunek do założenia i utrzymania w stanie aktualnym podstawowych kartotek na maszynowym nośniku informacji.

Wszystkie te opracowania umożliwiły przetwarzanie danych w zakresie plac, gospodarki materiałowej, kosztów własnych, gospodarki środkami nietrawnymi i rozliczenia robót w toku, przy pomocy posiadanej przez zakład Stacji Maszyn Analitycznych, typu „Aritma”, jak również na zastosowanie systemu bezzłeceniowego w produkcji oraz stosowanie kart dualnych w zakresie kart roboczych, dowodów pobrania materiałów, dowodów przesyłania półfabrykatów, względnie wyrobów gotowych.

Pomimo zmechanizowania w poważnym stopniu przetwarzania informacji i wykorzystania na trzy zmiany stacji maszyn analitycznych (5 zestawów „Aritma”) szereg bardzo istotnych problemów czeka nadal na rozwiązanie, często następujące przerywy przebiegów i wydłużenie cykli obliczeniowych, a niejednokrotnie konieczność dorywczego korzystania z pomocy innych zakładów („Ursus”, Skarżysko). FSC eksploatuje również elektroniczną maszynę cyfrową (ICT-1300 oraz IBM 1440), która jest narzędziem w pracy planistów, ułatwiającym precyzyjne obliczenia i podjęcie decyzji. W tym też celu po przystosowaniu do EMC dokumentacji konstrukcyjnej i technologicznej, materiałowej, placowej, warsztatowej i planistycznej, założono cały system kartotek (magazynów informacji) oraz rozwiązano problem mechanicznego rozkładania wyrobów na elementy proste i odwrotnie, składanie elementów w wyroby.

Wszystkie uruchamiane dotychczas systemy elektronicznego prze-

tworzania danych opierają się na 5-ciu podstawowych kartotekach: 1) kartoteka strukturalna wyrobów, założona i aktualizowana na podstawie technologicznych wykazów części do montażu, 2) kartoteka rodzajowa części, założona i aktualizowana na podstawie norm materiałowych i indeksu materiałowego, 3) kartoteka pracochłonności zbiorczej i operacji technologicznych, zakładana i aktualizowana na podstawie kart kalkulacyjnych, 4) kartoteka maszyn i urządzeń zakładana i aktualizowana na podstawie technologicznych wykazów stanowisk produkcyjnych.

Rozwijanie złożonych wyrobów na elementy (zespoły, podzespoły, części) stanowi wysiłkowy etap do wszelkich obliczeń planistycznych, jak plany produkcji, plany zużycia materiałów, obciążenia maszyn itp. Proces odwrotny, tj. składanie (związanie) wyrobów z części stanowi etap wyjściowy do tego rodzaju obliczeń jak: pracochłonność zbiorcza wyrobów, materiałochłonność wyrobów, koszt własny produkcji itp.

Istnieje wiele metod rozwijania i związania wyrobów (kilkietapowe wg poszczególnych stopni montażowych, jednokrotne przy pomocy macierzy współczynników pełnego zapotrzebowania części, nowoczesne łańcuchowe i różne pośrednie). Metoda stosowana w FSC i pośrednio dostosowana do specyfiki produkcji (duży stopień unifikacji części) i działająca w obydwu kierunkach (tj. umożliwiającą zarówno rozwijanie jak i związanie w dwóch etapach) polega na posegregowaniu części na trzy grupy unifikacyjne, ponumerowaniu tych grup oraz operowaniu w pierwszym etapie rozwijania tylko numerami grup, a dopiero w drugim numerami części. Pozwoliło to na kilkukrotne zmniejszenie wielkości macierzy współczynników, które normalnie musiałyby mieć wymiary 10.000x10.000.

Doświadczenie przedsiębiorstw zagranicznych wskazuje, że nieluszną jest stosowanie jednolitego systemu planowania w całym przedsiębiorstwie, stąd najczęściej nawet przy produkcji wielkoseryjnej stosuje się system planowania okresów w połączeniu z systemem planowania według zapasów.

Drugi szczebel planowania, tzn. planowanie warsztatowe aktualnie rzecz biorąc wymaga opracowania teoretycznego. Tym samym dorobek i praktyczne zastosowanie jest o wiele mniejsze. Stoją na przeszkodzie jego wdrażania również inne przyczyny, do których powróćmy później. Stopień skomplikowania i metody planowania warsztatowego zależą od określonego ustawienia maszyn i przepływu produkcji, co nazywamy strukturą produkcji lub strukturą procesu technologicznego. W zasadzie rozróżniamy dwa rodzaje struktur produkcji tzn. strukturę technologiczną i strukturę przedmiotową. Dla potrzeb planowania i lepszego określania skutków na ekonomicznych należy wskazać na jej odmiany:

1. Przy liniowym ustawieniu procesu produkcyjnego, tj. przy ustawieniu maszyn w linii jedno lub wieloprzedmiotowe — wg kolejności przebiegu operacji można uzyskać: najniższe zapasy w toku (małe zapasy zaangażowane środków obrotowych); skrócenie czasu przepływu materiału a tym samym skrócenie terminów dostaw; obniżkę kosztów w administracji; transportie wewnętrznym uproszczenie planowania i rachunku kosztów; jednorodną jakość wyrobów.

2. Przy rozmieszczeniu funkcjonalnym, tj. rozmieszczeniu maszyn wg procesów uzyskuje się wprawdzie pełniejsze dociążenie maszyn i możliwość lepszej specjalizacji technologii, ale jednocześnie powstaje konieczność wysokich zapasów robót w toku oraz skomplikowanego systemu kontroli i administracji.

3. Przy grupowym rozmieszczeniu maszyn, tj. ustawieniu w gniazda jedno lub wieloprzedmiotowe uzyskuje się łatwość nadzoru planowania i kontroli, ale jednocześnie powoduje niepełne wykorzystanie maszyn.

4. Rozmieszczenie elastyczne, tj. przedstawienie maszyn w linii dla wykonania określonego zamówienia odbiorcy jest ustawieniem najbardziej optymalnym, ale jak dotąd nie znajduje w Polsce szerszego zastosowania poza przemysłem odzieżowym. W przemyśle krajowym wysoko rozwiniętych dominuje tendencja organizowania produkcji materiałów w liniach jednoprzodmiotowych automatycznych.

Poza omówionymi odmianami przepływu materiału o systemie planowania decydują: długość cyklu produkcyjnego, stopień skomplikowania wyrobu oraz ilość asortymentów i wielkości serii, dyscypli-

na dostaw z kooperacji i własnej produkcji, wymogi centralnego planifikatora i trudności w przewidywaniach rynku.

Nieliczne jak dotychczas (gdyż w trakcie pisania są prace naukowe na ten temat — Politechnika SGPIŚ, WSE) literatura z zakresu metod planowania warsztatowego podaje przykłady rozwiązań dla produkcji wielkoseryjnej i masowej, w mniejszym stopniu dla średnioseryjnych i małoseryjnych, a prawie w ogóle nie — o jednostkowych.

Z powyższego wynika, że poza koniecznością bieżącego wprowadzania do produkcji zasad planowania warsztatowego występuje ta konieczność w fazie projektowania procesu produkcyjnego. Ekonomicy i organizatorzy produkcji uczestniczący w posiedzeniach Rady Technicznej i KOPI muszą konsekwentnie żądać odpowiedzi od służb technicznego przygotowania produkcji i projektanta, aby zadość uczynić wymogom sprawnego przebiegu produkcji. Te zadania najogólniej można sformułować do: skracania dróg wewnątrz zakładu, budowy magazynów i wydziałów pomocniczych blisko wydziałów produkcyjnych, podziału wydziałów wg wyrobów lub zespołów, ustawienie maszyn w linii przedmiotowe zamknięte, unikanie technologicznej kooperacji między wydziałami, maksymalne wykorzystanie powierzchni produkcyjnej.

Z treści artykułu nie należy wnioskować, że w FSC Starachowicach rozwijano wszystkie wspomniane problemy, tzn. całkowicie wyeliminowano technikę ręcznego liczenia, wykorzystuje się SMAIE do potrzeb planowania pojedynczych okresów, do planowania warsztatowego, badań operacyjnych, bieżącej produkcji itd.

Nie należy również sądzić, że niemożliwe jest doskonalenie metod planowania bez maszyn analitycznych i elektronicznych. Doskonałym jednak system planowania, bądź wprowadzając nowy sięgamy po współczesny poziom techniki obliczeniowej. Podobnie rzecz się ma w technice — rozpatrując współczesne problemy komunikacji nie należy budować konnych linii tramwajowych.

Cenną inicjatywą w tym zakresie była narada organizowana przez KW PZPR w Kielcach w sprawie stopnia wykorzystania maszyn liczących na terenie województwa kieleckiego. Formą pomocy dla przedsiębiorstw, które nie posiadają maszyn, mogą być stacje zakładów przemysłowych posiadające rezerwy. Szkoły Inżynierskie i innych instytucji w województwie kieleckim (rezerwy), których slegają często kilkudziesięciu procent).

Efekty, jakie przynosi zastosowanie w zakładzie przemysłowym tych metod można podzielić na wymierne i niewymierne. Do grupy pierwszejalicza się: 1) otrzymanie w krótkim czasie szeregu bardzo cennych informacji za zarządzania zakładem, a nie osiagających innymi metodami, 2) możliwość przebiegu wielowariantowych i wyboru optymalnego wariantu, 3) dostarczenie obiektywnych, niepodważalnych danych umożliwiających trafne podejmowanie ważnych decyzji między innymi oświadczenia o przydatności, wykorzystania środków produkcyjnych, normatywnych materiałowych, robót w toku itd., 4) możliwość systematycznej kontroli kształtowania się wskaźników ekonomicznych przedsiębiorstwa, 5) dostarczenie informacji o potrzebach produkcji służbom związanym z procesem produkcji (zaopatrzenie, magazyn, kooperacja), 6) wzajemne informowanie produkcji i służb związanych z produkcją o warunkach na przyszłe okresy, 7) wielokrotne skrócenie cyklu przetwarzania w stosunku do innych metod, a więc możliwość wprowadzenia do obliczeń najszybszych danych i otrzymanie zawsze aktualnych wyników, 8) działanie zwrotne polegające na wykrywaniu wszelkich błędów zmuszających przedsiębiorstwo do poprawy organizacji i zaopatrzenia dyscypliny.

Do efektów dających się dokładnie lub w przybliżeniu wyliczyćaliczamy: 1) zmniejszenie zapasów materiałowych, 2) zmniejszenie zapasów robót w toku, 3) zwiększenie średniego współczynnika wykorzystania maszyn, 4) poprawa rytmiczności dostaw materiałowych i kooperacyjnych, 5) poprawa rytmiczności produkcji, 6) zmniejszenie przestołów, 7) obniżenie godzin nadliczbowych, 8) zwolnienie pracowników z prac manipulacyjnych i możliwość przesunięcia ich do innych.

TEZY Komitetu Centralnego PZPR na V Zjazd partii przewidują: „łączenie w większym zakresie zakładów w przedsiębiorstwa wielozakładowe według więzi produkcyjnej i terytorialnej w ramach zjednoczeń”. Realizacja tej tezy ma w konsekwencji stworzyć do jednolitego, zgodnego wewnątrz systemu ekonomicznego. Ponieważ Zakłady Jajczarsko-Droblarskie w Olsztynie etap ten mają poza sobą, chciałbym podzielić się niektórymi uwagami i spostrzeżeniami na ten temat.

Doskonalenie systemu zarządzania jest procesem ciągłym. Dlatego też dokonywane są nieustanne zabiegi, które powinny zapewnić integrację całego przemysłu oraz sprawną i zharmonizowaną pracę wszystkich jednostek gospodarczych przedsiębiorstwa jako wynik ogólnospołecznego i ogólnopracowniczego programu rozwoju.

Poważną rolę spełnia tu rachunek gospodarczy (nie mylić z rachunkiem ekonomicznym), który opiera się na wykorzystaniu w gospodarce socjalistycznej stosunków towarowo-pieniężnych i wartościowej formy ewidencji. Metoda zarządzania przedsiębiorstwem, jaką jest rachunek gospodarczy, przeszła wiele ewolucyjnych przemian, zanim przybrała obecną postać. Teoria i praktyka dowiodły, że w ramach przedsiębiorstwa możemy wyodrębnić trzy zasadnicze metody zarządzania, którymi są: 1) metoda wewnętrznego pełnego rachunku

dnej w przedmiocie wprowadzenia wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego. Nieprzygotowanie załogi przedsiębiorstwa do przejścia na nowe metody zarządzania rodzi wśród jej członków niechęć, podbudowaną asekuracją i obawą przed skutkami rachunku, a czasem proste wygodnictwo. Przy sformalizowaniu zagadnienia przez kierownictwo przedsiębiorstwa, wprowadzenie rachunku pozostaje z reguły w pionie finansowo-księgowym i w zasadzie nie wybiega poza jego ramy. Również do poważnych błędów należy zaliczyć schematyczne przyjęcie zapożyczonych wzorców i opracowań z innych branż.

Następnym często popełnianym błędem jest tzw. akcyjność. Akcyjność polega na tym, że w pierwszym fazie wprowadzenia wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego przeprowadza się dość dużą aktywność i reklamę, a potem skłania zainteresowania stopniowo zanika, aż w końcu przechodzi się nad problemem do porządku dziennego. Do zagadnienia należy sukcesywnie powracać w określonych okresach czasu weryfikując stosowanie elementów wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego. Proces wdrażania jego powinien być procesem ciągłym, systematycznym.

Często przyczyną poważnych niedomagań wewnątrzzakładowego roz-

7) opracować dokładną dokumentację umożliwiającą szybkie ustalanie wyników działalności poszczególnych podmiotów,

8) określić ogólne założenia kontroli podmiotów,

9) unormować stosunki między poszczególnymi podmiotami współpracującymi ze sobą,

10) opracować właściwe premiovanie pracowników podmiotów (wydział, oddział bądź niższych jeszcze komórek),

11) opracować harmonogramy realizacji prac przygotowawczych.

Zakłady Jajczarsko-Droblarskie w Olsztynie przystąpiły do wprowadzenia wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego bez wzorców i doświadczeń, co w poważnym stopniu ułatwiło im możliwość prawidłowego sformułowania wniosków. Przed wprowadzeniem tej metody zarządzania w żadnym z przedsiębiorstw przemysłu jajczarsko-droblarskiego, a nawet przemysłu spożywczego, wewnątrzzakładowy rachunek gospodarczy nie był stosowany. Wdrażanie tego rachunku zbiegło się z innym problemem, a mianowicie przeprowadzaniem reorganizacji polegającej na połączeniu 3 samodzielnych przedsiębiorstw w jeden organizm gospodarczy. Te dwa problemy zostały ze sobą połączone w sensie równoległego opracowywania dokumentów dotyczących wspólnych zagadnień.

Wewnątrzzakładowy rachunek gospodarczy w Zakładach Jajczarsko-Droblarskich w Olsztynie przynosił przemysłowi na terenie województwa olsztyńskiego następujące efekty:

1. Zniesienie rejonizacji na terenie województwa pozwala na większą dyspozycyjność zarządu przedsiębiorstwa w stosunku do dostępnego oddziałów w zakresie dostaw surowca do produkcji, obrotu drobnem tyżym, wykorzystanie pomieszczeń produkcyjnych i środków transportowych. Maksymalne wykorzystanie dyspozycyjności jest możliwe jedynie przy stosowaniu wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego, a nie wewnętrznego pełnego rachunku gospodarczego.

2. Zmniejszenie kosztów działalności.

3. Zgrupowanie środków finansowych z tytułu funduszu rozwoju pozwala na sukcesywną i racjonalną przebudowę bazy technicznej oddziałów produkcyjnych.

4. Połączenie małych przedsiębiorstw w jeden organizm gospodarczy stwarza możliwości do tworzenia takich jednostek jak: warsztaty remontowe, bazy transportowe. Duże przedsiębiorstwo umożliwia lepsze warunki do specjalizacji poszczególnych komórek zarządu, w wyniku czego można organizować służby: g. technologia, g. energetyka, g. zootechnika itd.

5. Skoncentrowanie w zarządzaniu przedsiębiorstwa wszystkich zagadnień natury organizacyjno-administracyjnej przy odpowiednim doborze kadr, pozwala na ścisłą specjalizację w ramach przedsiębiorstwa, uwzględniając zachowanie wymogów formalno-prawnych. Personel inżynieryjno-techniczny oddziałów produkcyjnych może w tym przypadku poświęcić się wyłącznie zagadnieniom produkcyjnym.

6. Ustawienie wykwalifikowanych, samodzielnie pracujących kierowników poszczególnych komórek organizacyjnych pracujących w oparciu o wewnątrzzakładowy rachunek gospodarczy, odciąża dyrekcję przedsiębiorstwa od wielu drobnych spraw bieżących, umożliwiając tym samym skoncentrowanie uwagi na główne kierunki polityki w zakresie wszechstronnego rozwoju przemysłu.

Skuteczność i prawidłowość funkcjonowania wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego zależy od stworzenia warunków do realizacji trójczłonowej formuły: zadania — ewidencja — bodźce. Ważnym elementem jest przeniesienie szeregu uprawnień z dyrekcji przedsiębiorstwa na kierowników oddziałów i wydziałów. Przez wprowadzenie wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego wiele decyzji może być podejmowanych w oddziale lub wydziale. Tego rodzaju praktyka nasila procesy motywacyjne, zwiększa stopień zaangażowania poszczególnych pracowników, jak również potęguje poczucie ich osobistej wartości.

WEWNĄTRZ-ZAKŁADOWY ROZRACHUNEK GOSPODARCZY

JERZY BARCZAK

gospodarczego, 2) metoda wewnętrznego ograniczonego, zwana również metodą wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego, 3) metoda administracyjna.

Zakłady Jajczarsko-Droblarskie w Olsztynie z chwilą powołania przedsiębiorstwa wielozakładowego wybrały metodę wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego, zdając sobie sprawę, że poszczególne wydziały przedsiębiorstwa mają bezpośredni i bardzo ważny wpływ na takie odcinki działalności podstawowej jak: ilość i jakość surowca i materiałów, ilość i jakość produkcji, wydajność pracy, koszty własne oraz poszczególne rodzaje działalności jak: transport, remonty.

Przyjęto, że wewnątrzzakładowy rachunek gospodarczy jest narzędziem budującym wykonawstwo odcinkowych zadań gospodarczych. On to umożliwiła wywołanie inicjatywy i samodzielności członków załogi oraz w pewnym sensie likwidacji sprzeczności, jakie istnieją między centralnym planowaniem wyrażonym w wskaźnikach dyrekcyjnych a samodzielnością przedsiębiorstwa aktywną w prowadzeniu rachunku gospodarczego. Właśnie wewnątrzzakładowy rachunek gospodarczy stwarza warunki do pogłębienia rachunku gospodarczego przedsiębiorstwa oraz wybitnie — w oparciu o zadania czasowe — przybliża do ludzi, do bezpośrednich wytwórców całości kształt problematyki przedsiębiorstwa, co umożliwiło ujawnienie i wywołanie potencjalnie istniejących rezerw techniczno-ekonomicznych i inicjatywy poszczególnych członków załogi.

Jednakże zbyt szeroko rozbudowany przysparza niewspółmiernie dużą ilość pracy ewidencyjno-sprawozdawczej w stosunku do osiągniętych efektów. Czynnik ten w pewnym stopniu limituje zakres wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego i zmusza do zachowania rozsądnego jego rozmiarów. W Zakładach Jajczarsko-Droblarskich w Olsztynie wewnątrzzakładowy rachunek gospodarczy doprowadzony jest do szczebla wydziału i zapewnia: 1) znajomość przydzielonych danemu wydziałowi zadań planowych; 2) właściwą organizację dokumentacji, ewidencji, informacji; 3) uruchamianie odpowiednich bodźców materialnego zainteresowania ściąle powiązanych z efektami pracy danego wydziału.

Przedsiębiorstwa, które chcą wprowadzać wewnątrzzakładowy rachunek gospodarczy, muszą zwracać uwagę na pewne elementy, które mogą służyć do wykorzystania na te metody zarządzania jednostką gospodarczą.

Jednym z podstawowych błędów popełnianych tutaj jest formalizm. Błąd ten wynika z formalnego przyjęcia poleceń jednostki nadzór-

rachunku gospodarczego po jego wprowadzeniu jest sprawa niesprecyzowania bodźców materialnych. W szczególności niepowodzenia te wystąpiły w okresie planu 6-letniego, co niewątpliwie znalazło swój wyraz w niechętnym stosowaniu tej metody zarządzania w latach następnych. Ważnym zagadnieniem jest również sprawa uprawnień i samodzielności przedsiębiorstwa. Pomożo zatwierdzone, często zmieniające plany techniczno-ekonomiczne, dodatkowe zadania w ciągu roku nie uzgodnione z przedsiębiorstwem, niestabilizowane zapotrzebenie surowcowo-materiałowo-techniczne stają się przyczyną dezorganizacji produkcji, co w konsekwencji rzutuje na zniechęcenie załogi.

Moment wprowadzenia wewnątrzzakładowego rachunku powinien poprzedzać okres prac przygotowawczych polegających na opracowaniu przez powołaną w ramach przedsiębiorstwa komisję zasad organizacji i techniki wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego. Do podstawowych obowiązków komisji należało w trakcie opracowywania założeń, instrukcji, konsultowanie ich treści z późniejszymi wykonawcami, celem skorygowania ewentualnych błędów i niedociągnięć. W ten sposób opracowane przez komisję projekty i wnioski po przyjęciu ich przez konferencję Samorządu Robotniczego zostały zatwierdzone i wydane przez dyrektora w formie aktów normatywnych, jakimi są zarządzenia wewnętrznego. Komisja wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego w pracy swej powinna:

1) wyspecyfikować podmioty (wydział, oddział) wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego wraz ze zweryfikowaną strukturą organizacyjną przedsiębiorstwa,

2) przyjąć zasadę i zakres wprowadzenia (jednorazowe i całonocne) wewnątrzzakładowego rachunku gospodarczego,

3) określić właściwe wyposażenie podmiotów w środki trwałe i obrotowe,

4) określić należyte funkcjonowanie planowania wewnątrzzakładowego,

5) określić zasięg norm pracy i norm zużycia materiałów,

6) określić terminy rozliczania się podmiotów przedsiębiorstwa z działalności produkcyjnej i usługowej,



W DNIU 6 grudnia 1968 r. odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego PTE, na którym omawiano kierunki pracy PTE po V Zjeździe KZPR...

form organizacyjnych działalności PTE i nasycenia konkretną treścią działalności ogniw PTE. Sprawie tej postanowiono poświęcić najbliższe zebranie Zarządu Głównego...

szerszego wykorzystywania dorobku konferencji organizowanych przez PTE. Szczególnie cenne w tej sprawie mogą być doświadczenia tych kół, które otrzymały materiały z inicjatyw ZG PTE przed V Zjazdem...

gólnych jego tematów. Postanowiono także kontynuować podjętą przez Prezydium ZG i niektóre Zarządy Wojewódzkie PTE akcję inspirowania (i współdziałania organizacyjnego) audycji telewizyjnych oraz radiowych poświęconych wybranym problemom ekonomicznym...

Problemy ekonomiczne

użyczo się na łamach tego kwartalnika. W przyszłości, w miarę możliwości, pragniemy jednak Czytelników o tym informować. Aby jednak tuż w tej chwili zorientować Czytelników w tematyce pisma, pragniemy podać spis artykułów, które ukazały się w ubiegłym roku.

NUMER 1: Józef Gajda, Kazimierz Górka - Ośrodki i kompleksy przemysłowe w planowaniu gałęzi i regionów, Zofia Dach - Stan i perspektywy produkcji i zużycia nawozów mineralnych w Polsce...

NUMER 2: Antoni Kiesler - Wpływ turystyki na dochodowość ludności (na przykładzie powiatu nowotarskiego), Olaf Rogalewski - Badania nad wpływem turystyki na przyrost majątku trwałego...

NUMER 3: Stanisław Lis - Zużycie energii na głowę jako miernik stopnia rozwoju gospodarczego, Barbara Balcerowska-Ryzy - Metodyka planowania stanu i kierunku rozwoju oszczędności PKO...

NUMER 4: Bronisław Byrski - Zagadnienie przekształcenia ośrodków przemysłowych w kompleksy produkcyjne, Mirosława Opallo - Niektóre problemy planowania rozmieszczenia przemysłu...

KIERUNKI PRAC PTE po V ZJEŹDZIE

Zjazdu Partii. Wytyczne te zostaną rozpatrzone na jednym z zebrania Zarządu Głównego, który ujmie je w formie uchwały obowiązującej wszystkie ognia PTE.

Prezydium rozpatrywało też organizację kierunków pracy PTE po V Zjeździe. Kierunki te są kontynuacją wytycznych pracy PTE w okresie kampanii przedjazdowej zawartej w wyemitowanej Uchwale z 26.IV.1968 r.

I. Prezydium położyło nacisk na przedsięwzięcie akcji wzrostu szeregów PTE. Opracowanie kierunków realizacji tej akcji wymaga obecnie szczególnego zwrócenia uwagi na właściwe ukształtowanie

wania środowiska pracowników nauki - ekonomistów zatrudnionych na uczelniach, w instytutach itp. To samo dotyczy rad koordynacyjnych, terenowych i branżowych. Prezydium zatwierdziło projekt zwolnienia, z inicjatyw Komisji ds. Kół, konferencji poświęconej sprawom kół PTE...

II. Prezydium zwróciło uwagę na utrwalenie i rozwinięcie form współdziałania i współpracy kół oraz innych ogniw PTE, szerzej zapoczątkowane w okresie kampanii przedjazdowej...

III. Należy opracować, postanowiło Prezydium, formy i metody

dowej; w ramach lektoratu ZG wydano już 4 makiet referatu. Lektorat ZG wydawałby przeciętnie ok. 6 makiet referatów rocznie...

IV. Prezydium położyło duży nacisk na działalność publikacyjną PTE i wykorzystywanie innych środków masowego przekazu. Prezydium zaleciło opracowanie planu publikacji artykułów...

Istnieje również potrzeba utrwalenia i rozwinięcia zapoczątkowanego na nieco szerszą skalę w okresie kampanii przedjazdowej udziału aktywistów PTE w szerzeniu wiedzy ekonomicznej wśród społeczeństwa...

Prezydium zwróciło uwagę także na inne kierunki pracy, między innymi wskazano na potrzebę rozwijania zapoczątkowanych form wykorzystywania ekonomistów w pełnieniu funkcji doradztwa ekonomicznego...

Wymienione powyżej kierunki przyjęto jako wytyczne działania ogólnie organizacyjnych Zarządów Głównego. Wytyczne te, opracowane w formie listu okólnego do Zarządów Oddziałów Wojewódzkich...

NUMERZE 5 „Ekonomisty” z ub. r. Marian Guzek zamieszcza artykuł pt. Modele międzynarodowej integracji gospodarczej w socjalizmie. Przedmiotem artykułu jest próba przedstawienia problemu konstrukcji modeli integracji międzynarodowej w socjalizmie.

a) w jakim stopniu realizowana w okresie centralizacji koncepcja integracji międzynarodowej odpowiadała właściwościom modelu centralistycznego; b) czy przeobrażeniom modelowym wewnątrz krajów socjalistycznych towarzyszą zmiany w systemie powiązań międzynarodowych...

W swej analizie teoretycznej autor rozróżnia dwa modele międzynarodowej integracji gospodarczej.

Pierwszy z nich - model policentryczny - charakteryzuje się tym, że decyzje dotyczące ustawienia międzynarodowych więzi instytucjonalnych o podstawowym znaczeniu dla przebiegu całego procesu integracji i decyzje dotyczące wyznaczenia zakresu i kierunków międzynarodowej specjalizacji produkcji...

Drugi z modeli integracji to model repartycyjny. „Nazwa tego modelu ma odzwierciedlać zjawisko podziału (repartycji) decyzji w ramach całego systemu gospodarki międzynarodowej.”

czyli następował równocześnie w obu kierunkach, miałbyśmy do czynienia z trójpoziomym systemem podejmowania decyzji w gospodarce międzynarodowej...

Przekazanie organowi międzynarodowemu uprawnień do podejmowania wiążących decyzji oznaczałoby przekształcenie tego organu w instytucję ponadnarodową. Powszechnie uważa się, że istnieje obecnie warunki nie pozwalają na zamianę zaleceń organów RWPG w formę wiążących decyzji.

W warunkach decentralizacji decyzji niezbędne jest stosowanie systemu parametrów dla przedsiębiorstw oraz wprowadzanie środków bodźcowych, uzupełniających w miarę potrzeby środkami bezpośredniego oddziaływania w postaci zakazów importu i eksportu określonych towarów...

EKONOMISTA NR 4 i 5/1968

traktowany jako odpowiadający aktualnemu zapotrzebowaniu praktyki gospodarczej, chociaż z pewnością pożądana byłaby jego analiza dla celów teoretycznych.

Autor ogranicza się więc do analizy takiego modelu repartycyjnego, w którym podział decyzji przebiega tylko w kierunku szczebli niższych, co powoduje wykształcenie się dwupoziomego systemu gospodarki międzynarodowej: szczebel przedsiębiorstw, podejmujących decyzje w sprawie bieżących operacji gospodarczych z zagranicą, organ międzynarodowy, którego rola sprowadza się do stworzenia takich warunków współpracy gospodarczej państw członkowskich...

„Na tym tle widoczna staje się potrzeba rozbudowy powiązań instytucjonalnych oraz uruchamiania mechanizmów ekonomicznych stymulujących rozwój współpracy państw RWPG w dziedzinie inwestycyjnej. Przekładem takich mechanizmów mogą być instytucje finansowe i kredytowe dysponujące funduszami o ogólnym lub specjalnym przeznaczeniu, jak: fundusze rozwoju gospodarczego służące przyspieszeniu likwidacji dysproporcji w poziomach rozwoju między krajami członkowskimi; fundusz socjalny służący realizacji wspólnych przedsięwzięć w dziedzinie zaopiekania i polityki społecznej; fundusz postępu technicznego stymulujący proces modernizacji aparatu produkcyjnego szczególnie w dziedzinach deficytowych i opóźnionych w rozwoju itp.”

Realizowane w wyniku zespolenia planów inwestycyjnych decyzje dotyczące alokacji czynników produkcyjnych w każdym kraju oddziałują na układ bieżących warunków ekonomicznych.

W ten sposób krajowe organy centralne z jednej strony realizują swoje preferencje długookresowe (zbiżenie w zasadzie z preferencjami międzynarodowego organu), a z drugiej - wpływają na rozmiar i strukturę bieżących operacji gospodarczych w skali międzynarodowej.

W warunkach decentralizacji decyzji niezbędne jest stosowanie systemu parametrów dla przedsiębiorstw oraz wprowadzanie środków bodźcowych, uzupełniających w miarę potrzeby środkami bezpośredniego oddziaływania na układ bieżących warunków ekonomicznych.

Wybór najbardziej sprawnych środków oraz ich uruchomienie ma na celu stworzenie pożądanego z punktu widzenia całego systemu gospodarki międzynarodowej warunków działania jednostek niższego szczebla, uprawniających do samodzielnego prowadzenia bieżących operacji gospodarczych.

W trakcie opracowywania systemów parametrycznych oraz środków bodźcowych mogą się ujawnić rozbieżności w preferencjach centralnych organów planujących między poszczególnymi państwami. Zadaniem międzynarodowego ośrodka programującego powinno być nie tylko eliminowanie tych sprzeczności, ale również działanie w kierunku ustanowienia wpływających na działalność jednostek niższego szczebla, uprawniających do samodzielnego prowadzenia bieżących operacji gospodarczych.

Pragniemy również zasygnalizować, choć z pewnym opóźnieniem, artykuły, które ukazały się w numerze 4 „Ekonomisty” z ub. r. Piszą tam: Władysław Szadowski - Wzrost równomierny, Janusz Bekasik - Równowaga przedsiębiorstwa socjalistycznego, Stanisław Węgił - Optymalny model wzrostu i druga teza reguła akumulacji, Jan Głogała, Józef Soliński - Reforma gospodarcza i zmiany w strukturze polityki ekonomicznej Jugosławii w latach 1966-1967, Michał Lytko - Programowanie gospodarcze w EWG...

Czysty dochód miernik oceny producenta

(Artykuł dyskusyjny)

JULIAN KNAB, KAROL PACH

W POPRZEDNIM artykule (Z. G. nr 1/68) omówiliśmy rolę wskaźników wyniku finansowego, a w szczególności miernika oceny działalności producentów w postaci czystego dochodu.

Poniżej omówimy rolę funduszy bezpośredniego i pośredniego materialnego zainteresowania pracowników. Dla przypomnienia sposobu ustalania czystego dochodu, netto i zobrazowania jego obliczenia przedstawia się tabelkę.

Rok bazowy	
1. Wartość sprzedaży produkcji towarowej w cenach wewnętrznych	3.650,-
2. + dopłaty do cen zbytu	70,-
3. Razem wartość sprzedaży produkcji towarowej	3.720,-
Mniej koszty rzeczowe zrealizowanej produkcji towarowej:	
4. Koszt własny sprzedaży	3.540,-
5. Mniej płace wg P-23	276,-
6. Korekta płac z tytułu zmiany remanentów produkcji niezakończonych i gotowej (przystość - zmniejszenie "y")	- 276
7. Czysty przyruch osiągnięty na produkcji towarowej (3-6)	180,-
8. + wynik na pozostałej sprzedaży	+ 9,-
9. + wynik na działalności pozaprodukcyjnej (bez socji-bytowych)	+ 0,5
10. + straty i zyski nadzwyczajne	+ 2,0
11. Czysty dochód (7 do 10)	202,5
Obciążenia czystego dochodu:	
12. Wartość oprocentowania środków trwałych	- 85,-
13. Wartość oprocentowania funduszu własnego w obrocie	- 14,-
14. Czysty dochód netto (11-12-13)	103,5

* Uwaga: korekta płac z tytułu zmiany remanentów dokonuje się w przypadku, gdy zmiany kształtują się powyżej 2 proc.

UWAGA: *) współczynnik przeliczeniowy wzrostu produkcji czystej = 0,8
**) na różnicę w wysokości 8,5% (100 - 91,5) składają się stopy % odpisów na fundusz socjalno-bytowy (5%) i fundusz nagród (4%).

Podstawową rolę w zakresie funduszy materialnego zainteresowania pracowników odgrywa fundusz załogi. Pośrednio zainteresowani są pracownicy funduszem rozwoju. Fundusze te są wydzielane z czystego dochodu w formie udziału przedsiębiorstwa w wygószonych zyskach. Znaczący jest ograniczający się do podania jedynie propozycji tworzenia i funkcjonowania funduszy materialnego zainteresowania u bezpośredniego producenta.

Fundusz załogi oblicza się wg niżej podanego wzoru: $F = Fb + (P \cdot X \cdot N)$; w którym: F = należny fundusz załogi, Fb = bazowy fundusz załogi, P = poprawa wyniku, N = norma podziału poprawy wyniku.

Wielkość udziału przedsiębiorstwa w zysku z tytułu przysługującego funduszu załogi uzależnia się od wielkości poprawy czystego dochodu netto roku bazowego. Fundusz załogi obejmuje fundusz plac, fundusz socjalno-bytowy i fundusz nagród. Fundusz ten wydziela się z czystego dochodu netto. Jeżeli za osiągnięcia roku bazowego przedsiębiorstwo przysługują bazyowy fundusz załogi, to z tytułu poprawy czystego dochodu netto roku bazowego przedsiębiorstwo ma prawo do przystość funduszu załogi roku bazowego. Poprawę wyniku roku bazowego stwierdza się przez przedstawienie dwóch czystych dochodów netto: roku operacyjnego i bazowego. Wyprowadzona różnica między tymi czystymi dochodami netto jest poprawą (poproszeniem) wyniku roku bazowego, czyli tzw. poprawa wyniku.

Fundusz załogi wyliczony jak wyżej stanowi podstawowy fundusz załogi, który podlega korekcie (in plus lub in minus) o część różnicy między wielkością dopłat do cen zbytu roku operacyjnego a bazowego. Korekta powyższa jest uzasadniona, gdyż udział przedsiębiorstwa w poprawie wyniku zawarty w normie podziału poprawy wyniku ustala się między innymi na produkcie czystym, nie uwzględniając dopłat do cen zbytu. Fundusz załogi ustalony zgodnie z powyższymi zasadami przeznacza się: a) na odpis na fundusz socjalno-bytowy (procent od podstawowego funduszu załogi - np. 5 proc.), b) na pokrycie wykorzystanego funduszu plac (różnica między podstawowym funduszem załogi a odpisem na fundusz socjalno-bytowy, skorygowana o część różnicy między wielkością dopłat do cen zbytu roku operacyjnego a bazowego), c) na odpis na fundusz nagród (pozostałość funduszu załogi).

Z uwagi na to, że zasady te stwarzają przedsiębiorstwu warunki zachęcające do wyzwalania wszelkich rezerw, a w szczególności do obniżki kosztów materiałowych (oraz umożliwiają mu dokonanie wyboru pomiędzy wydatkami na płace a wydatkami na surowce i materiały), zachodzi potrzeba ustalenia przez jednostkę nadrzędną wielkości udziału producenta we wzroście czystego dochodu netto. Wielkość przystość bazowego funduszu załogi przysługującego przedsiębiorstwu ustala się w oparciu o poprawę wyniku i normę podziału poprawy wyniku.

Norma podziału poprawy wyniku jest ilorazem z którego dzielona jest przystość bazowego funduszu załogi, a dzielnik wielkością poprawy wyniku roku bazowego, ustalone o pewne założenia. Ustalenie normy podziału poprawy wyniku jest niczym innym, jak tylko rachunkiem ekonomicznym, z którego wynika, w jakim stosunku będzie partycypował producent w osiągniętej poprawie wyniku i tym samym, w jakiej wysokości będą mogły być ostatecznie dokonywane odpisy na fundusze specjalne, do których zalicza się fundusz socjalno-bytowy i fundusz nagród, przy równoczesnym rozliczeniu wykorzystanego funduszu plac. Normę podziału poprawy wyniku ustala jednostka nadrzędna na okres dłuższy, np. 5 lat, biorąc pod uwagę przede wszystkim zadania obniżki kosztów.

Norma podziału poprawy wyniku odgrywa w tym rachunku rolę regulatora, czuwającego nad prawidłowym podziałem osiągniętej poprawy wyniku pomiędzy producenta a państwo zgodnie z proporcją przyjętą przy jego ustaleniu. Ustalenie normy podziału poprawy wyniku, zakładając wzrost zrealizowanej produkcji czystej o 1 proc. - przedstawia poniższy przykład liczbowy:

Stwierdzić trzeba, że fundusz załogi nie ma charakteru funduszu specjalnego, a jedynie stanowi wielkość obliczeniową potrzebną do ustalenia poszczególnych wielkości należnych funduszy bezpośrednio materialnego zainteresowania pracowników. Odpisy na fundusz socjalno-bytowy i nagród obliczone wg podanych zasad, podlegają jednak zmniejszeniu w razie nieosiągnięcia planowych zadań produkcyjnych. Przykładowe stawki potrąceń przedstawia poniższa tabelka:

Stwierdzić trzeba, że fundusz załogi nie ma charakteru funduszu specjalnego, a jedynie stanowi wielkość obliczeniową potrzebną do ustalenia poszczególnych wielkości należnych funduszy bezpośrednio materialnego zainteresowania pracowników. Odpisy na fundusz socjalno-bytowy i nagród obliczone wg podanych zasad, podlegają jednak zmniejszeniu w razie nieosiągnięcia planowych zadań produkcyjnych. Przykładowe stawki potrąceń przedstawia poniższa tabelka:

Stwierdzić trzeba, że fundusz załogi nie ma charakteru funduszu specjalnego, a jedynie stanowi wielkość obliczeniową potrzebną do ustalenia poszczególnych wielkości należnych funduszy bezpośrednio materialnego zainteresowania pracowników. Odpisy na fundusz socjalno-bytowy i nagród obliczone wg podanych zasad, podlegają jednak zmniejszeniu w razie nieosiągnięcia planowych zadań produkcyjnych. Przykładowe stawki potrąceń przedstawia poniższa tabelka:

DANE ROKU BAZOWEGO	
1. Fundusz plac	279,-
2. Fundusz załogi	202,5
POPRAWA WYNIKU	
(nie uwzględniając dopłat do cen zbytu)	27,5
3. Razowy czysty dochód netto	327,5
4. Załozony czysty dochód netto	432,5
5. poprawa wyniku (4-3)	105
PRZYRUCH FUNDUSZU ZAŁOGI	
6. Limit przysługującego funduszu plac (poz. 1 x 100,5%)	281,2
7. Należny fundusz załogi (poz. 6:0,912)**)	308,3
8. mniej bazowy fundusz załogi (poz. 2)	202,5
9. przystość funduszu załogi (poz. 7 - poz. 8)	105,8
NORMA PODZIAŁU POPRAWY WYNIKU	
(poz. 9 : poz. 5)	0,87%

Rok bazowy	
1. Podstawowy fundusz załogi	202,5
2. Odpis na fundusz socjalno-bytowy (5 proc. od p. 1)	10,1
3. Różnica (1-2)	192,4
4. Korekta Funduszu o część różnicy na dopłatach do cen zbytu	+ 2,0
5. Fundusz na płace i nagrody (3+4)	194,4
6. Limit przysługującego Funduszu plac	279,0
7. Wykorzystany Fundusz plac	279,0
8. Oszczędność na Funduszu plac (6-7)	0,0
9. Przekroczenie na Funduszu plac (7-6)	0,0
WSTĘPNE USTALENIE ODPISU NA FUNDUSZ NAGRÓD	
10. różnica (5-8)	194,4
11. + oszczędność (8)	- 0,0
12. razem (10 + 11)	194,4
ROZLICZENIE PRZEKROCZENIA NA FUNDUSZ PLAC	
13. stan rezerw. fund. plac na pocz. roku	-
14. + odpis na rezerwy Funduszu plac	2,0
15. razem (13 + 14)	2,0
16. - przekroczenie na Fund. plac (9)	- 2,0
17. Fundusze do wykorzystania (15-16)	0,0
18. niedobór na rezerw. Fund. plac (16-15)	- 2,0
OSTATECZNE USTALENIE ODPISU NA FUNDUSZ NAGRÓD	
19. Odpis z poz. 12	11,5
20. mniej odpis na rezerw. Fund. plac	- 2,0
21. mniej niedobór z poz. 18	- 2,0
22. Odpis na fundusz nagród (19-20-21)	11,5

gród tworzy się w formie odpisu z zysku. Fundusze plac wiązany do funduszu załogi zostaje jedynie rozliczony w ramach tego funduszu. Włączenie to jest podtytułowe: a) koniecznością ujęcia wykorzystanego funduszu plac w czystym dochodzie, z którego wydziela się już bezkolizyjnie fundusz załogi obejmujący wszystkie fundusze bezpośredniego materialnego zainteresowania pracowników, b) potrzebą harmonijnego oddziaływania na załogę w kierunku wygószonych dochodu (przebieżającym przez wzrost produkcji i obniżkę kosztów rzeczowych - bez kosztów osobowych) gwarantującego wzrost funduszu załogi.

W celu dokonania rozliczenia wykorzystanego funduszu plac wyodrębnia się tzw. limit przysługującego funduszu plac, który oblicza się wg wzoru: $Fl = Fb \cdot P \cdot \frac{1}{1+d}$; P = (Ao : Ab) W; w którym: Fl = limit przysługującego funduszu plac, Fb = bazowy fundusz plac, P = procent wzrostu funduszu plac, d = część różnicy przystość (spadku) dopłat do cen zbytu, Ao = akumulacja na produkcji towarowej roku operacyjnego, wyliczona po cenach rozliczeniowych i zawartym w nich koszcie własnym, Ab = akumulacja na produkcji towarowej roku bazowego, wyliczona po cenach rozliczeniowych i zawartym w nich koszcie własnym, W = współczynnik przeliczeniowy wzrostu produkcji czystej.

Przezwyciężenie wykorzystanego funduszu plac limitowy przysługującego funduszu plac wskazuje oszczędność lub przekroczenie na funduszu plac. Oszczędność na funduszu plac powiększają fundusz nagród, zaś przekroczenie pomniejszają go drogą pośrednią. Z funduszu nagród bowiem wydziela się rezerwy funduszu plac przeznaczony na pokrywanie przekroczenia funduszu plac. Brak pokrycia przekroczenia funduszu plac na rezerwy funduszu plac powoduje bezpośrednio pomniejszenie funduszu nagród.

Rezerwy funduszu plac ma służyć na pokrycie mogących okresowo wystąpić niedoborów funduszu plac. spowodowanych przejściowymi trudnościami produkcyjnymi, np. postojami na remonty kapitalne i awaryjnymi, wdrażaniem zadań o techniczno-ekonomicznym itp. Jeżeli przypadający odpis na fundusz nagród jest wyższy od górnej granicy tego funduszu, stanowiący 8,5 proc. limitu przysługującego funduszu plac, to nadwyżka z tego tytułu przechodzi na fundusz socjalno-bytowy. Dla przystość tego ostatniego funduszu nie stosuje się już żadnych ograniczeń.

Cyfrowy przykład podziału funduszu załogi przedstawia poniższa tabelka.

Lp.	Treść	Rok bazowy	operacyjny
1.	Podstawowy fundusz załogi	202,5	324,4
2.	Odpis na fundusz socjalno-bytowy (5 proc. od p. 1)	10,1	16,2
3.	Różnica (1-2)	192,4	308,2
4.	Korekta Funduszu o część różnicy na dopłatach do cen zbytu	+ 2,0	21,0
5.	Fundusz na płace i nagrody (3+4)	194,4	329,2
6.	Limit przysługującego Funduszu plac	279,0	292,3
7.	Wykorzystany Fundusz plac	279,0	292,3
8.	Oszczędność na Funduszu plac (6-7)	0,0	1,0
9.	Przekroczenie na Funduszu plac (7-6)	0,0	0,0
WSTĘPNE USTALENIE ODPISU NA FUNDUSZ NAGRÓD			
10.	różnica (5-8)	194,4	14,2
11.	+ oszczędność (8)	- 0,0	1,0
12.	razem (10 + 11)	194,4	15,2
ROZLICZENIE PRZEKROCZENIA NA FUNDUSZ PLAC			
13.	stan rezerw. fund. plac na pocz. roku	-	-
14.	+ odpis na rezerwy Funduszu plac	2,0	2,0
15.	razem (13 + 14)	2,0	2,0
16.	- przekroczenie na Fund. plac (9)	- 2,0	2,0
17.	Fundusze do wykorzystania (15-16)	0,0	0,0
18.	niedobór na rezerw. Fund. plac (16-15)	- 2,0	2,0
OSTATECZNE USTALENIE ODPISU NA FUNDUSZ NAGRÓD			
19.	Odpis z poz. 12	11,5	15,7
20.	mniej odpis na rezerw. Fund. plac	- 2,0	2,0
21.	mniej niedobór z poz. 18	- 2,0	2,0
22.	Odpis na fundusz nagród (19-20-21)	11,5	11,7

Natomiast fundusz nagród przy wykonaniu planowych zadań produkcyjnych jedynie w 88 proc. powinien ulec już całkowitemu akrecji.

Fundusz plac obejmuje fundusz osobowy, fundusz bezosobowy i fundusz kierownictwa. Sposób obliczenia limitu przysługującego funduszu plac, zarówno planowego jak i opartego na wykonaniu, podano w poprzednim rozdziale. Współczynnik przeliczeniowy wzrostu produkcji czystej ustala dla producentów jednostka nadrzędna, uwzględniając przy tym strukturę funduszu plac roku bazowego z punktu widzenia jego podziału na części podlegające korekcie z tytułu wzrostu produkcji czystej. Współczynnik, którym przelicza się wyprowadzoną różnicę na dopłatach do cen zbytu, ustala również jednostka nadrzędna.

Planowy limit przysługującego funduszu plac jest tylko wskaźnikiem orientacyjnym, natomiast li-

mit oparty na wykonaniu odgrywa rolę miernika oceny prawidłowości wykorzystania funduszu plac. Przekroczenie funduszu plac nie znajduje pokrycia w rezerwowym funduszu plac powoduje wstrzymanie wypłat z funduszu premialnego pracowników umysłowych oraz wszelkich pozostałych premii. Wypłaty z funduszu plac, nawet mieszczące się w limitie przysługującego funduszu plac, mogą być realizowane jedynie pod warunkiem posiadania pokrycia w części funduszu załogi, przeznaczonej na płace i nagrody (patrz tabela poz. 5). Jeśli w tej części funduszu załogi nie znajduje pokrycia płace podstawowe wszystkich pracowników oraz nadwyżka z rezerwy pracowników fizycznych (tzw. zagwarantowana przez państwo część funduszu plac) przedsiębiorstwo może, bądź uzyskać kredyt bankowy na okres nie dłuższy niż 2-3 lata, bądź korzystać z pożyczek udzielanych przez jednostkę nadrzędną z funduszu rezerwowego. Oszczędność na funduszu plac nie przepada, a zgodnie z zasadami podziału funduszu załogi przechodzi na pozostałe fundusze wchodzące w jego skład.

Podstawowymi warunkami wypłat z funduszu premialnego pracowników umysłowych oraz pozostałych premii (oszczędnościowych itp. wypłacanych obecnie poza planem funduszu plac) jest osiągnięcie wskaźnika dyrektywnego w postaci wartości sprzedaży produkcji towarowej w cenach zbytu oraz nie przekroczenie funduszu plac ponad wielkość posiadanej rezerwy funduszu plac. W razie nieosiągnięcia dyrektywnego wskaźnika nie przysługują żadna premia, zaś za jego przekroczenie przysługuje dodatkowa premia wg poniższej tabelki:

za każde 0,1 proc. przekroczenia zadań planowych	przysługuje dodatkowa premia od indywidualnego udziału w premii w wysokości
od 0,1 - 0,5 proc.	0,7 proc.
od 0,6 - 1,0 "	1,0 "
od 1,1 - 1,5 "	1,5 "

Wzrost funduszu premialnego pracowników umysłowych winni partycypować jedynie pracownicy inż.-techn. oraz ekonomiczni, bez administracyjnych.

Fundusz socjalno-bytowy przeznacza się na: zakłady funduszu mieszkaniowy 20 proc. i finansowanie działalności socjalno-bytowej (bez działalności pozaprodukcyjnej) 80 proc. Obecnie obowiązujący system finansowania działalności socjalno-bytowej (mieszczącej się w tzw. działalności pozaprodukcyjnej) nie zachęca przedsiębiorstwa do ekonomicznej gospodarki, ponieważ wszelkie oszczędności nie tylko przepadają bezpowrotnie, ale niekorzystnie wpływają na ustalenie zarówno wielkości odpisu na fundusz załogi, jak i wielkości środków na rok następujący. Włączenie finansowania działalności socjalno-bytowej do systemu bodźców materialnego zainteresowania, kierowano się tym, że chodzi tu o zbiorową konsumpcję czystego dochodu przedsiębiorstwa.

Związku z powyższym zachodzi potrzeba rewizji podziału obecnego układu działalności pozaprodukcyjnej na działalność socjalno-bytową i pozaprodukcyjną. Środek przeznaczony na finansowanie działalności socjalno-bytowej mogą być również wykorzystane na finansowanie inwestycji o charakterze socjalno-bytowym.

Fundusz nagród dzieli się: na rezerwy funduszu plac w wysokości minimum 1 proc. od przysługującego limitu funduszu plac, a pozostałość na fundusz nagród rocznych 90 proc. i na fundusz dyrektora 10 proc.

Stopecentowy odpis na rezerwy funduszu plac ustala co roku Konferencja Samorządu Robotniczego. Z chwilą osiągnięcia rezerwowego funduszu plac w wysokości 5 proc. przysługującego limitu funduszu plac ustaje obowiązek tworzenia rezerwowego funduszu plac. Górna granica odpisu na fundusz nagród rocznych i dyrektora nie może przekroczyć 8,5 proc. przysługującego limitu funduszu plac. W ciągu roku operacyjnego przedsiębiorstwo może zlecać wypłaty jedynie z funduszu dyrektora w wysokości 50 proc. dokonanych odpisów.

Fundusz rozwoju producenta tworzy się z następujących źródeł: a) z czystego dochodu netto w wysokości procentowego udziału ustalonego w wieloletnich normach finansowych, b) z części funduszu amortyzacji środków trwałych określonej w wieloletnich normach finansowych, c) z wygószonych nadwyżek funduszu własnego w obrocie, przy czym dysponowanie częścią funduszu wymienioną pod a) powinno być uzależnione od ostatecznego ustalenia jej wysokości na podstawie rocznego bilansu i przesłania na wyodrębniony rachunek bankowy. Fundusz rozwoju ma służyć na finansowanie kapitałnych remontów, inwestycji przedsiębiorstwa, nakładów na postęp techniczno-ekonomiczny oraz wzrostu środków obrotowych.

Gospodarka finansowa producentów obejmująca finansowanie nowych inwestycji, reprodukcji środków trwałych oraz środków obrotowych wymaga usprawnienia szczególnie na odcinku środków obrotowych. W zakresie finansowania

nowych inwestycji nie zachodzi potrzeba dokonywania zmian. Istotną rolę trzeba tu przypisać oprocentowaniu środków trwałych, które winno wpłynąć w zasadniczy sposób na racjonalną gospodarkę finansową w zakresie inwestycji. Finansowanie reprodukcji środków trwałych, odbywające się obecnie z funduszu remontowego, przejęte przez fundusz rozwoju oraz skuteczniejsze oprocentowanie środków trwałych winny podlegać za sobą znaczną poprawę efektywności gospodarowania na tym odcinku.

Finansowanie środków obrotowych powinno oddziaływać: a) na optymalne stany zapasów eksploatacyjnych, b) na płynność finansową. Na utrzymywanie stanów zapasów na optymalnym poziomie powinno wpłynąć w istotny sposób wprowadzenie oprocentowania funduszu własnego w obrocie.

Na właściwą płynność finansową powinno wpływać usprawnione udzielanie kredytu obrotowego przez banki finansujące działalność eksploatacyjną przedsiębiorstw-producentów. Usprawnienie to winno polegać na wykorzystaniu średniego bankowego zadłużenia (średniej arytmetycznej stanu zadłużenia na rachunku rozliczeniowym) do rozgraniczenia prawidłowego od nieprawidłowego stanu zadłużenia w oparciu o dane rzeczywiste sprawozdań finansowych.

Stosowanie odpowiednich stóp procentowych do naliczania odsetek - niskiej od stanu prawidłowego, zaś wysokiej od stanu nieprawidłowego - będzie oddziaływać ekonomicznie na producentów. Niewłaściwość stosowanego sposobu ustalania limitu kredytu obrotowego w oparciu o wniosek producentów polega na nieefektywnym przyjmowaniu stanów przewidywanych za bazę służącą dla celów oceny kształtowania się stanów faktycznych.

Do wprowadzenia w życie skutecznych zasad oddziaływania na zainteresowanie producentów w przeznaczaniu wywołanych środków obrotowych na inwestycje (tzw. gra „inwestycje-zapasy”), zachodzi potrzeba ustalenia czynników finansowych z tym związanych w taki sposób, by uzyskiwane przez producentów korzyści (w ramach swobodnego czystego dochodu) były: a) najwyższe w razie przeznaczania wywołanych środków na reprodukcję środków trwałych, b) mniejsze w razie wycofania środków z obrotu i ulokowania na rachunku funduszu rozwoju, c) najmniejsze zaś w razie włączenia środków do obrotu. Zachęcić trzeba, że w tym stanie rzeczy zmniejszenie bezpowrotnie uzasadnione obecnie obawy o „lekomyślnie” przeznaczanie funduszu rozwoju na nieracjonalną reprodukcję środków trwałych.

Proponowane w artykule założenia doprowadzają do realizacji głównego zadania wytyczonego w tezach na V Zjazd Partii w dziedzinie doskonalenia metod planowania i zarządzania. Stworzenia jednolitego, zgodnego wewnętrznie systemu ekonomicznego. Umożliwiają to: a) miernik oceny osiąganych efektów ekonomicznych przez producentów oparty na czystym dochodzie, b) stabilizacja gospodarki producentów oparta na zmienności wieloletnich norm finansowych, c) związanie producentów przez planowe zadania produkcyjne z planem centralnym.

Nie oznacza to jednak, że nie należy analizować większej lub mniejszej przydatności innych wskaźników do wykorzystania ich jako tego rodzaju mierników. Te lub inne wątpliwości może jednak rozstrząsać tylko praktyka. Stąd celowość jego eksperymentalnego wypróbowania.

ZOBOWIĄZANIE PRZEDZIAZDOWE WYKONANE

W nawiązaniu do artykułu Ob. Jana Głowczyka, zamieszczonego w nr 12 „Zycia Gospodarczego” z dn. 24 marca ub. r. pt. „Fosfolite ruszanie” - załoga Czystańskich Zakładów Ceramiki Budowlanej w Gnaszynie zawiadamia uprzejmie, że plan produkcji 1968 został wykonany przedterminowo, tj. w dniu 23 grudnia (zgodnie z założeniami w cytowanym artykule). Do końca 1968 r. przewiduje się wykonać zobowiązania o wartości 2000 tys. zł.

Z-ca Dyrektora
d/s ekonomicznych
mgr A. SIKORA

ORZECZNICTWO

OPLATY ZA PRZETRYMANIE POJAZDÓW PONAD NORMY CZASU POSTOJU

Między Przedsiębiorstwem Transportowym Handlu Wewnętrznego i domem Handlowym „Delikatny” powstał spór w związku ze stwierdzeniem przy wykonywaniu usług spedycyjno-przewozowych i przy samochodów przestojami i sklepami.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa przyjmując, że objęcie wnioskiem rozstrzygnięcia jest odskądowaniem umownym i że zachodzi przesłanki jego „miarkowania”, zasadził jedynie połowę dochodzonego roszczenia (tj. 28 872,50 zł). Główna Komisja Arbitrażowa odwołała Przedsiębiorstwa Transportowego nie uwzględniając.

Na skutek rewizji nadzwyczajnej Ministra Handlu Wewnętrznego sprawa ponownie została rozpoznaną przez Główną Komisję Arbitrażową, która orzeczeniem z dnia 24 kwietnia 1968 r. nr BO-9085/67, zapadłym w składzie rewizyjnym, poprzeciwnie swe stanowisko podtrzymała, wypowiadając następujący pogląd prawny:

Oplaty należne przedsiębiorstwu transportowemu od usługobiorcy za przetrzymanie pojazdów ponad normy czasu postoju mają charakter sankcji i obowiązują w sposób niezależny od opłat taryfowych, przewidzianych za wykonanie usług spedycyjnych i przewozowych bądź za najem pojazdów.

Wysokość tego odszkodowania umownego może być przez komisję arbitrażową miarkowana, zależnie od okoliczności konkretnego przypadku.

W uzasadnieniu swego ponownego orzeczenia GKA zaznaczyła: „Zespół rewizyjny GKA uznał rewizję nadzwyczajną za nieuzasadnioną.

Wbrew twierdzeniom rewizji nadzwyczajnej, w przyjęciu w załączonym rewizji orzeczeniu, że przewidziane w § 33 ust. 5 i § 34 Taryfy Towarowej Transportu Samochodowego i Spedycji opłaty należne przedsiębiorstwu transportowemu od usługobiorcy za przetrzymanie pojazdów ponad normy czasu postoju przeznaczone na czynności ładunkowe należy traktować jak odszkodowanie umowne, nie można dopatrzeć się błędów uzasadniającego zarzut istotnego naruszenia prawa.

Zgodnie z pow. wyżej przepisami TTSIS w razie przetrzymania pojazdów ponad normy czasu postoju przeznaczonego na czynności ładunkowe, w przypadku gdy czynności te wykonywane były przez usługobiorcę lub gdy przetrzymanie pojazdów nastąpiło wskutek nieodpowiedniego przygotowania przesyłki do przewozu przez usługobiorcę albo też z innych przyczyn zależnych od usługobiorcy, przedsiębiorstwo transportowemu przysługuje od usługobiorcy dodatkowa opłata pobierana według określonej stawki za każde rozpoczęte 15 min. postoju niezależnie od opłat taryfowych przewidzianych za wykonanie usług spedycyjnych i przewozowych włącznie z najemem pojazdów. Treść tych przepisów wskazuje, że w tej „dodatkowej opłacie” tkwi element represji mającej stanowić dla usługobiorcy bodziec do prawidłowego postępowania w przyszłości i dążenia do stworzenia warunków umożliwiających sprawne wykonywanie czynności ładunkowych w granicach norm czasu postoju pojazdów. Uszczelniało to więc przyjęcie w załączonym rewizji orzeczeniu, że opłaty te mają charakter odszkodowania umownego. Interpretacja taka jest zgodna z udziałem na pytanie GKA przez Ministerstwo Komunikacji Dep. Organizacyjno-Prawny w piśmie z dnia 12.1.1968 r. znak KOE 3-0603/16/67 wyjaśnieniem, iż przewidziane w § 33 ust. 5 pkt 5 i § 34 ust. 1 TTSIS opłaty za przetrzymanie pojazdów ponad normy czasu postoju przeznaczone na czynności ładunkowe nie są częścią opłaty za przewóz przesyłek względnie za najem pojazdów, lecz mają charakter odszkodowania umownego.

Wywody wskazujące na szczególny charakter kar umownych, przewidzianych w przepisach dekretu o przewozie przesyłek i osób kolejami, oparte na analizie treści art. 108 tego dekretu nie mogą mieć wpływu na rozstrzygnięcie niniejszego sporu dotyczącego zasadności na rzecz przedsiębiorstwa transportowego odszkodowania umownego, przewidzianego w Taryfie Towarowej Transportu Samochodowego i Spedycji, która nie zawiera przepisów analogicznych do pow. wyżej przepisów art. 108 DKP.

Z uwagi na powyższe, gdy nadto ustalenia OKA i GKA co do tego, że w konkretnym przypadku zachodziły przesłanki uzasadniające miarkowanie wysokości dochodzonego odszkodowania umownego, nie był w rewizji kwestionowany, zespół rewizyjny GKA nie znalazł podstaw do zmiany lub uchylenia zaskarżonego rewizji orzeczenia.

NOWE PRZEPISY ZARZĄDZENIA

NARODOWY PLAN GOSPODARSTWA NA 1968 R. I ZAŁOŻENIA NA R. 1970.

W nr 54 Monitora Polskiego z 1968 r. ogłoszona została uchwała DOKONCZENIE NA STR. 10

ZYCIE
Nr 2 (904) - 12.11.68 r.

Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 22 grudnia 1968 r. o narodowym planie gospodarczym na 1969 r. i podstawowych założeniach planu na 1970 r. (poz. 388).

Zasadniczym zadaniem planu na 1969 r. jest stworzenie warunków do pomyślnej realizacji zadań bieżącego planu 5-letniego na lata 1966-1970 oraz przegrupowanie sił i środków, mające na celu przyspieszenie do realizacji zadań dalszej rozbudowy i rekonstrukcji gospodarki narodowej w nadchodzący 5-lecie 1971-1975.

Jako szczególnie istotne zadania planu uchwała uważa:

- 1) prowadzenie odpowiedniej polityki inwestycyjnej, 2) zapewnienie dalszego rozwoju obrotów handlu zagranicznego a zwłaszcza rozszerzenie eksportu ze szczególnym uwzględnieniem wywozu najbardziej opłacalnych towarów pochodzenia przemysłowego, 3) zapewnienie dalszego wzrostu stopy życiowej w drodze odpowiedniego zwiększenia dochodów ludności z równoległym powiększeniem produkcji towarów rynkowych, 4) kontynuację polityki mającej na celu dalszy rozwój rolnictwa oraz intensyfikację produkcji rolnej i hodowlanej, 5) dążenie do powszechnego wprowadzenia intensywnych metod gospodarowania, pozwalających na zwiększenie produkcji przede wszystkim w drodze wzrostu wydajności pracy, przy ograniczeniu wzrostu zatrudnienia do niezbędnych rozmiarów.

Uchwała składa się z 15 rozdziałów, które dotyczą: I. Podstawowych zadań planu, II. Przemysłu, III. Rolnictwa i skupu, IV. Leśnictwa, V. Transportu i łączności, VI. Dochodu narodowego, VII. Zatrudnienia i płac, VIII. Wzrostu poziomu życiowego ludności, IX. Handlu zagranicznego, X. Inwestycji, budownictwa i kapitalnych remontów, XI. Geologii, XII. Gospodarki wodnej i ochrony powietrza atmosferycznego przed zanieczyszczeniem, XIII. Rozwoju nauki i techniki, XIV. Rozwoju gospodarki województw, XV. Postanowień końcowych.

ZMIANA PRZEPISÓW W SPRAWIE USPRAWNIAJENIA KOORDYNACJI PRZEMYSŁOWEJ

Uchwała nr 346 Rady Ministrów z dnia 6 grudnia 1968 r. ogłoszona w nr 53 Monitora Polskiego z 1968 r. pod poz. 366 wprowadziła kilkanaście istotnych zmian w dotychczasowej uchwale nr 314 Rady Ministrów z dnia 8 sierpnia 1961 r. w sprawie usprawnienia kooperacji przemysłowej (Monitor Polski z 1961 r. Nr 69, poz. 296 i Nr 85, poz. 363 oraz z 1963 r. Nr 47, poz. 230).

M.in. powiązania długoterwałe w kooperacji powinny opierać się na umowach wieloletnich; w umowie należy w szczególności określić: 1) przedmiot umowy, 2) ilość elementów kooperacyjnych, jakie powinny być dostarczone w poszczególnych latach, oraz ilości i terminy, w jakich poszczególne partie elementów kooperacyjnych dostarczone będą w roku, w którym umowa została zawarta, 3) kary umowne za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy, 4) tryb, w jakim mogą być wprowadzane do umowy zmiany lub uzupełnienia.

Jeżeli szczególne warunki produkcji oraz przewoźu tego wymagają, strony mogą w umowach zamiast ścisłych dat dostarczenia poszczególnych partii elementów kooperacyjnych ustalić okresy, w jakich zostaną dostarczone; nie dopuszczalne jest ustalanie okresów dłuższych niż miesięczne.

Odbiorcy i dostawcy mają obowiązek zawierania umów wieloletnich, w szczególności gdy:

- 1) przedmiotem dostawy są elementy (usługi) kooperacyjne niezbędne dla produkcji eksportowej, których dostawy powinny być objęte umowami wieloletnimi, zgodnie z przepisami uchwały nr 124 Rady Ministrów z dnia 26 kwietnia 1968 r. w sprawie zasad zawierania umów wieloletnich na dostawy eksportowe pomiędzy przedsiębiorstwami i zjednoczeniami przemysłowymi a przedsiębiorstwami handlu zagranicznego.

2) dostawca jest przedsiębiorstwem wyspecjalizowanym w produkcji określonego rodzaju elementów kooperacyjnych lub usług lub przedsiębiorstwem wyznaczonym w danej branży jako wyłączny producent określonego rodzaju elementów lub usług.

Równocześnie dalsza uchwała (nr 348) Rady Ministrów z dnia 6 grudnia 1968 r. dokonała zmian w uchwale nr 185 Rady Ministrów z dnia 28 maja 1963 r. w sprawie cen zbytu artykułów nabywanych na podstawie zawartych pomiędzy jednostkami gospodarki uspołecznionej umów w ramach kooperacji przemysłowej (Monitor Polski nr 47, poz. 230).

Opracował: JOZEF ZIELIŃSKI



S OMIERNIKACH PRACY PGR

ROMUALD HARASIMOWICZ

SEKTOR socjalistyczny w ogóle, a w jego ramach państwowe gospodarstwa rolne w szczególności, odgrywają coraz poważniejszą rolę w naszym rolnictwie. Państwowe gospodarstwa rolne władające obecnie ok. 13 proc. użytków rolnych, dają ok. 18 proc. całej produkcji towarowej rolnictwa. Odsetek ten jest znacznie wyższy w towarowej produkcji roślinnej.

Aktualnym zadaniem państwowych gospodarstw rolnych jest przede wszystkim wydatne powiększanie produkcji zbóż oraz rozszerzanie hodowli trzody i bydła w oparciu o własną ulepszoną bazę paszową. Wzrost produkcji dokonuje się w PGR drogą intensyfikacji gospodarki na posiadanych gruntach oraz stopniowego powiększania arealu, przemianowanego w trwałe zagospodarowanie z Państwowego Funduszu Ziemi.

Wzrastająca rola państwowych gospodarstw w naszym rolnictwie spowodowała w ostatnich latach cały szereg posunięć zmierzających do tworzenia tym przedsiębiorstwom coraz lepszych warunków produkcyjnych, ekonomicznych i społecznych. Należy tu wymienić w szczególności przydzielanie PGR w znacznie szybszym tempie niż dla całego rolnictwa, środków produkcji pochodzących z Państwowego Funduszu Ziemi, traktorów, kombajnów, maszyn rolniczych, środków chemicznych, pasze przemysłowe i środków inwestycyjnych na nakłady związane z budownictwem inwentarskim, gospodarczym i mieszkaniowym oraz na potrzeby socjalne i komunalne.

Nastąpiła też w PGR radykalna poprawa warunków placowych, co wywiera coraz większy wpływ na stabilizację załóg i wzrost ich kwalifikacji. Znaczące możliwości powiększania zarobków stworzył zwłaszcza fundusz premiiowy uzyskiwany głównie za przyrost produkcji, który w większości PGR pozwolił na zbliżenie poziomu wynagrodzeń robotników rolnych do poziomu robotników przemysłu i innych działów gospodarki narodowej.

Państwowe gospodarstwa rolne mają także znacznie lepsze warunki ekonomiczne od pozostałych gospodarstw uspołecznionych w rolnictwie i gospodarstw indywidualnych. Są bowiem, jak wiadomo, zwolnione od obciążeń podatkowych (podatek gruntowy, dostawy obowiązkowe), uzyskują wyższe ceny za część sprzedanych produktów rolnych (np. za nasiona), nie obciążają swych kosztów pełną amortyzacją (do kosztów wchodzi się około 50 proc. umorzonych środków trwałych) oraz pełnymi nakładami na pracę żywą (fundusz premiiowy stanowiący obecnie ok. 1,5 mld zł rocznie, tj. ok. 20 proc. funduszu plac jest finansowany z zysku, a częściowo i z budżetu, niektóre dodatki do plac finansowane są w całości z budżetu). PGR-y mają również zapewniony rozwinięty system dotowania z budżetu. W tym ostatnim zakresie PGR korzystają ze środków budżetowych na wszystkie prawie nakłady inwestycyjne, na wzrost środków obrotowych (90 proc. przyrostu wartości inwentarza żywego), na pokrycie niesfinansowanego z zysku funduszu premiiowego i strat gospodarstw deficytowych (udział gospodarstw deficytowych wynosi obecnie ok. 40 proc. ogółu gospodarstw). Ponadto specjalne dotacje celowe przydzielane są PGR na pokrycie kosztów zagospodarowania gruntów PFZ, sprzedaży nasion i zbóż konsumpcyjnych oraz ziemniaków sadzenia, mięsa, mleka, na zrefundowanie kosztów niektórych zadań zleconych (hodowla roślin, hodowla koni zarodkowych, akcja socjalna) oraz na inne cele jak opłacanie stażystów, utrzymanie zjednoczeń itp.

Cały zespół środków zastosowanych do państwowych gospodarstw rolnych przyczynił się wydatnie do ich umocnienia i rozwoju oraz do znacznego zwiększenia produkcji. Wciąż jednak słabą stroną ich działalności są jeszcze wysokie koszty, nie zawsze racjonalne wykorzystanie środków produkcji i niska w związku z tym efektywność nakładów. Wyraża się to w tym, że nawet przy obecnie stosowanych warunkach ekonomicznych, ponoszą one na całokształcie swej działalności ujemny rezultat finansowy, utrzymując się w latach ostatnich na poziomie ok. 1,5 mld złotych deficytu. Gdyby uwzględnić w obliczeniach elementy rachunku ekonomicznego, to deficyt ten byłby kilkakrotnie wyższy. Przy tym bardzo ostro wyłania się problem krącości różnej efektywności gospodarki poszczególnych przedsiębiorstw.

Oczywiście istnieje szereg przyczyn tej sytuacji, niemniej problem ten istnieje obiektywnie w skali PGR jako całości i w skali poszczególnych przedsiębiorstw. Wydaje się, że u podstaw takiej właśnie sytuacji leży między innymi całkowity brak praktycznego stosowania w PGR rachunku ekonomicznego. Brak tego rachunku w przedsiębiorstwie nie zapewnia osiągnięcia najkorzystniejszego stosunku między nakładami (kosztami) a efektami, właśnie tam, gdzie są one bezpośrednio wydatkowane i osiągane.

Aby przedsiębiorstwo zmusić do stosowania rachunku ekonomicznego w jego pracy, nie wystarczy nakazy administracyjne, a nawet przeprowadzenie z tego punktu widzenia oceny jego działalności, jeśli do efektów gospodarki nie uzależnimy całego systemu bodźców. Jeśli za podstawowy miernik pracy przedsiębiorstwa rolnego przyjęto od szeregu lat przyrost produkcji globalnej i towarowej — to na tych odcinkach skoncentrowano całą uwagę załóg i kierownictwa PGR. Nawet jeśli wprowadzimy wynik finansowy (jego poprawę) jako uzupełniający wskaźnik oceny pracy

przedsiębiorstwa, ale ustalimy stosunkowo słabsze bodźce — co ma właśnie miejsce w PGR — to i tak nie potrafimy skoncentrować ich uwagi na to, jakim kosztem się produkuje. Zawsze bowiem przedsiębiorstwo będzie maksymalizować ten cel, który uzyskało największą ocenę. Świadczy o tym choćby udział premii dla załóg uzależniony od wyników finansowych w całości funduszu premiiowego, który wynosi obecnie ok. 8 proc.

Mankamenty miernika produkcji globalnej są powszechnie znane. Podobne zastrzeżenia można wysunąć także do miernika produkcji towarowej, który wydaje się jednak stosunkowo lepszym z punktu widzenia (abstrahując od możliwości jej obliczenia w PGR), gdyż powiększenie produkcji czystej można uzyskać drogą zwiększenia plac.

Tak więc wydaje się, że spośród syntetycznych wskaźników pracy miernik finansowy przedsiębiorstwa rolnego najbardziej nadaje się na podstawowy wskaźnik. Jego maksymalizacja może odbywać się różnymi drogami: poprzez zwiększenie produkcji, podnoszenie jej jakości, uzyskiwanie wyższych plonów, lepsze produktywności zwierząt, obniżanie kosztów jednostkowych, efektywniejsze wykorzystywanie ziemi i środków trwałych, usprawnienie procesu produkcyjnego itp. W warunkach przedsiębiorstwa rolnego nie ma w zasadzie możliwości „podmiany” asortymentów produktów na bardziej opłacalne, gdyż decydują tu warunki przyrodnicze, glebowe, płodzin, a wreszcie możliwości zbytu i ceny skupu ustalone przez państwo. Zysk jest wskaźnikiem działającym wszechstronnie na wzrost efektywności gospodarowania, gdyż osiągnięcie wyników finansowych wymaga pozytywnych efektów na większości odcinków pracy gospodarstwa.

Oczywiście nawet przy najlepszym ustaleniu metod obliczania wyników finansowych, nie da się stworzyć z nich doskonałego miernika pracy przedsiębiorstwa. Mogą tu bowiem zawsze działać czynniki niezależne od przedsiębiorstwa, co w rolnictwie nie należy do rzadkości (np. klęski losowe, nieurodzaj itp.). Pewne złagodzenie tych zjawisk można by osiągnąć poprzez system rezerw, tworzonych w latach lepszych urodzajów, które zgromadziły skutki lat kleskowych. Takie natomiast przyróżnie niezależne od przedsiębiorstwa, jak zmiany cen, stawek, taryf itp. nie mogą obniżać wartości wyniku finansowego jako miernika pracy, gdyż są świadomie kształtowane przez państwo i mają z reguły swe ekonomiczne uzasadnienie. Tylko generalne reformy mogłyby być brane pod uwagę przy korygowaniu podstaw wyliczeń wyniku finansowego jako miernika pracy przedsiębiorstwa. Co się zaś tyczy tendencji do osiągania nieprawidłowych zysków można częściowo zaradzić poprzez ich weryfikację.

Uznanie wyniku finansowego za podstawowy miernik oceny przedsiębiorstwa rolnego i oparcie o ten miernik systemu bodźców materialnego zainteresowania załóg wymaga jednak spełnienia szeregu warunków, a zwłaszcza stworzenia podstaw do jednoznaczności wyniku finansowego we wszystkich przedsiębiorstwach rolnych.

Rozwiązania wymaga więc przede wszystkim problem renty różniczkowej. Najprościej można by sprawa renty rozwiązać wprowadzając odpowiedni system bodźcówowania gruntów PGR w zależności od klasy gleby i jej położenia (system ten wprowadzono eksperymentalnie w województwach szczecińskim i poznańskim). Wydaje się jednak, że te drogi należy obecnie odrzucić, a to ze względu na trudną sytuację finansową PGR. Rozwiązania tego problemu należałoby szukać obecnie w zastosowaniu oceny ziemi dla potrzeb rachunku ekonomicznego PGR. Należałoby ocenić ziemię według jednolitych kryteriów dla wszystkich PGR w zależności od jej jakości i położenia i te umowne „wartości” ziemi wprowadzić (możliwe jest to) do ewidencji PGR traktując ją podobnie jak inne środki trwałe. W ten sposób można by odcenić stopień efektywności wykorzystania ziemi jako podstawowego, specjalnego środka produkcji w sposób porównawczy i jednolity dla wszystkich PGR.

Drugim ważnym warunkiem uznania wyniku finansowego za podstawowy miernik pracy jest konieczność ujednoczenia w PGR zasad zaliczenia amortyzacji do nakładów. Obecna praktyka polegająca na tym, że pełna amortyzacja jest liczona tylko od środków trwałych nabytych po 1960 roku, a od pozostałych znacznie niższe wartości ujemne, powoduje tak istotne różnice poziomu amortyzacji w poszczególnych PGR, że trudno jest mówić w ogóle o jakimkolwiek porównywalnym rachunku. Powoduje ona poza tym cały szereg ujemnych zja-

wisk ubocznych w gospodarce środkami trwałymi i w działalności inwestycyjnej. Na wzór doświadczony PGR woj. warszawskiego i poznańskiego należałoby więc we wszystkich PGR wprowadzić do nakładów pełną amortyzację środków trwałych, co pozwoliłoby na jednolite obciążenie kosztów produkcji amortyzacją oraz stworzyłoby podsiwy dla samofinansowania inwestycji od tworo finansowych. Względem to się z odejściem od dotychczasowej praktyki realizacji wszystkich inwestycji PGR przez jednostki nadzre (w oparciu o środki budżetowe) i przejściem na samofinansowanie znacznej części inwestycji. Wywarłoby to niewątpliwie pozytywny wpływ na wzrost efektywności inwestycji w PGR. Różnicę z tytułu zwiększonych kosztów amortyzacji może wyrównać PGR z budżetu (zamiast udzielania dotacji na inwestycje). Oczywiście przy ocenie efektywności nakładów w PGR należałoby te dotacje odejmować od wyników finansowych.

Trzecim z kolei warunkiem uznania wyniku finansowego za podstawowy miernik oceny pracy jest konieczność rozwiązania sprawy nakładów na produkcję roślinną lat przyszłych. Obecnie w PGR nie ewidencjonuje się w ogóle produkcji roślinnej w toku. Pomijanie w rachunku tych nakładów nie miało by wpływu na wynik finansowy, gdyby poziom ich z roku na rok nie ulegał zmianie. W rzeczywistości tak jednak nie jest. Nakłady te rosną z roku na rok na skutek procesu intensyfikacji oraz w związku z powiększaniem się arealu użytków rolnych. Powoduje to niesłuszną i pozornie zmniejszenie efektów gospodarki w danym roku obrachunkowym. Wychodząc z założenia, że w PGR nie ma obecnie warunków do zreformowania całej ewidencji nakładów i kosztów, wydaje się jednak, że wprowadzenie pewnych konkretnych masy lub przyrostu wyniku do kosztów własnych, wartości sprzedaży lub wartości zaangażowanych środków trwałych i obrotowych).

Wskazniki absolutnego rozmiaru i przyrostu wyniku były i są obecnie stosowane w praktyce PGR. Mają one jednak wiele wad. Absolutny poziom wyniku nie nam w zasadzie nie mówi o tym, czy gospodarka jest efektywna, czy nie. Dużo lepszy jest wskaźnik przyrostu wyniku, gdyż tworzy on dla załogi silniejszy bodźce maksymalizacji zysku lub minimalizacji straty, niż uzależnienie tych bodźców od zmian masy wyniku.

Zupełnie odmiennym, nie stosowanym w PGR jest wskaźnik stopy zysku (wyniku). Jednak w warunkach PGR należy odrzucić w ogóle stopę zysku liczoną do kosztów własnych, gdyż pojęcie kosztów własnych nie występuje obecnie w ogóle w ich rachunkowości (liczone są nakłady poniesione w danym czasie na produkcję bieżącą i lat przyszłych). Liczenie stopy zysku do wartości sprzedaży nie uwzględnia natomiast w dostatecznym stopniu wykorzystania środków produkcji łącznie z ziemią. Wydaje się zatem, że w PGR naj- bardziej przydatnym wskaźnikiem

formie dodatku mieszkaniowego, który zanikałby stopniowo w miarę wzrostu zarobków. Można by także szukać innego przejściowego rozwiązania np. refundowania z budżetu kosztów gospodarki komunalnej w PGR, tak by nie wpływały one na wynik finansowy ich działalności produkcyjnej. Wreszcie jako ostatni podstawowy warunek — to konieczność uporządkowania dotacji celowych z budżetu, zaliczanych do dochodów PGR. Pomijając tu sprawę celowości utrzymania w ogóle niektórych z tych dotacji należałoby zwrócić uwagę, że system dotowania nie obowiązuje jednolite w wszystkich PGR. Stwarza on preferencje dla niektórych rejonów lub grup gospodarstw, co zniekształca rzeczywiste efekty gospodarki w wielu PGR. Na systemie dotacji zaczęły przede wszystkim szukać możliwości utrzymania, pozornego zresztą, poziomu rentowności PGR. Nie wchodząc tu w merytoryczną ocenę tych dotacji, konieczne wydaje się ich uporządkowanie z punktu widzenia wyeliminowania różnego wpływu na wyniki PGR. Wymaga to zastosowania nie zróżnicowanego, a jednolitego dla wszystkich PGR systemu dotowania.

Dopiero spełnienie wszystkich wyżej wymienionych podstawowych warunków umożliwi zastosowanie wyniku finansowego jako podstawowego miernika pracy PGR. Dotychczas mówiliśmy jednak ogólnie o wyniku finansowym jako mierniku pracy. Nie każda jednak jego postać nadaje się w tym samym stopniu do spełnienia swej roli. Najczęściej stosowane wskaźniki wyniku finansowego mierzone są: absolutnym rozmiarem wyniku, przyrostem wyniku w stosunku do określonego poziomu wyjściowego, bądź stopą wyniku (procentowy stosunek masy lub przyrostu wyniku do kosztów własnych, wartości sprzedaży lub wartości zaangażowanych środków trwałych i obrotowych).

Wskazniki absolutnego rozmiaru i przyrostu wyniku były i są obecnie stosowane w praktyce PGR. Mają one jednak wiele wad. Absolutny poziom wyniku nie nam w zasadzie nie mówi o tym, czy gospodarka jest efektywna, czy nie. Dużo lepszy jest wskaźnik przyrostu wyniku, gdyż tworzy on dla załogi silniejszy bodźce maksymalizacji zysku lub minimalizacji straty, niż uzależnienie tych bodźców od zmian masy wyniku.

Zupełnie odmiennym, nie stosowanym w PGR jest wskaźnik stopy zysku (wyniku). Jednak w warunkach PGR należy odrzucić w ogóle stopę zysku liczoną do kosztów własnych, gdyż pojęcie kosztów własnych nie występuje obecnie w ogóle w ich rachunkowości (liczone są nakłady poniesione w danym czasie na produkcję bieżącą i lat przyszłych). Liczenie stopy zysku do wartości sprzedaży nie uwzględnia natomiast w dostatecznym stopniu wykorzystania środków produkcji łącznie z ziemią. Wydaje się zatem, że w PGR naj- bardziej przydatnym wskaźnikiem

Wskazniki absolutnego rozmiaru i przyrostu wyniku były i są obecnie stosowane w praktyce PGR. Mają one jednak wiele wad. Absolutny poziom wyniku nie nam w zasadzie nie mówi o tym, czy gospodarka jest efektywna, czy nie. Dużo lepszy jest wskaźnik przyrostu wyniku, gdyż tworzy on dla załogi silniejszy bodźce maksymalizacji zysku lub minimalizacji straty, niż uzależnienie tych bodźców od zmian masy wyniku.

Wskazniki absolutnego rozmiaru i przyrostu wyniku były i są obecnie stosowane w praktyce PGR. Mają one jednak wiele wad. Absolutny poziom wyniku nie nam w zasadzie nie mówi o tym, czy gospodarka jest efektywna, czy nie. Dużo lepszy jest wskaźnik przyrostu wyniku, gdyż tworzy on dla załogi silniejszy bodźce maksymalizacji zysku lub minimalizacji straty, niż uzależnienie tych bodźców od zmian masy wyniku.

Zupełnie odmiennym, nie stosowanym w PGR jest wskaźnik stopy zysku (wyniku). Jednak w warunkach PGR należy odrzucić w ogóle stopę zysku liczoną do kosztów własnych, gdyż pojęcie kosztów własnych nie występuje obecnie w ogóle w ich rachunkowości (liczone są nakłady poniesione w danym czasie na produkcję bieżącą i lat przyszłych). Liczenie stopy zysku do wartości sprzedaży nie uwzględnia natomiast w dostatecznym stopniu wykorzystania środków produkcji łącznie z ziemią. Wydaje się zatem, że w PGR naj- bardziej przydatnym wskaźnikiem

Zupełnie odmiennym, nie stosowanym w PGR jest wskaźnik stopy zysku (wyniku). Jednak w warunkach PGR należy odrzucić w ogóle stopę zysku liczoną do kosztów własnych, gdyż pojęcie kosztów własnych nie występuje obecnie w ogóle w ich rachunkowości (liczone są nakłady poniesione w danym czasie na produkcję bieżącą i lat przyszłych). Liczenie stopy zysku do wartości sprzedaży nie uwzględnia natomiast w dostatecznym stopniu wykorzystania środków produkcji łącznie z ziemią. Wydaje się zatem, że w PGR naj- bardziej przydatnym wskaźnikiem

Zupełnie odmiennym, nie stosowanym w PGR jest wskaźnik stopy zysku (wyniku). Jednak w warunkach PGR należy odrzucić w ogóle stopę zysku liczoną do kosztów własnych, gdyż pojęcie kosztów własnych nie występuje obecnie w ogóle w ich rachunkowości (liczone są nakłady poniesione w danym czasie na produkcję bieżącą i lat przyszłych). Liczenie stopy zysku do wartości sprzedaży nie uwzględnia natomiast w dostatecznym stopniu wykorzystania środków produkcji łącznie z ziemią. Wydaje się zatem, że w PGR naj- bardziej przydatnym wskaźnikiem

Zupełnie odmiennym, nie stosowanym w PGR jest wskaźnik stopy zysku (wyniku). Jednak w warunkach PGR należy odrzucić w ogóle stopę zysku liczoną do kosztów własnych, gdyż pojęcie kosztów własnych nie występuje obecnie w ogóle w ich rachunkowości (liczone są nakłady poniesione w danym czasie na produkcję bieżącą i lat przyszłych). Liczenie stopy zysku do wartości sprzedaży nie uwzględnia natomiast w dostatecznym stopniu wykorzystania środków produkcji łącznie z ziemią. Wydaje się zatem, że w PGR naj- najbardziej przydatnym wskaźnikiem

Zupełnie odmiennym, nie stosowanym w PGR jest wskaźnik stopy zysku (wyniku). Jednak w warunkach PGR należy odrzucić w ogóle stopę zysku liczoną do kosztów własnych, gdyż pojęcie kosztów własnych nie występuje obecnie w ogóle w ich rachunkowości (liczone są nakłady poniesione w danym czasie na produkcję bieżącą i lat przyszłych). Liczenie stopy zysku do wartości sprzedaży nie uwzględnia natomiast w dostatecznym stopniu wykorzystania środków produkcji łącznie z ziemią. Wydaje się zatem, że w PGR naj- najbardziej przydatnym wskaźnikiem

Zupełnie odmiennym, nie stosowanym w PGR jest wskaźnik stopy zysku (wyniku). Jednak w warunkach PGR należy odrzucić w ogóle stopę zysku liczoną do kosztów własnych, gdyż pojęcie kosztów własnych nie występuje obecnie w ogóle w ich rachunkowości (liczone są nakłady poniesione w danym czasie na produkcję bieżącą i lat przyszłych). Liczenie stopy zysku do wartości sprzedaży nie uwzględnia natomiast w dostatecznym stopniu wykorzystania środków produkcji łącznie z ziemią. Wydaje się zatem, że w PGR naj- najbardziej przydatnym wskaźnikiem

Zupełnie odmiennym, nie stosowanym w PGR jest wskaźnik stopy zysku (wyniku). Jednak w warunkach PGR należy odrzucić w ogóle stopę zysku liczoną do kosztów własnych, gdyż pojęcie kosztów własnych nie występuje obecnie w ogóle w ich rachunkowości (liczone są nakłady poniesione w danym czasie na produkcję bieżącą i lat przyszłych). Liczenie stopy zysku do wartości sprzedaży nie uwzględnia natomiast w dostatecznym stopniu wykorzystania środków produkcji łącznie z ziemią. Wydaje się zatem, że w PGR naj- najbardziej przydatnym wskaźnikiem

Zupełnie odmiennym, nie stosowanym w PGR jest wskaźnik stopy zysku (wyniku). Jednak w warunkach PGR należy odrzucić w ogóle stopę zysku liczoną do kosztów własnych, gdyż pojęcie kosztów własnych nie występuje obecnie w ogóle w ich rachunkowości (liczone są nakłady poniesione w danym czasie na produkcję bieżącą i lat przyszłych). Liczenie stopy zysku do wartości sprzedaży nie uwzględnia natomiast w dostatecznym stopniu wykorzystania środków produkcji łącznie z ziemią. Wydaje się zatem, że w PGR naj- najbardziej przydatnym wskaźnikiem

efektywności pracy jest stopa zysku odniesiona do wartości przydzielonych trwałych i obrotowych środków produkcji łącznie z ziemią. Wskaźnik ten kieruje uwagę załóg na maksymalizację wyniku wszystkim dostępnymi drogami i na minimalizację wartości zaangażowanych środków produkcji. Wskaźnik ten najlepiej charakteryzuje efektywność wykorzystania środków produkcji. Jest on najbardziej przydatny jako wskaźnik stosowany wyłącznie podmiotowo, tzn. do przedsiębiorstwa jako całości.

Przedsiębiorstwo otrzymuje od Państwa ziemię, wyposażenie w środki trwałe i obrotowe. Od pracy i inicjatyw kierownictwa zależy zażę, jak te społeczne środki produkcji zostaną wykorzystane, jaki dadzą efekt. W zależności zaś od uzyskanego efektu załogi mogą otrzymać odpowiednią premie. Wskaźnik ten bardziej niż inne nadaje się do przeprowadzenia analiz porównawczych efektywności między przedsiębiorstwami i zjednoczeniami PGR. Może też stanowić podstawę decyzji o rozmieszczeniu środków produkcji między przedsiębiorstwa i zjednoczenia.

Stymuluje on maksymalizację zyskowności przedsiębiorstwa na drodze intensywnego, a nie ekstensywnego rozwoju. Dlatego też uznać należy jego zdecydowaną przewagę nad innymi miernikami. Jego zastosowanie wymaga jednak, jak to wywodzić wyżej, uprzednio, spełnienia warunków zapewniających jednoznaczność wyników finansowych we wszystkich PGR.

Przy obliczaniu tego wskaźnika należałoby przyjmować w liczniku wynik finansowy na koniec okresu obrachunkowego po zwróceniu (w przypadku straty wynik ze znakiem minus) zaś w mianowniku sumę „wartości” ziemi, wartości środków trwałych brutto i środków obrotowych według stanu na początku okresu obrachunkowego. Za przyjęciem w mianowniku wartości brutto środków trwałych przemawia to, że przedsiębiorstwo będzie szukać dróg do ostrożnej polityki inwestycyjnej, podniesienia efektywności gospodarowania drogą pozainwestycyjną, likwidowania zbędnych zasobów majątku trwałego i lepszego wykorzystania posiadanych środków. Wartość netto środków trwałych, jako niższa od brutto, z dużym prawdopodobieństwem oddziaływałaby na ten proces.

Dodajmy, że po uporządkowaniu kosztów gospodarki komunalnej należałoby przyjmować do rachunku tylko produkcyjne środki trwałe. Trzeba też rozważyć, czy włączyć do rachunku wartość środków obrotowych (głównie inwentarz żywy).

Istotną sprawą jest, by wartość mianownika przyjmować według stanu na początek roku obrachunkowego. Gdyby przyjmować stan średnioroczny lub końcowy, to zaliczalibyśmy do mianownika również nowo oddane inwestycje, czy też nowo przejęte ziemie, z których efekty wpływające na licznik (wynik finansowy) uzyskujemy z reguły z opóźnieniem (w rolnictwie przeważnie rocznym).

Proponowana koncepcja przyjęcia stopy zysku jako podstawowego miernika oceny efektywności gospodarki PGR sygnalizuje oczywiście tylko problem. Jest on w zetknięciu z praktyką bardziej złożony niż to pozornie wydawałoby się i wymaga wielu uściśleń i dopracowań. Wydaje się, że warto podjąć pod nitr prace w interesie wdrożenia w PGR rachunku ekonomicznego, bez którego przecież nie można prawidłowo gospodarować. Na podstawie prawidłowo określonego miernika pracy można by dopiero budować właściwy system bodźców materialnego zainteresowania załóg. Jest to jednak temat, wymagający odrębnego potraktowania.

Plony głównych ziemio-plodów

Główny Urząd Statystyczny wydał w serii „Statystyka regionalna” publikację pt. „Plony głównych ziemio-plodów 1956-1967”. Jest to pierwsza po wojnie otwarta publikacja GUS przedstawiająca średnie plony ważniejszych roślin uprawnych w kraju oraz w przekrojach wojewódzkich i powiatowych w odniesieniu do całego rolnictwa, indywidualnych gospodarstw chłopskich, spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych resortu rolnictwa. W opracowaniu uwzględniono nie tylko średnie plony w poszczególnych latach od 1956 do 1967 r., ale również przeciętne roczne plony za dwa ostatnie okresy narodowych planów gospodarczych, a mianowicie za lata 1956-1960 oraz 1961-1965.

W omawianym okresie nastąpił dynamiczny wzrost plonów wszyst-

kich ziemio-plodów: 4 zboż — z 15,1 q/ha w latach 1956-1960 poprzez 17,4 q/ha w latach 1961-1965, do 19,0 q w 1966 r. oraz 19,5 q w roku 1967; rzepaku i rzepiku — od 10,6 q/ha poprzez 14,5 q do 16,5 q oraz 20,7 q; ziemniaków — z 131 q/ha poprzez 154 q do 169 i 176 q; buraków cukrowych — z 211 q/ha poprzez 267 q do 313 i 358 q; siana jęczmiego — z 32,2 q/ha poprzez 35,1 q do 45,2 oraz 46,3 q/ha. Jak z powyższego wynika największą dynamikę wzrostu wykazują plony rzepaku i rzepiku, a następnie w kolejności: buraków cukrowych, siana jęczmiego, i ziemniaków, a stosunkowo, najniższą — 4 zboża.

W okresie lat 1961-65 nastąpiły, w porównaniu z okresem poprzednim, przesunięcia we wzajemnym stosunku poszczególnych plonów między poszczególnymi sektorami gospodarki rolnej. Najwyższe przeciętne plony 4 zboż ogółem osiągnięto w spółdzielniach produkcyjnych, niższe w PGR-ach. Ministerstwa Rolnictwa oraz najniższe w gospodarstwach indywidualnych. Plony ziemniaków, buraków cukrowych i siana jęczmiego kształtowały się na wyższym

poziomiu w gospodarstwach indywidualnych, aniżeli w dwu pozostałych formach gospodarstw, przy czym najniższe plony ziemniaków uzyskano w spółdzielniach produkcyjnych, a buraki cukrowe i jęki plonowały najmniej w PGR. Dane z lat 1966-1967 wykazują dalszy wzrost dynamiki plonów w gospodarstwach uspołecznionych.

W poszczególnych województwach tempo wzrostu plonów było znacznie zróżnicowane. Największą dynamikę w plonach wykazują województwa: szczecińskie, gdańskie i koszalińskie, a najniższą warszawskie, kieleckie i lubelskie.

Bardzo korzystne zmiany pod względem poziomu plonów dokonały się w powiatach. Liczba powiatów, w których poziom plonów jest niski systematycznie zmniejsza się, a wzrasta ilość powiatów osiągających plony wysokie. W latach 1956-60 w 7,9 proc. powiatów uzyskiwano plony zboż poniżej 12 q/ha, a w 26,2 proc. powiatów plony były w granicach 12-14 q/ha. W roku 1967 natomiast tylko 4,4 proc. powiatów osiągało plony w granicach 12-14 q/ha.

Najwyższe plony 4 zboż w 1967 r. zostały uzyskane w powiatach: Malbork (33 q/ha), Nowy Dwór Gdański (29,8 q/ha), Gdańsk (20,1 q/ha). Najniższe natomiast w powiatach: Łuków (12,5 q), Biała Podlaska (12,8 q) i Radzyń Podlaski (13 q).

Najwyższe plony ziemniaków w 1967 roku osiągnęły powiaty: Gryfino (236 q/ha) oraz Proszowice, Nowogard Szczeciński i Brzeg — wszystkie po 229 q/ha. Najniższą wydajność uzyskano w powiatach: Łośce (130 q), Nowy Sącz (134 q), Szczytno (135 q).

Inflacja w świecie kapitalistycznym

KAROL LUTKOWSKI

OKRES powojenny w świecie kapitalistycznym charakteryzuje się m.in. ciągłym spadkiem siły nabywczej jednostek monetarnych poszczególnych krajów. W ostatnich latach tzw. pelająca inflacja wydaje się przybierać na ostrość.

Współczesna inflacja w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych odznacza się pewną osobliwą cechą różniącą ją od inflacji poprzednich okresów. Jest ona względnie powolna, nie nabiera impetu, nie przemienia się jak dotychczas w kumulatywny proces tzw. inflacji „galopującej”. Utrzymuje się przeważnie w granicach kilku procent rocznie. Jednakże warto uświadomić sobie następujący znamieny moment. Do wybuchu drugiej wojny światowej działo się na ogół tak, że po okresach wzrostu cen w fazach rozkwitu gospodarczego przychodziły okresy opadających cen w fazach kryzysów, co mniej więcej przypominało sinusoidę. W przeciwieństwie do tego w okresie powojennym nie notuje się właściwie (co najwyżej wyjątkowo) okresów obniżającego się ogólnego poziomu cen. Obraz ich rozwoju przypomina charakterystyczny kontur schodków biegnących w górę. Niekiedy ceny rosną nawet w czasie recesji.

Zagadnienie to przykrywa w coraz większym stopniu uwagę rządów, banków centralnych, sfer przemysłowych i związków zawodowych. Obserwuje się narastający niepokój, zwłaszcza że problem inflacji jest przedmiotem gwałtownych sporów zarówno w płaszczyźnie teoretycznej jak i w płaszczyźnie polityczno-społecznej.

Umiącej rzecz lapidarnie można wyodrębnić trzy zasadnicze stanowiska w kwestii przyczyn obecnej pelającej inflacji:

1) Tradycyjne stanowisko widzi jej przyczynę w nadmiernym powiększeniu ilości pieniądza w obiegu (wskutek zerwania bezpośredniej więzi pieniądza z kruszcem) interpretując występujące tu zależności w duchu ilościowej teorii pieniądza. Jest to tzw. czysto monetarna interpretacja zjawiska inflacji.

2) Drugie stanowisko to tzw. teoria luki inflacyjnej. Dopatruje się ona przyczyn inflacji w nadwyżce globalnego popytu w stosunku do globalnej podaży, rozumianej jako pulap możliwości produkcyjnych gospodarki. Zgodnie z tym stanowiskiem przyczyną inflacji jest więc nacisk popytu (demand pull) na barierę możliwości wytwórczych. Wychodzi się tu z przesłanki tzw. dochodowej teorii pieniądza w odróżnieniu od teorii ilościowej.

3) Trzecie stanowisko ma pretensje sięgać głębiej, bo dopatruje się przyczyn inflacji w samej strukturze i mechanizmie funkcjonowania rozwiniętej gospodarki kapitalistycznej. Zasadnicze znaczenie w świetle tej doktryny posiada fakt, że płace pieniężne nie ustalają się obecnie na zasadzie wolnej gry sił rynkowych, lecz w drodze negocjacji między przedstawicielami związków zawodowych i kapitału. O czyn towarów wytwarzanych przez przedsiębiorstwa oligopolistyczne podlega również innym zasadom niż w warunkach wolnokonkurencyjnych. Zdaniem reprezentantów omawianej tu doktryny siła przetargowa związków zawodowych zezwala na podwyższanie poziomu płac pieniężnych w tempie wyższym, niż tempo wzrostu wydajności pracy. (Należy zauważyć, że jest to niezgodnie z długookresowymi danymi statystycznymi). Wskutek tego jednostkowy koszt produkcji ciągle się podnosi. To z kolei skłania koncerny przemysłowe do podnoszenia cen. Tym samym siła nabywcza jednostki pieniężnej nieustannie się zmniejsza. Zgodnie z tym poglądem inflacja wynika z presji rosnących kosztów („cost-push”) i ma swoje korzenie w sile przetargowej związków zawodowych i oligopolii przemysłowych.

Zatrzymamy się przez chwilę nad każdą z tych trzech teorii po kolei. Ilościowa teoria pieniądza dopatrywała się istnienia mechanicznej zależności między ilością pieniądza i poziomem cen. W swej skrajnej, zwulgaryzowanej postaci przyjmowała ona, że poziom cen zmienia się wprost proporcjonalnie do zmiany ilości pieniądza. Ilościowa teoria pieniądza była obiektem drugorzędnej krytyki m.in. ze strony K. Marksa i obecnie posiada już mniej zwolenników. Zarzucają ją większość ekonomistów burżuazyjnych na rzecz teorii dochodowej, ale wciąż jeszcze usłyszysz można głosy nawijające w tej czy innej formie do tej doktryny. Nie mniej krytyce. Niedomogi teorii kwantytatywnej są obecnie znane — ekonomistom marksistowskim w szczególności — przejdę więc wprost do

zasygnalizowania wniosków praktycznych, jakie z tej doktryny próbuje się wyciągnąć w odniesieniu do problemu walki z inflacją. Wzrostowi cen faktycznie towarzyszy narastające się rozdęcie obiegu pieniężnego, ale ten empirycznie stwierdzalny fakt niekoniecznie jest argumentem na poparcie słuszności teorii ilościowej. Wszystko zależy od tego, co stanowi przyczynę, a co skutek.

Ilościowcy widzą w powiększeniu ilości pieniądza przyczynę pelającej inflacji i wychodzą z tej przesłanki dochodzą do wniosku, że jedynym sposobem przeciwdziałania jej są restrykcje emisyjno-kredytowe ograniczające masę środków płatniczych w obiegu. Ich zdaniem wina spada na władze monetarne, dlatego że nie dość energicznie przeciwdziałają się powiększeniu ilości pieniądza w gospodarce.

Trzeba przyznać, że druga przez nas wymieniona powyższa teoria inflacji opierająca się na realistycznej dochodowej teorii pieniądza unika jaskrawszych pólizn doktryny kwantytatywnej. Dochodowa teoria pieniądza przeszuwa uwagę z ilości pieniądza na poziom globalnego popytu w gospodarce. Co prawda między tymi dwiema wielkościami istnieje pewien związek znacznie bardziej skomplikowany niż wyobrażali to sobie ilościowcy. Przede wszystkim to nie łączna masa pieniądza określa poziom globalnego popytu, bo popyt zależy od decyzyjnych jednostek gospodarczych w kwestii wydatkowania. Ilość pieniądza dopasowuje się do poziomu potrzebnego w obiegu. Zamierzone wydatki finansowane być mogą drogą zaciągania kredytu, albo poprzez deteżauryzację. A więc zarówno wolumen pieniądza jak i szybkość obiegu mogą dostosowywać się do zapotrzebowania gospodarki na środki płatnicze. Z drugiej strony, jeżeli władze monetarne powiększają ilość gotówki, dodatkowy pieniądz może być też zaciągany, a wtedy nie przejawia się on na rynku pod postacią zwiększonego popytu. Skoncentrowanie uwagi na dochodowym procesie wydawania zamiast na ilości pieniądza jest więc zabiegiem teoretycznym poprawniejszym, choć jeszcze nie dostarcza klucza do zupełnego rozwikłania zagadki rosnących cen. Przedstawiciele doktryny „demand-pull” usiłują jednak wytłumaczyć powojenną inflację wyłącznie w tych kategoriach. Wzrost cen, jaki obserwujemy w świecie kapitalistycznym, wynika ich zdaniem z tego, że globalny popyt wykazuje stałą tendencję do wyprzedzania globalnej podaży, przy czym luka inflacyjna może mieć swe źródło zarówno na rynku towarów jak i na rynku pracy, jeżeli istnieją tu wąskie gardła limitujące możliwości produkcyjne gospodarki. Zakłada się w tym przypadku, że zarówno ceny jak i płace pieniężne są giętkie, przynajmniej w górę. Sygnalizują ten punkt dlatego, że rywalizująca z omawianym tu ujęciem teoria „cost-push” traktuje zagadnienie mechanizmu cenowego w sposób zasadniczo odmienny, o czym powiem szerzej nieco dalej.

Trudno negować, że w ujęciu tym tkwi pewien sens. Jeżeli ceny są giętkie, tzn. nie reglamentowane przez państwo ani przez monopole, to nie sposób zaprzeczyć, że występowanie nadwyżki globalnego popytu prowadziłoby do wzrostu ogólnego poziomu cen.

Pamiętajmy jednak, że omawiana teoria ma ambicję ujawnić źródło inflacji, a zatem musi pójść o krok dalej i odpowiedzieć na pytanie, skąd wywodzi się nadmiar globalnego popytu. Odpowiedź typowego teoretyka tej grupy brzmieć będzie mniej więcej następująco: nadwyżka globalnego popytu wywodzi się z nadmiernego tempa akumulacji w stosunku do zamierzonych oszczędności, albo z utrzymywania się deficytu budżetowego, albo z nadwyżki bilansu płatniczego, ewentualnie z wszystkich (lub niektórych) tych powodów wziętych razem. Terapia antyinflacyjna powinna polegać na doprowadzeniu poziomu globalnego popytu do zgodności z możliwościami wytwórczymi gospodarki, co można osiągnąć przez manipulowanie narzędziami polityki kredytowej, podatkami i wydatkami rządowymi oraz przez uzdrowienie sytuacji na odcinku bilansu płatniczego. W tak ogólnikowym sformułowaniu trudno wysuwać pod adresem tej rekomendacji jakiegokolwiek zastrzeżenia.

Problem komplikuje się dopiero wtedy, kiedy próbuje się to zalecenie skonkretyzować. Nawet gdyby można było empirycznie ustalić, skąd wypływa presja inflacyjna, co nie jest sprawą łatwą, to i tak nie wynikałoby stąd żadna praktyczna wskazówka. Dla przykładu, gdyby się okazało, że tempo akumulacji wyprzedza oszczędności, to wbrew pozorom wcale nie wypływałoby stąd wniosek, że inflacji można za-

radzić tylko i wyłącznie przez przyhamowanie działalności inwestycyjnej. Byłoby to tylko jedna z możliwych dróg.

Również możliwe byłoby np. zalecenie wytworzenia nadwyżki budżetowej przez ograniczenie wydatków publicznych, albo przez podwyższenie podatków itd. Inaczej mówiąc wykrycie „źródła” inflacji pozostawiliby i tak otwartą kwestię, jak należy jej przeciwdziałać, bo ta druga kwestia nie leży już w sferze oderwanej teorii, lecz w dziedzinie wyboru politycznego. Liczni burżuazyjni ekonomiści włożyli niemało wysiłku w próby empirycznego ustalenia źródła inflacji, ale wyniki tych badań są po pierwsze wątpliwe, a po drugie — prowadzi do nikąd. Okazują się podpora dla rekomendacji politycznych wypływających z przesłanek klasowych i grupowych.

Przejdźmy do omówienia trzeciego bardzo rozpowszechnionego ujęcia inflacji jako zjawiska wynikającego z rosnących kosztów produkcji (cost-push inflation). Jak już zaznaczyliśmy, reprezentanci tej doktryny utrzymują, że związki zawodowe dysponują dostateczną siłą przetargową, żeby wymusić na przedsiębiorcach podwyżki płac pieniężnych wyprzedzające wzrost wydajności pracy.

Niektórzy spośród tych ekonomistów zmuszeni byli przyznać, że wzrost cen może mieć miejsce także wskutek tego, że oligopolie są w stanie podwyższyć marżę zysku niezależnie od nacisku płac, na co istnieją liczne dowody (np. pamiętny bój J.F. Kennedy’ego z amerykańskimi koncernami stalowymi). Dodają oni czasem, że wzrost kosztów może być także wywołany przyczynami innymi niż wzrost płac. Tak, skutek mieć będzie np. wzrost cen importowanych surowców, albo podwyższenie stawek podatku obrotowego. Ogólnie biorąc jednak teoretycy „inflacji kosztów” zdradzają wyraźną tendencję do obarczania związków zawodowych odpowiedzialnością za inflację. Klasowy charakter takiego stanowiska widoczny jest jak na dłoni. Warto zaznaczyć, że modele inflacji kosztowej opierają się na odmiennych założeniach wyjściowych niż modele inflacji popytowej. Założenia te nie zawsze są sformułowane explicite przez obie szkoły co częściowo tłumaczy tętność sporu jaki one wiodą.

Teoria „cost-push” w jej czystym wydaniu traktuje płacę pieniężną jako zmienną negocjowaną, a jeżeli zaś chodzi o ceny, to ma się tu zazwyczaj do czynienia z cenami oligopolistycznymi czyli tzw. cenami administracyjnymi. Jak wiadomo, oligopolie przemysłowe niekoniecznie obniżają ceny, kiedy pojawiają się trudności zbytu, ani też niekoniecznie podwyższają ceny, kiedy popyt przekracza możliwości podaży. Przeciwnie, bardzo często obserwuje się, że fluktuacje popytu powodują jedynie ograniczenie produkcji, bądź powiększenie portfela niezrealizowanych zamówień, zaś ceny mogą pozostać nie zmienione.

Teoria luki inflacyjnej operująca giętkimi cenami może okazać się w takich sytuacjach nieadekwatna. Ceny są tu bowiem ustalone w sposób zaprogramowany na zasadzie dodania do jednostkowego kosztu z góry założonej marży zysku. Jeżeli koszty rosną, przedsiębiorstwa podnoszą ceny, ale nie nie stół na przeszkodzie, żeby od czasu do czasu podwyższyć marżę zysku całkiem niezależnie od dynamiki kosztów. Spór toczy się więc wokół tego czy płace i ceny są windowane w górę przez popyt, czy też ceny podnoszą się pod naporem płac, czy też może płace pieniężne rosną dlatego, że wyprzedza je wzrost cen, a robotnicy nie godzą się na skurczenie ich realnych zarobków. Jak zaznaczyliśmy, usiłuje się przy tym rozstrzygnąć, kto ponosi za to wszystko winę. Wielokrotnie próbowano roz-

strzygnąć spór empirycznie, jak gdyby nabrzmiałe problemy społeczne można było rozwiązać statystycznymi manipulacjami. Oczywiście niczego w ten sposób nie rozstrzygnięto. Jeżeli nawet badania empiryczne mogłyby w dość krótkich okresach czasowych ustalić, że „wage push” istnieje, to wcale nie oznacza to, że klasa robotnicza ponosi „winę” za inflację. Kto tak sądził milcząco zakłada, że wyjściowe proporcje podziału dochodu pomiędzy płace i zyski były sprawiedliwe.

Brytyjski ekonomista J.R. Hicks, w jednym ze swych artykułów powiada, że w epoce waluty złotej ceny i płace pieniężne zależą od ilości pieniądza w obiegu i dostosowywały się do poziomu masy pieniężnej. Obecnie zaś, jego zdaniem, odwrotnym: ilość pieniądza dostosowuje się do egzogenicznego danego poziomu płac i cen.

Z tego względu Hicks uważa, że w przeciwieństwie do dawnego systemu waluty złotej obecnie mamy do czynienia z systemem monetarnym, dla którego „waluta oparta na nazwie” byłaby „walutą standard”. Wydaje się, że stanowisko to jest przejawem skrawionego, ale ilustruje ono pewną myśl wspólną wielu ekonomistom burżuazyjnym. Teoretycy stojący na tym stanowisku skłaniają się do poglądu, że skoro inflacja wynika z siły rynkowej, to powinna być zahamowana przez usunięcie siły, która ją „wywołuje”. Przeważnie też zalecają oni rozwiązanie albo kontroli związków zawodowych, rozciągnięcia ustawodawstwa antymonopolowego na związki zawodowe, energiczniejsze wdrażanie ustaw antymonopolowych w stosunku do przemysłu, lub wręcz bezpośrednie reglamentowanie płac i cen w ramach tzw. „incomes policy” — „polityki kontrolowania dochodów”.

Tak wyglądają w skrócie główne kierunki dyskusji toczącej się wokół przyczyn pelającej inflacji w świecie kapitalistycznym, widziane od strony teoretycznej. Rozmaite teoretyczne konstrukcje i rekomendacje, jakie się z niej wysnuwa, nie są społecznie neutralne, obiektywne służą określonym interesom klasowym i grupowym. Gwałtowny spór o inflację jest jednym z przejawów głębokich antagonizmów właściwych systemowi kapitalistycznemu. Problem inflacji zajął się nierozważalnie z podziałem dochodu narodowego. W sporach na ten temat chodzi w gruncie rzeczy o udział, jaki poszczególne klasy i warstwy pragną wykreślić dla siebie z ogólnospołecznego bochenka.

Przed wszystkim jednak inflacja uderza w realne zarobki klasy robotniczej. Silny, dobrze zorganizowany ruch związkowy jest do pewnego stopnia zdolny zniwelować bariery chroniące realne zarobki przed erozją. Taką funkcję spełniają klauzule eskalacji płac, które często umieszczane są w umowach płacowych. Możliwe to jest jednak tylko w określonych warunkach. Należy przy tym zauważyć, że w wielu krajach, czy branżach związek zawodowy są słabe, lub w ogóle nie istnieją.

W położeniu kresu inflacji zainteresowane są również te warstwy społeczne, których dochody są stale w wyrażeniu pieniężnym i nie rosną w takim tempie, w jakim rosną ceny. Mowa tu o rentierach, emerytach, funkcjonariuszach urzędów publicznych itp.

Jeżeli chodzi o klasy kapitalistów, to inflacja dla nich pożądanym jest źródłem nadwyżkowych zysków, dla niektórych stanowi jednak niebezpieczeństwo, choć całkiem innej natury. Nie ma w tym zatem nic dziwnego, że niektórzy kręgi kapitalistów również obawiają się jej wzmocnienia nawołują, szczerze czy nie szczerze, do położenia kresu inflacji.

Rzecz tylko w tym, że kapitał godzi się zaakceptować wyłącznie taką politykę antyinflacyjną, która nie odbije się ujemnie na zyskach i na wielkości produkcji oraz zyskach monopolu. Kapitaliści najchętniej podkreślają nie to, że wysokie wydatki zbrojeniowe wywierają presję na ceny, ani oczywiście nie to, że potrzebne koncerny przemysłowe są w stanie administrować cenami, lecz akcentują uparcie ten moment, że to związki zawodowe domagają się ciągle podwyżki płac. Z kolei podkreślają, że rosnące koszty „zmuszają” przedsiębiorców, działających rzekomo tylko w samobronie, do kompensacyjnych podwyżek cen. Kiedy przybiera na siłę wolanie o zahamowanie inflacji, kapitaliści wskazują oskarżającym palcem na biegnącą w górę krzywą płac pieniężnych. Związki zawodowe bronią się wskazując na rosnące ceny, na stały wzrost wydajności pracy, w owochach którego czują się uprawnione uczestniczyć, na podwyżki płac uzyskane przez inne związki zawodowe, z którymi chcą być jednakowo traktowane oraz na wysokie zyski przedsiębiorstw zezwalające na podwyżkę płac bez konieczności podwyższania cen.

FAO — Organizacja do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa ONZ przez swą działalność nabrała charakteru przypomniawca Organizacji Międzynarodowej Organizacją Czerwonego Krzyża. To znaczy zasięg i specyfika tej działalności staje się coraz bardziej ogólnoludzka, przekracza granice, przebijają zapory mniejsze, czy bardziej sztuczne pomiędzy narodami świata.

O genezie powstania tej międzynarodowej organizacji, o jej działalności i jej wynikach pisze w 12-tym numerze z 1968 r. miesięcznika „Wiedź Współczesna” dyrektor generalny FAO dr A.H. Boerma. Publikacja ta zasługuje na uwagę gdyż w sposób skrótowy, a mimo to bardzo plastyczny i wyczerpujący zaznacza czytelnika z bardzo rozległą działalnością Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa ONZ. Polska działalnością tą jest szczególnie zainteresowana, jak i rozwojem stosunków z FAO — sama przywiązując dużą wagę do rozwoju rolnictwa w celu pokrycia wzrastających potrzeb lud-

dała wykorzystanie części nadwyżek wytwórczości występujących wówczas w Północnej Ameryce i gdzie indziej na doradczą pomoc, jak i pośrednio na rozwój gospodarczy w najrozwiniętszych formach. (np. planowo żywności robotnikom za trudnym przy realizacji niektórych projektów, bądź przeznaczano żywność na poprawę wyżywienia studentów w krajach rozwijających się itp.).

„FAO była zawsze przeciwdziałająca, że klucza do problemu wyżywienia w krajach rozwijających się leży głównie w rozwijaniu własnej produkcji, a nie w różnym formach importu z krajów zamożniejszych. Światowy Program Żywnościowy był w istocie źródłem wykorzystywania importu żywności do specjalnych celów, nie do zastępowania produkcji własnej, lecz jako bodziec wzrostu produktywności rolnictwa w krajach korzystających z pomocy” — taka była generalna dewiza działalności FAO w tym względzie, przedstawiona przez dr. A.H. Boerma.

FAO walczy z głodem

W artykule swym, dyrektor Generalny FAO omawia również bardzo ciekawy program współdziałania „FAO — przemysł”. Jest to wspólne przedsięwzięcie tej organizacji i międzynarodowych towarzystw przemysłowych, którego głównym celem jest zachęcanie do inwestowania w krajach rozwijających się w budowę zakładów przemysłowych opartych na surowcach rolnych.

FAO (Food and Agriculture Organization of the United Nations) została utworzona w 1945 r. w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Od samego początku FAO była pomyślana jako znacznie coś większego niż działający przed nią do wojny Międzynarodowy Instytut Rolnictwa (w Rzymie), antyczny międzynarodowy komitet do spraw odżywiania, jaki próbowano zorganizować przy przedwojennej Lidze Narodów.

Od samego początku działalności wśród celów FAO znajdowała się — pisze dr A.H. Boerma „sprawa poprawy odżywienia, jak również zagadnienie warunków życia rolników, handlu, poprawy w zakresie produkcji rolniczej przez szerokie wykorzystanie zdobyczy nauki. Spośród najważniejszych akcji FAO wymienić należy wysłanie międzynarodowych misji do Grecji i Polski w celu udzielenia pomocy w odbudowie rolnictwa w zniszczonych wojennych.”

W zakresie informacji o rolnictwie całego świata i wyników osiągniętych w poszczególnych krajach FAO przejęła i rozwijała pracę rzymskiego Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa. W pierwszych latach powojennych w ONZ utworzono Urząd do Spraw Pomocy Technicznej. Jedną z organizacji ONZ, która szeroko rozwijała działalność w FAO działaniem była FAO w 1950 r. FAO dysponowała 370 ekspertami pomocy technicznej. Udzielił oni pomocy w 40 krajach w zakresie techniki uprawy roli i nawadniania, doradztwa dla spraw rolnych, leśnictwa i rybołówstwa, żywienia, ekonomiki rolnictwa i planowania, spółdzielczości rolniczej, kredytu itp.

W celu umocnienia skuteczności pomocy technicznej, pod silnym naciskiem krajów rozwijających się w 1960 r. utworzono Fundusz Specjalny ONZ, który przeznaczony jest głównie do finansowania analiz przedinwestycyjnych kompleksowego rozwoju gospodarstwa zafacowanych regionów poszczególnych krajów w świecie. (Np. w Turcji, Tunezji, Maroku, Meksyku, na obszarze Andów. Z funduszu tego zakładano nawet Instytuty szkoleniowe tam, gdzie brakowało kadry).

Do czerwca 1967 r. z ogólnej liczby 778 projektów zrealizowanych z Funduszu Specjalnego ONZ 308 przypadło na FAO. Wydatki na ten cel w 1968 r. poniesione przez FAO wyniosły ponad 28 mln dol. Wtedy to pracowało w różnych krajach świata przy realizacji poszczególnych projektów ok. 2 tys. ekspertów zatrudnianych przez tę organizację.

„Innym czynnikiem praktycznego rozwoju był Światowy Program Żywnościowy, utworzony w 1963 r. pod wspólną egidą ONZ i FAO, którym zajmował się osobiście do 1967 roku jako dyrektor” — pisze autor. (Po odejściu ze stanowiska dyrektora naczelnego FAO dr. Sena, stanowisko to przejął dr A. H. Boerma, M.D.). Pierwotna koncepcja tego programu zakla-

dała wykorzystanie części nadwyżek wytwórczości występujących wówczas w Północnej Ameryce i gdzie indziej na doradczą pomoc, jak i pośrednio na rozwój gospodarczy w najrozwiniętszych formach. (np. planowo żywności robotnikom za trudnym przy realizacji niektórych projektów, bądź przeznaczano żywność na poprawę wyżywienia studentów w krajach rozwijających się itp.).

„FAO była zawsze przeciwdziałająca, że klucza do problemu wyżywienia w krajach rozwijających się leży głównie w rozwijaniu własnej produkcji, a nie w różnym formach importu z krajów zamożniejszych. Światowy Program Żywnościowy był w istocie źródłem wykorzystywania importu żywności do specjalnych celów, nie do zastępowania produkcji własnej, lecz jako bodziec wzrostu produktywności rolnictwa w krajach korzystających z pomocy” — taka była generalna dewiza działalności FAO w tym względzie, przedstawiona przez dr. A.H. Boerma.

Na terenie Europy działalnością FAO kieruje Europejskie Biuro Regionalne w Genewie, które ściśle współpracuje z Europejską Komisją Gospodarczą. W Genewie w ramach FAO pracuje Europejska Komisja Rolnictwa z 6 specjalistycznymi grupami roboczymi i Europejska Komisja Leśnictwa oraz inne wyspecjalizowane komitety.

FAO w ramach Programu Rozwoju ONZ realizowało też różne inwestycje w 11 krajach europejskich m.in. w Grecji, na Malcie, w Rumunii, Hiszpanii i Jugosławii.

Obecnie w swej rozległej działalności FAO będzie się m.in. koncentrować — w celu walki z głodem na świecie — w następujących płaszczyznach dziedzinach:

- 1) Wyhodowanie nowych wysokopięnnych odmian pszenicy i ryżu, które już zaczynają wyierać pozytywny wpływ na sytuację żywnościową w wielu krajach rozwijających się.
- 2) Zmniejszenie strat po zbiorach (10 proc. wyprodukowanego w świecie żywności ulega zniszczeniu przez grzybnienie, owady, pleśń).
- 3) Frontalny atak na brak białka.
- 4) Pełniejsze wykorzystanie siły roboczej na wsi (szkolenie zawodowe, reforma rolna, osadnictwo, tworzenie spółdzielni, organizacja kredytu rolnego itp.).
- 5) Zwiększenie wpływów z handlu zagranicznego i wzrost akumulacji. Zadaniem to będzie realizowane we współpracy z GATT i UNCTAD.)

Wymienione i projektowane formy działalności wskazują, że sprawy te interesują szerokie kręgi ludzi związanych z gospodarką w Polsce. Należy też dodać, że FAO prowadzi niezmiernie pożyteczną i owocną działalność naukową, statystyczną i wydawniczą. Materiały tej organizacji są cennym źródłem wiadomości dla wielu naukowców w Polsce.

M.D.

7 GATT — Układ Ogólny w Sprawie Cel i Handlu
UNCTAD — Konferencja ONZ do Spraw Handlu i Rozwoju.

ZYCIE
GOSPODARZE

Nr 2 (904) — 12.1.1968 r.



ŚWIATOWE POŁOWY RYB

Na przestrzeni ostatnich 10 lat światowe połowy ryby prawie się podwoiły — wzrastając z 31,5 mln ton w 1957 roku do 60,5 mln ton w 1967 roku (o 5,5% więcej niż w 1966 roku), podaje w ostatnim swym sprawozdaniu FAO.

Pod względem wielkości połowu pierwsze miejsce, jak i w latach poprzednich, zajmuje Peru. Połowcy tej południowoamerykańskiej republiki w ubiegłym roku wynieśli 161 mln ton wobec 8,5 mln ton w 1966 roku. Na drugim miejscu znajduje się Japonia — 7,8 mln ton (7,1 mln ton w 1966 roku) a na trzecim miejscu Związek Radziecki — 4,5 mln ton (4,3 mln ton w 1966 roku). Połowcy Norwegii, czwartej z kolei potęgi rybnej, wyniosły

w ubiegłym roku 2,2 mln ton i Stanów Zjednoczonych (piąte miejsce) — 2,1 mln ton.

Siedem krajów (Państwa Afryka, Hiszpania, Indie, Kanada, Dania, Chile i Anglia) miało połowy powyżej 1 mln ton każdy.

POMOC RADZIECKA DLA NIGERII

W Lagos, stolicy Nigerii, dnia 23 listopada podpisano umowę o długofalowej radzieckiej pomocy gospodarczej i technicznej dla nigeryjskiej republiki.

Zgodnie z ustaleniami w tym programem pomocy Związek Radziecki ma w najbliższym przyszłości przystąpić do budowy w Nigerii stalowego kombinatu kosztów 50 mln funtów nigeryjskich (tzn. nigeryjski = 0,05 funta angielskiego) oraz do eksploatacji bogactw mineralnych i technicznego szkolenia kadry nigeryjskiej.

Pomoc radziecka ma charakter żywnościowo-gospodarczy i nie jest związana z żadnymi warunkami politycznymi.

PRASA o problemach gospodarczych

Styczeńowy numer „Nowych Drog” przynosi dwa artykuły dotyczące problematyki rozwoju rolnictwa. Intensyfikacja produkcji i modernizacja bazy wytwórczej rolnictwa stawia przed całą gospodarką szereg nowych zadań, od realizowania których zależy pełna efektywność ekonomiczna i społeczna dokonywających się obecnie na wsi przekształceń. Toteż obie publikacje poświęcone są nie bezpośrednio pracy rolnictwa, lecz czynnikiem niejako zewnętrznym, które tę pracę warunkują.

Władysław Misuina w artykule pt. „Kierunki doskonalenia planowania rozwoju gospodarki rolnej” koncentruje swoją uwagę głównie na problemie kompleksowości w kierowaniu tą gospodarką ze strony państwa. Podstawowy zarzut, jaki formułuje on wobec dotychczas stosowanych metod planowania i zarządzania, odnosi się do oddolnego traktowania spraw rozwoju rolnictwa i niedostatecznego uwzględnienia powiązań ekonomicznych i społecznych tej gałęzi z całą gospodarką narodową.

Brak kompleksowości w planowaniu od strony, jeśli

tak można wyrazić się, rzeczowej, autor [ilustruje na dwóch przykładach. Pierwszy z nich dotyczy melioracji rolnych. Państwo planuje wysokie sumy nakładów na ten cel, a równocześnie nie jest zapewniony odpowiedni rozwój biur projektowych, produkcji sprzętu mechanicznego, produkcji sączków oraz nawozów i sprzętu do pomelioracyjnego zagospodarowania. Nic więc dziwnego, że bądź nie wykonuje się zadań inwestycyjnych w tej dziedzinie, bądź nie przynoszą one efektów w spodziewanych rozmiarach. Drugi przykład dotyczy braku synchronizacji między produkcją traktorów a produkcją maszyn towarzyszących, co powoduje nadmierne wykorzystywanie traktorów do celów transportowych.

Są to przykłady odcinkowe, jednak rzecz dotyczy nie tylko i szerszych zagadnień. System planowania i kierowania rolnictwem zawiera bardzo wiele zależności od siebie elementów, takich jak: rozdzielność środków inwestycyjnych i zaopatrzeniowych, skup w różnych formach, ceny na produkty rolne i środki dostarczane rolnictwu, kredyt, podatki, pomoc

państwowa itp. Gospodarstwa chłopskie najszybciej reagują na zmiany cen. Tymczasem plan w zasadzie nie przewiduje zmian cen i w wypadku konieczności dokonania takiej operacji często powstaje rozbieżność między cenami a całym pozostałym systemem bodźców i nakazów. Tak np. wysiłki zmierzające do rozszerzenia powierzchni zasiewów pszenicy natrafiają na konkurencyjność cen buraka cukrowego. Podobne trudności występują w produkcji hodowlanej w wyniku niedostatecznego różnicowania cen wierzchni i wolowiny.

Autor uważa, że w dotychczasowej praktyce planistycznej istniało podejście resortowe do sporządzania planów, co szczególnie dotkliwie odbijało się na rolnictwie, którego zadania nie były dostatecznie korelowane z produkcją przemysłu maszynowego, chemicznego i materiałów budowlanych. Wreszcie w planowaniu centralnym niedostatecznie jeszcze jest uwzględniany problem przestrzennego rozwoju rolnictwa, w ścisłym powiązaniu z przestrzennym rozwojem całej gospodarki narodowej. Dalo to już ujemne skutki dla rolnictwa w rejonie wielkich inwestycji przemysłowych (w rejonach plockim, puławskim, konińskim czy legnickim).

Drugi, artykuł, piera Zbigniewa Wyczanego, dotyczy pracy przemysłowych dostarczających środków produkcji dla rolnictwa. Autor na wstępie stawia tezę, że rozwój przemysłu pracującego na potrzeby rolnictwa nie może być oceniany tylko pod kątem wi-

dzienia efektów ekonomicznych. Więż ekonomiczna przemysłowa z rolnictwem jest istotnym elementem sojuszu robotniczo-chłopskiego. Rozwój tego przemysłu, poprawa ilości i jakości dostarczanych na wieś środków produkcji ma przecież podstawowe znaczenie dla przekształceń społecznych, dla stopniowej socjalizacji drobnotowarowej gospodarki na wsi. Nowoczesne środki produkcji zwykle nie mogą bowiem być wykorzystywane w sposób indywidualny, zmuszają do zespolonych form gospodarowania, umacniają i rozszerzają wpływ kolektywnych i organizacyjnych spółdzielczych na pojedyncze gospodarstwa. Z drugiej strony rolnictwo jest dla przemysłu nie tylko źródłem surowców i rynkiem zbytu, ale również źródłem nowych rąk do pracy, bez których rozwój całej gospodarki byłby nie do pomyślenia. Stąd każdy traktor, każda lepsza, wydajniejsza maszyna, każda zelektryfikowana wieś tworzą nowe siły produkcyjne dla przemysłu i wpływają na wzrost szeregów klasy robotniczej.

Oceniając pod tym kątem pracę wielu branż, autor nie szczędzi uwag krytycznych, głównie pod adresem przemysłu maszynowego, a również przemysłu materiałów budowlanych i chemicznego (jeśli chodzi o produkcję środków ochrony roślin). Równocześnie w artykule podkreślono ogromne znaczenie społeczne, a nie tylko produkcyjne inwestycji pośrednio służących rozwojowi produkcji rolnej.

S. C.

ze świata NAUKI I TECHNIKI

Jak nie tor to wagon

Nowoczesne pociągi jeżdżą z prędkością do 250 km/h. Do tak dużych szybkości nie przystosowane są stare szlaki kolejowe o dość ostrych łukach i niewielkim pochyleniu torów. W Anglii opracowano konstrukcję wagonu zaopatrzonego w system elektryczno-hydrauliczny, samoczynnie przechylający wagon zależnie od szybkości i promienia łuku. (PT nr 41/68)

Magnetyczny miot

Technicy jednego z instytutów w ZSRR opracowali miot, przy pomocy którego usunąć można bez trudu każde zgłębienie nadwozia samochodowego. Wykorzystano tu właściwości pola magnetycznego. Kładzie, tworzące ok. 0,005 sek. i potężne impulsy magnetyczne prostują metal tak, jak gdyby to był papier. Magnetyczny miot pracuje szybko, nie uszkadza lakieru i pozwala precyzyjnie ukształtować zgniecione blachy. (Motor)

Cięcie plazmą

Zakłady Budowy Urządzeń Spawalniczych w Gliwicach produkują półautomaty do cięcia plazmą. Przeniesione one są do cięcia bloków stalowych oraz elementów z metali nieżelaznych i ich stopów. Krawędzie przeciętych strumieniem plazmy części są tak gładkie, że w większości przypadków nie trzeba stosować dalszej obróbki mechanicznej. Dzięki lekkiej konstrukcji palnika, można przy użyciu półautomata wykonywać elementy o skomplikowanych kształtach. Zastosowanie przynosi 50-procentową obniżkę kosztów cięcia w porównaniu z dotychczas stosowanymi metodami. (RNT-PAF)

100-lecie pieczonej

Pierwsze gumowe stemple wykonano i zastosowano w 1858 r. Było to możliwe dopiero w 36 lat po odkryciu wulkanizacji kauczuku. Z okazji 100-lecia pieczonej gumy „Zrzeszenie Pieczętników i Graferów Niemieckich” opracowało stemple jubileuszowy z napisem: „100 lat pieczonej gumy — 100 lat oszczędności pracy”. Wiemy, że różne stemple znacznie przyspieszają załatwienie wielu spraw, ale... jak oni to obliczyli? (PT nr 42/68)

Witaminowe mięso

Naukowcy norwescy stwierdzili korzystny wpływ witaminy B₁₂ na smak i trwałość mięsa wieprzowego. Obserwacje prowadzone na fermach hodowlanych wykazały, że najwłaściwsze jest podawanie tuczakom witaminy w okresie kilku tygodni przed ubojem. W ten sposób uzyskuje się nie tylko smaczniejsze mięso, ale i lepiej przechowujące się zarówno w stanie świeżym, jak i mrożonym. (WIT-AB)

Taśma ze sprężyn

Przenośnik typu taśmowego, dający się wyginać według dowolnych łuków, przeznaczony przede wszystkim do transportu materiałów workowanych, utworzony jest z wieloletniowych sprężyn ze stopu aluminium, po których przewijają się w kilku rzędach cienka zamknięta w postaci spiralnie zwiniętego drutu sprężynowego. Poza tym „taśma ze sprężyn” ma właściwości samozuszczającego, ponieważ wskutek zbliżenia i oddalania się zwojów spiral podczas pracy ewentualne zanieczyszczenia zostają z nich usunięte. (PT nr 45/68)

Łańcuchy z tworzyw

Szeroki zakres zastosowań tworzyw sztucznych powiększył się ostatnio o łańcuchy napędowe wykonane całkowicie z tworzywa o fabrycznej nazwie durrethan. Niski współczynnik tarcia elementów wykonanych z tego materiału umożliwia pracę łańcuchów bez jakiegokolwiek smarowania, a ich wysoka trwałość sprząda do minimum czynności konserwacyjne. Dzięki tym właściwościom łańcuchy z tworzyw są szczególnie korzystne w zastosowaniu do urządzeń przemysłowych, farmaceutycznego oraz w niektórych dziedzinach chemii. Poszczególne elementy łańcuchów wykonuje się metodą wtryskową, a więc ich produkcja jest tania, niekopiowa i szybka. Pod względem wytrzymałościowym, łańcuchy z durrethanu nie ustępują stalowym. („Bayer”)

Sól ze ścieków

Główny Instytut Górnictwa opracował oryginalną technologię wydzielenia — na drodze termicznej — z wody kopalnianych chloru sodowego w postaci warstwy białej i woda pitnej bez konieczności wspólnego zmieszania zasolonej wody środkami chemicznymi. Najistotniejszym efektem zastosowania tej metody będzie obniżenie o ok. 50 proc. ogólnego zasolenia wód kopalnianych. Przewiduje się również, że jednym z odbiorców soli warzonej będzie przemysł chlorowy. („Wiertarki Chemiczne” nr 9/68)

Wiertarka jak olówek...

...opracowana została w Leningradzie do celów dentystycznych. Pracuje ona bezzremerowo, zasilana jest z baterii lub sieci i jest obficie naszkolowana półprzewodnikami, waży 200 gramów a jej wrzeczonko wiruje z prędkością 14 000 obr/min. Kilka takich wiertarek znajdujących się w jednej z klinik w Leningradzie, cieszy się dużym uznaniem — zarówno lekarzy dentystów, jak i pacjentów. (PT nr 41/68)



W ubiegłym roku oddana została do eksploatacji największa w Polsce inwestycja hydroenergetyczna — zapora wodna i elektrownia na Sanie w Solinie. „Hydrobudowa 10” — przedsiębiorstwo specjalizujące się w budownictwie ciężkich zapór wodnych w rejonach górskich, przez 7 lat prowadziło prace w niezwykle trudnych warunkach terenowych. Trud budowniczych stokrotnie się opłacił — jedna z największych w Europie elektrowni wodnych, dysponująca mocą 120 MW już pracuje. CAF — Kwiatkowski

WERYFIKACJA — BIEGLI KSIĘGOWI

Jako stały — od „niepamiętnych” lat czytelnik „Życia Gospodarczego”, oburzyłem się (chyba po raz pierwszy) na zamieszczenie list czytelnika. Chodzi o notatkę „Efektywność i koszty weryfikacji sprawozdań finansowych” podpisaną przez Ob. Władysława Hernasa („Życie Gospodarcze” nr 37/887 z dnia 15. 9. 1968 r. str. 10). Bynajmniej nie dlatego abym był zainteresowany. Jestem wprawdzie głównym księgowym — ale nie jestem dyplomowanym biegłym księgowym — i mógłbym być raczej zadowolony, że — jeśli zostanie zrealizowana propozycja autora listu — nad sporządzonym przeze mnie (pars pro toto) bilansem nie będzie wybrzydzał żaden dyplomowany biegły księgowy (w dodatku z innej branży, przyzwyczajony do innych przepisów branżowych, a nawet zwyczajów branżowych).

Z pewnością łatwiej byłoby mi porozumieć się ze znajomym (i rezydentem) (ami) w własnej branży i różnicę zdań łatwiej zlikwidować z udziałem głównego księgowego zjednoczenia. (Być może, że ten ostatni też by to wolał).

I również nie dlatego się oburzyłem — że autor z zimną krwią powiada — murzyn zrobił swoje. (... wątpliwa wydaje się celowość

kontynuowania na obecnym etapie finansowej akcji badań sprawozdań finansowych przez dyplomowanych biegłych księgowych za dodatkowym wynagrodzeniem.”)

Poważniejsze od instytucji biegłych księgowych przedsięwzięcia starzeją się, stają się zbędne na nowym etapie ciągłego rozwoju i postępu. Nie sądzę również, aby instytucja dyplomowanych biegłych księgowych była rozwiązaniem idealnym — jakkolwiek na etapie rozwoju rachunkowości sprzed lat 10-ciu prawdopodobnie była takim idealnym rozwiązaniem i położyła olbrzymie zasługi dla rozwoju rachunkowości w kraju. Część tego splendoru spływa na ruchliwe, inteligentne i z dużym poczuciem odpowiedzialności kierowane „Stowarzyszenie Księgowych w Polsce” — ono przecież było inicjatorem i w dużej mierze wychowawcą dyplomowanych biegłych księgowych.

Ze nie zrobiono tego za darmo — bezinteresownie? A czy żądamy, aby postępowanie, czy usprawnienie i racjonalizacja były wykonywane bezinteresownie? Czy nakłady na badania sprawozdań rocznych przedsiębiorstw są duże i czy są w tej chwili potrzebne? Ministerstwo Finansów z pewnością dysponuje odpowiednią statystyką nakładów na ten cel. Sądzę, że w skali krajowej jest to nakład rzędu 20-30 milionów złotych rocznie. W skali gospodarki narodowej z pewnością to nie problem i nie sądzę, aby w przypadku niewydatkowania tej kwoty na badania sprawozdań, pozostał nie wykorzystany fundusz bezosobowy w tej

kwocie. Wiemy, że potrzeby przedsiębiorstw w tym zakresie nie są zaspokajane. Autor cytowanego przeze mnie listu twierdzi, że nakłady na badanie sprawozdań są już w tej chwili zbędne. Albo jest fantazyjnym optymistą, albo zwołaniem nieustannych reorganizacji spod znaku: „róbmy coś — jak nie można lepiej, niech będzie przynajmniej inaczej”.

Sytuacja nie wydaje mi się, że jest tego rodzaju, aby napawała zbyt dużym optymizmem. Jest dobrze na tyle, że w obawie przed biegłymi księgowymi — którzy trzeba przyznać są dobrze szkoleni przez „Stowarzyszenie” — personel przedsiębiorstw stara się sprostać wymaganiom i nie narazić się na opisane w orzeczeniu biegłych księgowych. Autor widocznie nie czytał zamieszczonych w „Rachunkowości” statystyk na temat kwalifikacji personelu finansowo-księgowego przedsiębiorstw. Instytucja biegłych księgowych, wypracowana zresztą nie tylko w Polsce zdaje swój egzamin dobrze i będzie wydawać mi się jeszcze przez dłuższy czas niezbedna.

Można sobie wyobrazić bardziej zautomatyzowany system odpisu na fundusz zakładowy i bardziej uszytywniony, zbliżony do rzeczywistej „13-tej pensji” w dopuszczalnym budżecie wysokości. Już dziś rezerwy na różnych szczeblach pozwalają łagodzić skutki beznamiętnych wycieńczeń funduszu zakładowego. Nie da się skonstruować takich uniwersalnych przepisów i tak wszystko przewidzieć, aby nie była potrzebna ingerencja zdrowe-

go rozsądka na szczeblu zjednoczenia. Czyżby to nie był wystarczający szczebel do definitywnego rozdziału funduszu zakładowego według uproszczonych przepisów? Istotniejsze jest prawidłowe obliczenie wyniku z punktu widzenia odpisów na fundusz rozwoju, wpłat do budżetu oraz ujawnienie występujących w przedsiębiorstwie nieprawidłowości. Wydaje mi się, że pozytywne wprowadzenie do badania sprawozdawczości pewnych zmian np. przedsięwzięcie (zjednoczenie) zawiera w bieglm (dyplomowanym) księgowym umowę roczną. Chodzi o rozłożenie badania na cały rok oraz weryfikację wyników rocznego sprawozdania finansowego. Można by zmieścić badania te w obecnym nakładach czasu i środków finansowych. Biegły utrzymywałby w ten sposób reżim prawidłowej sprawozdawczości kwartalnej — miałby wpływ na wprowadzanie w przedsiębiorstwach prawidłowej dokumentacji, prawidłowego rachunku kosztów, rozliczania kosztów inwestycji i kapitałnych remontów. W ciągu roku wszystko jest bardziej widoczne i podobne do badania, niż w zamkniętym „uczestnym” sprawozdaniu rocznym. Roczna weryfikacja wyniku byłaby już raczej fragmentem — prawie formalnością.

Już w obecnych warunkach system taki przyniósłby rezultaty. Kontrola resortowa przy obecnym systemie kontroli i kwalifikacjach rezydentów oraz szczupłości kadry, nie jest w stanie sprostać zadaniom. A musimy wziąć pod uwagę, że w świecie w którym żyjemy

tempo zmian jest zawrotne. Już dziś możemy stwierdzić, że znaczną część kadry dyplomowanych biegłych księgowych wymaga doszkolenia w zakresie nowoczesnych technik ewidencji i przetwarzania danych. Potrzeby w tym zakresie rosły — a sprzątać im będą mogli tylko biegli księgowi — sami członkowie księgowych praktykujących, dobrze i wszechstronnie przeszkoleni, zarówno w nowoczesnym rachunku kosztów jak i w zakresie mechanizacji rachunkowości, znający dobrze ekonomikę przedsiębiorstwa — i których interes za pomocą bodźców materialnych zostanie zintegrowany z interesem społecznym.

Przeponowane cofnięcie się do „modelu węgierskiego” jest niezłym jak lawrotom do stosunków sprzed utworzenia instytucji biegłych księgowych. Trzeba przyznać, że nie było najlepiej. Jeśli teraz jest lepiej — to chcielibyśmy to co jest posunąć naprzód, unowocześnić rachunkowość przedsiębiorstw. Trzeba dyskutować jak pomóc „Stowarzyszeniu Księgowych” w szkoleniu biegłych w zakresie nowych wymagań — aby nas zrutyżowanych nie zaskoczyła nowa technika — a nie nad tym jak pogorszyć stan istniejący dla złudnych oszczędności. Efektywność ekonomiczna tego rodzaju przedsięwzięć jest zagadnieniem bardzo skomplikowanym — co na pewno weźmie pod uwagę Najwyższa Izba Kontroli — jeśli ewentualnie, zgodnie z życzeniem ob. Władysława Hernasa, zainteresuje się tym problemem.

STANISŁAW DYMUS

REDAKUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Rudziński (asst. red. nacj.), Mirosław Dynar, Jan Głowczyk (redaktor naczelny), Zbigniew Mikołajczyk, Marian Sikora, Karol Szwarc, Wiesław Szynkler, Barbara Wiśniewska, Zbigniew Wyczanego.

ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Mieczysław Kabał, Marian Krzak, Mieczysław Mieszczańkowski, Zbigniew Madej, Marek Misiał, Zofia Morocha, Marian Ostrowski, Józef Pajstka, Grzegorz Pisarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Jan Werne, Janusz G. Zieliński.

Wydawca: Wydawnictwo „Współczesność”. Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 24-84-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 38. Telefony: redaktor naczelny 28-06-28, zastępcy redaktora naczelnego 21-38-87 i 21-83-92, sekretarz redakcji 28-83-92, redaktorzy 28-83-42 i 28-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Współczesność”, Warszawa, ul. Wiejska 12, 28-33-30, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich.

Prenumeratę krajową przyjmuje urząd pocztowy, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch”, zamówienia na prenumeratę pocztową przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 25 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumerata zagraniczna jest o 40 proc. droższa. Wszelkich dodatkowych informacji o warunkach prenumeraty udziela wszystkie placówki poczy i „Ruch”. Egzemplarze zdezaktualizowane można nabyć w Punkcie Wysokowym Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Nowowiejska 15/17, na miejscu lub na zamówienie za załączeniem pocztowym, konto nr 114-6700041 VII O/M Warszawa.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Marszałkowska 3/8.

Współczesność gospodarcza